

Wstęp

dr Monika Herkt

Poznańskie Centrum Dziedzictwa

Doktor nauk ekonomicznych, absolwentka studiów podyplomowych z zakresu wiedzy o sztuce, członkini Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, trenerka programu ECHOCAST Polska. Od 2000 roku związana z samorządem miasta Poznania, w latach 2007–2013 odpowiedzialna za przygotowanie i wdrażanie Strategii Traktu Królewsko-Cesarzskiego, współinicjatorka i współautorka koncepcji produktu turystycznego Brama Poznania (2007–2014). Autorka seminariów z cyklu „Odbiorcy instytucji kultury”. Dyrektor Poznańskiego Centrum Dziedzictwa.

Większość z nas intuicyjnie potrafiłaby odpowiedzieć na pytanie, czym jest sąsiedztwo czy wymienić z imienia przynajmniej kilkoro swoich sąsiadów i sąsiadek. Z przeprowadzonych w 2019 roku badań wynika, że 93 proc. Polaków i Polek uznaje za potrzebne utrzymywanie relacji z sąsiadami, a zaledwie 6 proc. przyznaje, że nie ma ani jednego zaprzyjaźnionego sąsiada czy sąsiadki [\[Przypis 1\]](#). Jednakże mimo że pojęcia te od wieków nam towarzyszą, nadal w wielu aspektach wymykają się sztywnym ramom definicyjnym, zwłaszcza jeżeli na pojęcie sąsiedztwa spojrzemy z perspektywy instytucji kultury.

Jedna z najkrótszych formuł mówi, że sąsiedztwa są najbardziej lokalnymi wspólnotami miejsca. Nie powstają one jednak po prostu dlatego, że ludzie blisko siebie mieszkają. Dzieje się tak wtedy, gdy się znają, gdy czują do siebie sympatię, gdy mogą i chcą coś wspólnie zrobić. W tak sformułowanym ujęciu kategoria zamieszkania jest drugorzędna względem kategorii miejsca i uwspólnotowienia. Prowadzi nas to zatem do prostej, ale kluczowej refleksji, że nie trzeba być mieszkańcem, aby być sąsiadem [\[Przypis 2\]](#). Co więcej, zaryzykuję stwierdzenie, że do grona sąsiadów zaliczyć należy przedstawicieli przyrody ożywionej. Zatem sąsiedztwo można odczuwać i realizować na wiele różnych sposobów. W dynamikę otoczenia sąsiedzkiego coraz częściej wpisują się także instytucje kultury, pamiętając, że opiera się ona jednocześnie na bliskości i niezbędnych, zdrowych dystansach.

W literaturze przedmiotu zarysowują się dwa spojrzenia dotyczące współczesnych cech i charakteru zmian, którym podlegają sąsiedztwa. Z jednej strony postępująca globalizacja, zmieniające się techniki i narzędzia komunikacji, rosnąca mobilność (zjawisko wynajmu i czasowego zamieszkiwania w danej przestrzeni) wpływają na fundamenty wspólnot lokalnych. Relacje międzyludzkie, a tym samym również więzi sąsiedzkie ulegają osłabieniu, cechuje je często powierzchowność, pragmatyzm, dystans, nawet nieufność. Z drugiej strony widoczna staje się potrzeba osadzenia w lokalnej i regionalnej tożsamości. Pojawia się szereg inicjatyw integrujących mieszkańców dzielnic, osiedla, ulicy, kamienicy czy bloku. Te dwa kierunki sprawiają, że sąsiedztwo nie zanika – mimo przeobrażeń, którym podlega, stanowi nadal ważny składnik organizacji życia społecznego, świadcząc o jego jakości. W „moderowanie” i „modelowanie” obydwu opisanych powyżej tendencji może włączyć się instytucja kultury. Jako podmiot zaufania społecznego jest uczestnikiem procesu budowania i wzmacniania więzi wspólnot sąsiedzkich. Może także interpretować lokalne dziedzictwo, przez co stawiać pytania o teraźniejszość i przyszłość tej

przestrzeni. Niebagatelne znaczenie ma również wpływ instytucji kultury na wygląd i funkcje najbliższego, współdzielonego otoczenia.

Rok 2020 każdy z nas z pewnością zapamięta jako czas pandemii, ogromnej niepewności, a nawet strachu, okres zamknięcia granic i swoistego testu relacji międzyludzkich pod kątem odpowiedzialności i trwałości. Przez ten rok jeszcze mocniej odczuliśmy i z pewnością doceniliśmy znaczenie sąsiedzkiego otoczenia. Dobrze zaopatrzony lokalny sklep, bliskość terenów rekreacyjnych albo w okresie kwarantanny dostarczone pod drzwi zakupy przez zamieszkujących obok sąsiadów stały się widowym znakiem jakości wspólnoty, w której żyjemy. Jednak ta bieżąca okoliczność była jedynie „wyzwalaczem” dojrzewającego w Poznańskim Centrum Dziedzictwa od jakiegoś czasu przekonania, że kolejne Seminarium Odbiorcy Instytucji Kultury chcemy zogniskować wokół społeczności nam najbliższej w rozumieniu przestrzennym i relacyjnym.

Nasza instytucja ma swoją siedzibę w Bramie Poznania, na Śródcie, jednej z najstarszych dzielnic miasta, nad rzeką Cybiną, w bezpośrednim sąsiedztwie Ostrowa Tumskiego – miejsca nierozdzielnie związanego z narodzinami państwa polskiego. Zwykłam mawiać, że współcześnie zobowiązuje nie tyle szlachectwo, ile sąsiedztwo. To przekonanie płynie przede wszystkim z samej idei i funkcji centrum interpretacji dziedzictwa, którym jest Brama Poznania. To podmiot specjalizujący się w komunikowaniu wartości i znaczenia dziedzictwa, które je otacza [\[Przypis 3\]](#). Zatem to otoczenie sąsiedzkie stanowi o naszym istnieniu i o ofercie programowej, którą wspólnie tworzymy. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, iż początków Bramy Poznania należy szukać w społecznej koncepcji miejskiego programu rewitalizacji, która przygotowywana była przez mieszkanki i mieszkańców Śródki. Od 7 lat tworzymy wspólnie oblicze naszej dzielnicy, dbając o to, abyśmy byli wzajemnie pomagającymi sobie, przyjacielskimi i zaangażowani sąsiadami [\[Przypis 4\]](#).

W niniejszej publikacji przeczytają Państwo teksty przedstawicielek i przedstawicieli środowiska akademickiego oraz instytucji kultury, które prezentowane były podczas seminarium jesienią 2020 roku. Koncentrują się one wokół odpowiedzi m.in. na takie pytania: Kim są sąsiadki i sąsiedzi instytucji kultury, jak dobrze ich znamy, jakie łączą nas relacje? Jak rysuje się obraz sąsiadów i sąsiedzkości w polskiej kulturze? Jakimi sąsiadami są instytucje kultury? Dla jakich instytucji kultury więzi sąsiedzkie mają szczególne znaczenie?

Czy instytucje kultury kreują kompetencje sąsiedzkie? I czy wspólnie podejmujemy inicjatywy sąsiedzkie na rzecz zmiany najbliższego nam otoczenia?

Wyjątkową częścią naszego wydawnictwa jest tekst oparty o żywe wspomnienia jednego pokolenia śródczan i śródczanek, które zna swoją dzielnicę z perspektywy okresu powojennego. Jak pisze autorka tego artykułu: „historia, opowiadana przez mieszkańców, to przede wszystkim cenna opowieść o dobrym sąsiedztwie i wspólnym życiu w trudnych realiach” [\[Przypis 5\]](#). Zachęcam Państwa do podążenia śladami powieści, które od kilku lat skrzętnie zbieramy w Archiwum Społecznym Śródki [\[Przypis 6\]](#). A po lekturze artykułów wyrzycimy przez okna naszych muzeów, bibliotek, galerii sztuki, teatrów, centrów kultury. Albo jeszcze lepiej – wyjdźmy na spacer spotkać nasze sąsiadki i naszych sąsiadów. Kto wie, może wyniknie z tego pełna dobrej energii współpraca?

dr Monika Herkt

dyrektor Poznańskiego Centrum Dziedzictwa

Dziękuję Autorkom oraz Autorom oraz Pracownikom oraz Pracownikom Poznańskiego Centrum Dziedzictwa, dzięki którym możemy się cieszyć tą publikacją. Szczególne słowa podziękowań kieruję do Michała Kępskiego za rozmowy koncepcyjne i do Anny Mieszły za realizację już piątej publikacji z tej serii.

Przypisy:

1 Badanie przeprowadzone w kwietniu i maju 2019 r. przez Centrum Badań Społecznych Fundacji UAM we współpracy z Instytutem Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w ramach projektu „Amica for others”. [wyżej](#).

2 Zadaję sobie sprawę, że stwierdzenie to z punktu widzenia np. nauk socjologicznych może budzić pewne kontrowersje. Niemniej jednak pozwalam sobie na sformułowanie takiej opinii w oparciu o praktykę funkcjonowania instytucji kultury. Do grona niemieszkańców, ale jednak sąsiadów zaliczam np. osoby prowadzące działalność gospodarczą w bezpośrednim otoczeniu instytucji kultury czy też uczennice, uczniów, grono pedagogiczne sąsiedzkich szkół i przedszkoli. [wyżej](#)

3 Zainteresowanych zachęcam do sięgnięcia po publikację Interpretacja dziedzictwa, wydaną nakładem naszej instytucji w 2019 r. Znajdą tam Państwo przede wszystkim pierwsze polskie tłumaczenie klasycznej pozycji Interpreting Our Heritage Freemana Tildena, jak i m.in. tekst prezentujący zamysł Bramy Poznania w formule centrum interpretacji dziedzictwa. [wyżej](#).

4 Warto podkreślić, że członkiem Rady Programowej Poznańskiego Centrum Dziedzictwa, organu doradczego dyrektora, m.in. opiniującego program działalności merytorycznej i organizacyjnej, jest przedstawiciel Rady Osiedla Śródk – Ostrów Tumski – Zawady, czyli jednostki pomocniczej Miasta Poznania. [wyżej](#).

5 Więcej na ten temat w artykule autorstwa Barbary Kwaśniewskiej, s. 59. [wyżej](#).

6 Więcej na ten temat w artykule autorstwa Anny Pikuły, s. 103. [wyżej](#).

Współpraca – pomoc – wspólnota. Rola pomocy sąsiedzkiej w tradycyjnej kulturze wiejskiej

dr hab. Anna Drożdż, prof. UŚ

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Doktorka habilitowana nauk humanistycznych, etnolożka i antropolożka, pracowniczka badawczo-dydaktyczna na Uniwersytecie Śląskim. Współautorka publikacji na temat kultury wiejskiej i jej przemian. Badaczka terenowa (prowadziła badania terenowe m.in. na Podlasiu, Mazurach, Kujawach i Żuławach) i popularyzatorka wiedzy o kulturze wsi. Jej zainteresowania naukowe obejmują takie zagadnienia, jak:

dziedzictwo kulturowe, kultura tradycyjna i pamięć społeczna. Szczególnie koncentruje się na kulturze dnia codziennego oraz jej przemianach. Swoje rozważania opiera na materiałach archiwalnych, z których stara się wydobywać obrazy „małych światów przeżywanych”. Związana jest z pracownią i Archiwum Polskiego Atlasu Etnograficznego, dla którego stara się odnaleźć nowe konteksty interpretacyjne.

Pomoc sąsiedzka, czy szerzej pomoc wzajemna, jeszcze do niedawna stanowiła jeden z tych elementów, które charakteryzowały tradycyjne społeczności wiejskie w Polsce. Zaangażowanie członków lokalnej społeczności można było zauważyć w niemal wszystkich przejawach działalności ludzkiej. Zarówno w tych, które należały do wiejskiej codzienności, jak i w takich, które owej rutynie się wyłamywały; zdarzeniach losowych czy obrzędach rodzinnych i dorocznych. Powszechność współdziałania wskazuje, jak ważną rolę odgrywały zachowania tego typu. Były nie tylko reakcją na określoną sytuację gospodarczą, ale przede wszystkim wyrazem istniejących więzi społecznych w danej grupie. Jak zauważa Kazimiera Zawistowicz-Adamska: „Pomoc sąsiedzka w ścisłym znaczeniu tego słowa występuje samorzutnie, nigdy nie jest narzucona z góry [...]. Wzajemność świadczeń jest tedy przejawem więzi społecznej, wynika z poczucia solidarności gromadzkiej, nie opiera się na konkretnej kalkulacji” [\[Przypis 7\]](#).

Wspólne wykonywanie prac, zarówno w kręgu najbliższej rodziny, krewnych czy sąsiadów, a także angażowanie obcych osób w momentach szczególnych, wskazywało na potrzebę zawierania i wzmacniania więzi pomiędzy członkami danej grupy. Wielowiekowe funkcjonowanie tych form współdziałania spowodowało, że wykształciły się różnorodne, szczegółowo określone zasady, w oparciu o które owe działania były realizowane. Skuteczność współpracy gwarantować miała złożona struktura tego zjawiska. W różnym czasie i w odmiennych przestrzeniach współpraca ta przyjmowała różnorodne postacie. Przejawiało się to w szeregu norm i zasad określających, w jaki sposób mogła być udzielana pomoc. Często udział osób trzecich miał nie tylko wymiar praktyczny, ale również symboliczny. Balansowanie pomiędzy tymi dwoma wymiarami sygnalizowało, czy wspomniana aktywność spełniała funkcję czynnika ułatwiającego wykonywanie codziennych czynności, czy też w większym stopniu przynosiła korzyści o charakterze więziotwórczym i wspólnotowym. Powszechne były zachowania łączące oba te wymiary. W oparciu o powyższą konstatację różnorodność form współdziałania na wsi można podzielić na trzy kategorie: współpraca, pomoc, wspólnota. Pierwsza z nich odnosi się do wszelkich form współpracy podejmowanych podczas cyklicznych prac polowych oraz zajęć wykonywanych w obrębie zagrody. Kooperacja ta miała przede wszystkim wymiar praktyczny i była wynikiem optymalizacji pracy. Druga z wyróżnionych przeze mnie kategorii w punkcie centralnym sytuuje konieczność udzielenia pomocy. Dotyczyło to przede wszystkim osób, które znajdowały się w trudnej sytuacji materialnej lub dotknęło je nieszczęście. W przypadku trzeciej kategorii pod uwagę wzięłam zaangażowanie sąsiadów i członków lokalnej społeczności w momentach szczególnych w życiu współmieszkańców wsi i ich rodzin.

Podstawę do rozważań stanowią wyniki badań zrealizowanych na potrzeby Polskiego Atlasu Etnograficznego. Eksploracje terenowe prowadzone były na terenie całej Polski w wybranych wsiach – punktach badawczych wytypowanych przez autorów wspomnianego projektu [\[Przypis 8\]](#). Pierwsza seria badań miała miejsce w latach 1982–1990 i objęła swym zasięgiem 200 wsi, następna w latach 2000–2002 i dotyczyła kolejnych 78 punktów badawczych.

Wywiady prowadzono z wykorzystaniem Kwestionariusza do badań nad zagadnieniem pomocy sąsiedzkiej zw. także „tłoką”. Kwestionariusz ten został podzielony przez jego autorów – K. Jagiełę i J. Bohdanowicza na trzy części: pomoc sąsiedzka (dotyczy prac gospodarskich), współdziałanie społeczne (odnosi się do obrzędowości dorocznej i rodzinnej) oraz odrobki. Materiał źródłowy, który został zgromadzony w trakcie tych badań, zawiera wiele niezwykle istotnych informacji przybliżających instytucję pomocy wzajemnej [Przypis 9]. Są to zarówno wiadomości wywołane pytaniem badaczy, jak również wypowiedzi spontaniczne stanowiące reprezentacje przeszłości przepracowane i przedstawione przez narratorów w trakcie rozmowy z etnografami.

Współpraca

Pierwsza z wyróżnionych przeze mnie kategorii dotyczy zaangażowania członków lokalnej społeczności w działania składające się na wiejską codzienność oraz te, które wynikają z cyklu prac rolniczych. Zawistowicz-Adamska określa je jako „mające zastosowanie w warunkach zwykłych [wyróżnienie K. Z.-A.] mieszczących się w ramach przeciętnego, unormowanego życia wiejskiego [Przypis 10]. Kooperacja ma więc miejsce we wszelkiego rodzaju pracach polowych – sianokosach, orce i siewie, żniwach, młóscie, pielęgnacji i kopaniu ziemniaków, pielęgnacji buraków, innych pracach polowych (tytoń, chmiel i in.) oraz podczas wspólnej obróbki surowców i w trakcie wykonywania różnych prac w zagrodzie i w domu: obróbce lnu i konopi, obróbce wełny, darcia pierza, wypieku chleba, kiszeniu kapusty, uboju świni lub krowy, dowlanych [Przypis 11].

Zastosowanie określonych zasad współdziałania uzależnione było od kilku czynników. Jednym z nich była sytuacja ekonomiczna mieszkańców danej wsi. Wymiana usług charakteryzowała wsie o w miarę jednolitej strukturze gospodarczej i była wynikiem podobnych warunków funkcjonowania osób biorących udział w podejmowanych pracach. W takich okolicznościach częściej przystępowano do pomocy na zasadach współdziałania czy rewanżu. Odmienna sytuacja miała miejsce w grupach, które były zróżnicowane majątkowo i zawodowo. Duży wpływ na charakter współdziałania miały również indywidualne ustalenia gospodarzy oraz łączące je więzi pokrewieństwa czy przyjaźni. Pomiedzy osobami, które efektywnie ze sobą współpracowały, pomoc wzajemna utrzymywała się przez długie lata w niemal niezmienionej formie. W końcu niepoślednią rolę odgrywała również tradycja oraz przywiązanie do niej osób współpracujących.

Najważniejszym powodem, dla którego mieszkańcy wsi wzajemnie sobie pomagali, była potrzeba wykonania określonych czynności w taki sposób, by ułatwić i przyspieszyć działania w danym zakresie osobie potrzebującej. Powtarzalność tych prac, cykliczne wykonywanie czynności w określonym czasie i kontekście sytuacyjnym, umożliwiły wypracowanie szeregu norm i zasad mówiących o charakterze współdziałania. Dzięki temu udział sąsiadów i krewnych we wspomnianych zadaniach nabrał stałych cech, a pewne elementy towarzyszące zdecydowały o specyficznym charakterze współdziałania. Wyodrębnić tu można:

- zwracanie się z prośbą o pomoc / zapraszanie do pomocy,
- określenie czasu trwania pracy,

- wyróżnienie osób zapraszających,
- wybór osób zapraszanych,
- występowanie poczęstunku,
- organizowanie zabaw po pracy.

Współpraca sąsiedzka w pracach polowych jeszcze do niedawna była zjawiskiem powszechnym. Jej popularność wynikała z faktu, że w większości działań ludność wiejska wykorzystywała proste narzędzia rolnicze oraz pracę własnych rąk. Z tego względu zajęcia te były praco- i czasochłonne. Najwięcej wysiłku wymagały prace związane z sianokosami, żniwami, młóceniem zboża. Często do ich wykonania angażowało się wiele osób, a udział tychże opierał się na zasadach wytworzonych w dalekiej przeszłości. Przebieg tej współpracy przybliżę na przykładzie sianokosów.

Sianokosy dotyczyły zadań związanych z koszeniem trawy, odpowiednim jej suszeniem i transportem w suche miejsce. W przypadku łąk niewielkich rozmiarów rodzina sama starała się wykonać tę pracę. O pomoc do osób niespokrewnionych zwracano się dopiero wtedy, kiedy rozmiar łąki i ogrom pracy przekraczał możliwości rodziny. Największego wysiłku wymagały prace związane z koszeniem wykonywane przy pomocy tradycyjnych narzędzi przebiegały powoli i wymagały dużego nakładu sił. Dlatego w tym przypadku pomoc była największa.

Współdziałanie kilku osób powodowało, że koszenie odbywało się w znacznie szybszym tempie. Praca przy koszeniu należała do zadań męskich, a to oznaczało, iż z prośbą lub zaproszeniem do współpracy zwracał się gospodarz. O tym, kogo należy zaprosić, decydowała bliskość sąsiedztwa oraz panujące dobre stosunki pomiędzy rodzinami współpracującymi ze sobą. Z pomocą przychodzili zwykle krewni lub sąsiedzi, których zagrody sąsiadowały ze sobą, lub ci, których łąki położone były obok siebie. O ile zespół współpracujących ze sobą osób funkcjonował bez problemów, po pewnym czasie skład ten się utrwał. Oznaczało to, że określone zespoły krewniacze/sąsiedzkie pomagały sobie w tych samych pracach każdego roku.

Termin zawiadomienia o potrzebie pomocy był różny w konkretnych regionach. Powszechnie zapraszano na kilka dni przed zaplanowaną pracą, ale w niektórych wsiach taka umowa musiała być zawarta nawet rok wcześniej. Pomocy udzielało zwykle tyle osób, ile udało się gospodarzowi zaprosić do pracy. Na wsi panowało przeświadczenie, że nie wolno odmówić takiej prośbie, w związku z tym w sianokosach brała udział taka liczba osób, aby zadanie to wykonać w ciągu jednego dnia. W przypadku zespołów sąsiedzkich/krewniaczych, pracę organizowano tak, by u każdego „wysłużyć” taką samą lub podobną liczbę godzin. Ważnym elementem każdej pomocy był posiłek podawany w trakcie lub na zakończenie zadania i stanowił on integralną część systemu współpracy [\[Przypis 12\]](#). Rodzaj i wystawność przygotowywanej gościny zależały od długości trwania pomocy. Jeżeli pracę wykonywano przez kilka godzin, to gospodarz częstował pomocników tylko wódką. Jeśli kosiarze pracowali cały dzień, to dostawali pełne wyżywienie. Na zakończenie podawano alkohol, a dawniej urządzano również zabawę z tańcami.

Pomoc sąsiedzka w tym zakresie określana była na zasadzie rewanżu, która w znacznym stopniu organizowała życie społeczne na terenach wiejskich. Umożliwiała wytworzenie się swoistej symbiozy pomiędzy osobami niespokrewnionymi, natomiast pomiędzy członkami rodziny wzmacniała istniejące już więzi.

Pomoc

Kolejna kategoria wsparcia najbliższych współmieszkańców wsi dotyczy takich form zaangażowania, które występowały w sytuacjach niecodziennych oraz takich, które kierowane były do osób niemogących sprostać zadaniu samodzielnie. W ujęciu Zawistowicz-Adamskiej była to „pomoc okazywana jednostce, bądź też czynności wykonywane dla wspólnego dobra gromady w wypadkach szczególnych [wyróżnienie K. Z.-A.], wyraźnie wykraczających poza utarty bieg zdarzeń” [\[Przypis 13\]](#). Bliżsi i dalsi sąsiedzi starali się wspierać osoby najuboższe (często starsze, owdowiałe czy sieroty), jak również tych spośród siebie, których dotknęło nieszczęście. Zaangażowanie członków wspólnoty nie wynikało z istnienia więzi i układów dobrosąsiedzkich, lecz ze zobowiązania wynikającego z przynależności do danej grupy. Działanie to miało więc charakter pomocy sensu stricto. Jak zauważa Zawistowicz-Adamska, „wzajemność świadczeń jest tedy przejawem więzi społecznej, wynika z poczucia solidarności zbiorowej, nie opiera się na konkretnej kalkulacji. Ten, kto okazuje pomoc w potrzebie, częstokroć nie wie, czy i kiedy ją w zamian otrzyma. Ten, kto ją otrzymuje, zaciąga dług wdzięczności i gotów jest w przyszłości odwdziżyć się w taki lub inny sposób [\[Przypis 14\]](#).”

W tradycyjnej kulturze wiejskiej było wiele sytuacji, w których dalsza egzystencja jednostki, a nierzadko nawet całej rodziny, w znacznym stopniu uzależniona była od zaangażowania grupy. Z reguły były to wypadki losowe lub konsekwencje niekorzystnych zjawisk atmosferycznych (burza, gradobicie, ulewa). Jednym z takich zdarzeń była nagła śmierć krowy. Zwierzę to powszechnie określano mianem „żywicielki” rodziny. Jej śmierć stanowiła często bardzo dużą stratę materialną. Kiedy informacja o zdarzeniu docierała do współmieszkańców, samorzutnie podejmowali oni starania, by pomóc poszkodowanym. Jedną z powszechniejszych form wsparcia było tzw. „rozkupywanie” mięsa padniętego zwierzęcia. Okoliczni gospodarze płacili określoną kwotę za kawałek mięsa z martwej krowy był to zakup symboliczny, gdyż mięsa ze sobą nie zabierali. Taki symboliczny zakup stanowił istotne wsparcie dla rodziny dotkniętej tym przykrym zdarzeniem.

ZDJĘCIE DWÓCH KRÓW W ZAPRZĘGU. KOBIETA TRZYMA JEDNĄ ZA RÓG (?)

Zdjęcie 1. Kobieta przy zaprzęgu bydlęcym. Wojciechowo (ok. Jarocina)

Fot. J. Bohdanowicz, 1961. (źródło: Archiwum PAE w Cieszyń, baza wewnętrzna Cyfrowe Archiwum Polskiego Atlasu Etnograficznego, nr inw. PAE/F/15.23.XVI/458.61.30/01)

Innym dość powszechnym nieszczęściem, z którym musieli się borykać mieszkańcy wsi, był pożar. Tradycyjna zabudowa wiejska stawiana była z materiałów łatwopalnych: drewna i słomy; również plony rolne nie były odporne na ogień. W różny sposób starano się zapobiegać tragedii, niemniej działania te niejednokrotnie okazywały się niewystarczające. Z tego względu, jeszcze w okresie powojennym, pomoc pogorzelcom była często spotykana na wsi. Okazywali ją nie tylko najbliżsi krewni i sąsiedzi, ale również

osoby z dalszych stron. Była to pomoc spontaniczna i samorządna, przybierająca różne formy – w zależności od możliwości gospodarzy. Współmieszkańcy wsi przynosili różnego rodzaju materiały budowlane i żywnościowe, „brali na mieszkanie” zwierzęta, pomagali na budowie i w transporcie materiałów budowlanych [\[Przypis 15\]](#).

Najbardziej archaiczny charakter posiadała pomoc okazywana osobom biednym i samotnym. Jednostki takie w różnych sytuacjach życiowych mogły liczyć na wsparcie majątniejszych sąsiadów. Jednym z przykładów na tego typu pomocy był występujący jeszcze w drugiej połowie XX wieku w południowych regionach Polski krzept. Polegał on na tym, że po zabiciu świni, krowy czy owcy w gospodarstwie zanoszono kawałek mięsa i kiełbasy biednym i samotnym sąsiadom. Dawniejszą formą wsparcia było umożliwienie najuboższemu uczestniczenie w świniobiciu i spożywanie wody, w której gotowano przygotowywane na bieżąco wyroby wędliniarskie.

Wspólnota

Zaangażowanie osób niespokrewnionych – członków społeczności lokalnej w wydarzenia obrzędowe w życiu danej rodziny było zjawiskiem powszechnym. Pomoc wzajemna miała miejsce zarówno w przypadku obrzędowości rodzinnej: urodzinowej, weselnej, pogrzebowej, jak i dorocznej. W większości przejawiała się ona w postaci darów. Przekazywano je rodzinie, która określoną uroczystość organizowała, natomiast w przypadku tradycji dorocznych – członkom grup kolędniczych, które odwiedzały kolejne domostwa w ramach świątecznych obchodów. Kazimiera Zawistowicz-Adamska zauważa, że współdziałanie w tym zakresie przybierało różne formy: „oprócz świadczeń w naturze występuje także pomoc okazywana pod postacią pracy stosownie do potrzeb chwili” [\[Przypis 16\]](#). Szeroką gamę sposobów zaangażowania członków społeczności opisano również w czasie badań prowadzonych w ramach Polskiego Atlasu Etnograficznego. Różnorodność ta determinowała odmienne znaczenia tych działań. Wsparcie to odgrywało rolę zarówno symboliczną, jak i praktyczną, natomiast udział tych osób w działaniach obrzędowych wynikał z więzi łączących ich jako członków danej społeczności.

Wyjątkowy status posiadało zaangażowanie współmieszkańców wsi podczas wesela. Pomoc tego typu wykazywała wiele cech i była działaniem złożonym. Biorąc pod uwagę cechy pierwszorzędne, najważniejszą rolę odgrywało wsparcie państwa młodych i ich rodzin. Rozpatrując cechy drugo- i trzeciorzędne, w grę wchodził wymiar symboliczny podejmowanych działań. Uczestnictwo bliższych i dalszych sąsiadów zauważalne było podczas każdego z kolejnych etapów wesela. Z tego względu możliwe było wyróżnienie kilku bardziej ogólnych kategorii tego zjawiska. Pierwszą z nich stanowiły dary. Wszelkiego typu obdarowywanie przyszłej panny młodej, pana młodego lub w późniejszych etapach – młodej pary – było wyrazem więzi i najbardziej widoczną formą współdziałania. Najczęściej spotykanym przejawem wsparcia były kwestycje przedślubne, które powszechnie praktykowały zarówno osoby uboższe, jak i bogate rodziny. Członkowie lokalnej społeczności wspierali dom weselny darami i dobrym słowem. Pomoc tego typu występowała także w przypadku, kiedy osoby te nie brały udziału w uczcie weselnej. Odwiedziny zapraszającej panny młodej miały na celu poinformowanie całej wspólnoty o zbliżającej się uroczystości i uzyskanie aprobaty dla tego wydarzenia.

Uczestnictwo mieszkańców wsi pojawiało się również w wielu innych kontekstach. Było to zaangażowanie w szereg prac wykonywanych na rzecz domu weselnego. Rodziny organizujące wesele odczuwały w ten sposób wsparcie sąsiadów, krewnych, nierzadko również osób zupełnie obcych. Pomoc przy wszelkiego typu pracach związanych z organizacją wesela, przysposobieniem domu czy sali, w której miała się odbyć uczta, wykonywanie ozdób, w końcu uczestnictwo w przygotowaniach potraw weselnych ukazywały, jak dalece rozwinięte było współdziałanie społeczności w tej sytuacji. Duże wsparcie okazywali najbliżsi sąsiedzi domu weselnego. Często użyczali oni swoich domów, zagród czy nawet meblina potrzeby młodej pary i gości. W ich obejściach zostawiano wozy i konie osób przybyłych z dalszych okolic, sąsiedzi bardzo często udzielali noclegu, a nawet w ich domach odbywały się zabawy dla uczestników wesela. Zaangażowanie tych wszystkich osób podczas kolejnych etapów imprezy oraz wręczane dary potwierdzało pozytywne nastawienie wspólnoty względem zaproszonych i samego wydarzenia.

WYJŚCIE Z DOMU ORSZAKU PANNY MŁODEJ. WSZYSCY UBRANI W STROJE ZAKOPIAŃSKIE, Z BOKU WIDOCZNA CZĘŚĆ KONIA W ZAPRZĘGU

Zdjęcie 2. Wyjście orszaku weselnego z domu panny młodej. Murzasichle (ok. Nowego Targu)

Fot. J. Bohdanowicz, 1969. (źródło: Archiwum PAE w Cieszynie, baza wewnętrzna Cyfrowe Archiwum Polskiego Atlasu Etnograficznego, nr inw. PAE/F/25.38. XIII/1191.58.4/01)

Podsumowanie

Zasygnalizowane wyżej formy zaangażowania członków społeczności lokalnej w życie zarówno jednostek, jak i całych rodzin, stanowią zaledwie wycinek z szerokiej gamy możliwości współpracy, jakie dawało funkcjonowanie w niewielkiej wspólnotie wiejskiej. Powodzenie rodziny, a w przypadku najuboższych jej przeżycie, w znacznym stopniu zależało od sieci układów pomiędzy zainteresowanymi a ich krewnymi i sąsiadami. Tak więc pomoc sąsiedzka – a szerzej pomoc wzajemna – odgrywały istotną rolę w życiu społeczności wiejskiej. Wymiana świadczeń nie tylko umożliwiała wykonanie trudniejszych prac gospodarskich, ale również wzmacniała więzi społeczne. W sytuacjach należących do codziennego cyklu prac rolniczych i gospodarskich udział najbliższych sąsiadów pozwalał sprawnie wykonać bardziej absorbujące zadania. W ten sposób, przy wspólnym wysiłku, wszystkie zaangażowane osoby odnosiły korzyści.

Nieco odmienną rangę posiadało wsparcie okazywane osobom, które spotkało nieszczęście, którym w konsekwencji zdarzeń losowych pogorszyła się sytuacja życiowa lub też takim, których życie i dobytek były zagrożone. W tym przypadku to nie pokrewieństwo czy więzi sympatii decydowały o podjęciu działania. Tu najważniejsza była świadomość przynależności do wspólnoty, gdyż zarówno istnienie wspólnoty, jak i jednostki w obrębie tej struktury uzależnione było od wzajemnych świadczeń.

Ostatnia konstatacja, oparta na licznych przykładach zapisanych podczas badań terenowych, wskazuje na fakt, że bez współpracy i współdziałania społecznego nie ma wspólnoty. Zaangażowanie grupy mogło przybierać różne formy i mogło nieść ze sobą znaczenia zarówno praktyczne, jak i symboliczne.

Zasadniczym sensem udziału osób trzecich w wydarzeniach niecodziennych, obrzędowych zachodzących

w życiu jednostki, było umożliwienie jej uzyskania akceptacji grupy oraz włączenie do sieci powiązań występujących pomiędzy członkami wspólnoty.

Reasumując, sąsiedztwo rozumiane w sposób dosłowny, ale również to o znaczeniu bardziej metaforycznym, obejmujące wszystkich członków społeczności lokalnej, stanowiło jeden z ważniejszych elementów składających się na siłę i żywotność wspólnoty. Natomiast szerokie spektrum form współpracy dawało jednostkom szereg możliwości na zaistnienie i umocnienie swej pozycji w owej wspólnotie.

Materiały źródłowe

Informacje pochodzące z badań terenowych prowadzonych w latach 1982–1990 i 2000–2002 w 278 wsiach – punktach badawczych w Polsce w oparciu o Kwestionariusz nr XII do badań nad zagadnieniem pomocy sąsiedzkiej zw. także „tłoką”; kwestionariusz-notatnik terenowy do użytku pracowni PAE (na prawach rękopisu) opracowali K. Jagieła i J. Bohdanowicz, Wrocław 1962, Archiwum Polskiego Atlasu Etnograficznego Instytutu Archeologii i Etnologii PAN (depozyt w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej w Cieszynie Uniwersytet Śląski w Katowicach).

Przypisy:

7 K. Zawistowicz-Adamska, *Żywe tradycje współdziałania na wsi*, Łódź 1948, s. 11-12. [Wróć do głównej treści.](#)

8 Więcej informacji na ten temat można znaleźć w publikacji J. Bohdanowicz, *Polski atlas Etnograficzny – wykładnia zadań i metod pracy*, w: „Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego”, t. 1: *Rolnictwo i hodowla*, cz. 1, Wrocław 1993, s. 7 – 44. [Wróć do głównej treści.](#)

9 Więcej na ten temat zob.: A. Drózd: *Pomoc wzajemna. Współdziałanie społeczne i pomoc sąsiedzka*, „Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego”, t. 7, red. Z. Kłodnicki, Wrocław – Cieszyn 2002. [Wróć do głównej treści.](#)

10 K. Zawistowicz-Adamska, *Pomoc wzajemna i współdziałanie w kulturach ludowych*, „Prace i Materiały Etnograficzne”, t. 8/9, r. 1950/1951, s. 16. [Wróć do głównej treści.](#)

11 Do grupy tej należały również wszelkiego rodzaju odrobki oraz inne formy zobowiązań. W większości przypadków były one regulowane za pomocą świadczeń pieniężnych, w naturaliach a w przeszłości również pracą. Taka forma wsparcia nie do końca wpisuje się w obręb działań opartych na współpracy i pomocy wzajemnej, w związku z tym zagadnienie to w niniejszym tekście nie zostanie omówione. Więcej na ten temat można znaleźć w pracy A. Drózd: *Pomoc wzajemna. Współdziałanie społeczne ...* [Wróć do głównej treści.](#)

12 Zawistowicz-Adamska zwraca uwagę na rolę, jaką w systemie kooperacji odgrywa poczęstunek: „Następnie do obowiązków gospodarza należy poczęstunek dla wszystkich uczestników tłoki, na który składa się nie strawa codzienna, lecz jadło obrzędowe, a przede wszystkim kołacz i kiełbasa, z wódką i piwem na dodatek. Poczęstunek taki często pociąga za sobą wyższe koszty niż zwykły najem robotnika za dniówkę” (10 K. Zawistowicz-Adamska, *Żywe tradycje współdziałania na wsi*, Łódź 1948, s. 17). [Wróć do głównej treści.](#)

13 K. Zawistowicz-Adamska, *Pomoc wzajemna i współdziałanie w kulturach ludowych*, „Prace i Materiały Etnograficzne”, t. 8/9, r. 1950/1951, s. 16. [Wróć do głównej treści.](#)

14 K. Zawistowicz-Adamska, *Granice i horyzonty badań kultury wsi w Polsce*, Warszawa 1976, s. 214. [Wróć do głównej treści.](#)

15 Zjawisko to opisuje również K. Zawistowicz-Adamska, *Żywe tradycje...*, Łódź 1948. [Wróć do głównej treści.](#)

16 K. Zawistowicz-Adamska, *Żywe tradycje...*, Łódź 1948, s. 14. [Wróć do głównej treści.](#)

Bibliografia:

Bohdanowicz J., *Polski Atlas Etnograficzny – wykładnia zadań i metod pracy*, w: „Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego”, t. 1: Rolnictwo i hodowla, cz. 1, Wrocław 1993

Drożdż A., *Pomoc wzajemna. Współdziałanie społeczne i pomoc sąsiedzka*, t. 7, „Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego”, red. Z. Kłodnicki, Wrocław–Cieszyn 2002

Zawistowicz-Adamska K., *Żywe tradycje współdziałania na wsi*, Łódź 1948

Zawistowicz-Adamska K., *Pomoc wzajemna i współdziałanie w kulturach ludowych*, „Prace i Materiały Etnograficzne”, t. 8/9, r. 1950/1951

Zawistowicz-Adamska K., *Granice i horyzonty badań kultury wsi w Polsce*, Warszawa 1976

Anatomia współczesnego sąsiedztwa i jego kontekst instytucjonalny

dr hab. Jacek Kotus, prof. UAM

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Współtworzy Pracownię Geografii Krytycznej Wydziału Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej. Jest socjologiem, który swoją karierę naukową związał z geografią społeczną i gospodarką przestrzenną. Pozwala mu to spoglądać na kwestie życia społecznego z perspektywy przestrzennej. Od początku swojej pracy zawodowej zajmuje się badaniem społeczności lokalnych oraz społecznymi zagadnieniami planowania przestrzennego. Od kilku lat podejmuje problematykę zjawisk społecznych w kontekście rzeczywistości cyfrowej i dwóch podstawowych kategorii w naukach społecznych: „miejsca” oraz „komunikacji społecznej”. Współpracuje z Paulem C. Adamsem z University of Texas at Austin, kierując wspólnym projektem badawczym NCN 2018/31/B/HS4/00059.

Życie sąsiedzkie dotyczy każdego z nas [\[Przypis 17\]](#). Jesteśmy uwikłani w zjawisko sąsiedzkości, choć najczęściej nie zdajemy sobie sprawy, że może ono układać naszą jednostkową biografię. Zamieszkiwanie określonego obszaru i współdzielenie tego miejsca z innymi może budować codzienne szczęście lub wręcz przeciwnie – prowadzić do porażek i niepowodzeń. W czasowo szerszym kontekście sąsiedztwo, w którym żyjemy, może decydować o decyzjach, wyborach i ścieżkach życiowych [\[Przypis 18\]](#). Sąsiedztwo jest zatem jedną z podstawowych kategorii życia człowieka. Nie jest więc zaskakujące, że naukowe

dociekania teoretyczne i empiryczne dotyczącego tego terminu i jego zakresu znaczeniowego zajmują istotny obszar dyskusji akademickich oraz praktycznych [\[Przypis 19\]](#).

W niniejszym opracowaniu chciałbym zrealizować dwa cele: po pierwsze przedstawić złożoność i wieloaspektowość sąsiedztwa jako zjawiska, po drugie zaś zwrócić uwagę na mało doceniany moim zdaniem aspekt dyskusji, tj. rolę instytucji w życiu sąsiedzkim.

Jak wspomniałem, z sąsiedzkością i sąsiedztwem spotyka się każdy. Jednakże nieco inaczej moja narracja przebiegałaby, gdybym wypowiadał się na temat sąsiedztwa ludzi zamieszkujących w interiorze australijskim, południowoamerykańskich plemion Yanomami, neapolitańczyków czy też mieszkańców przedmieść Isfahanu. Obszar kulturowy oraz skala przestrzenna dyskutowanej jednostki terytorialnej ma w tym przypadku znaczenie. W skrajnych przypadkach sąsiadowania rodziny australijskiego obszaru wewnętrznego będą rozmawiać przy pomocy krótkofalówek, odwiedzać się samolotem i graniczyć rozległymi połaciami swoich posiadłości. Z kolei członkowie plemienia Indian Yanomami sąsiadujący ze sobą będą mieszkać pod wspólnym dachem shabono, stykać się hamakami i spotykać praktycznie nieustannie. W obu sytuacjach sąsiedztwo będzie jednak równie ważne ze społecznego punktu widzenia i równie złożone z perspektywy badawczej.

Dynamika przebiegu wielu zjawisk opisujących oba przypadki będzie zupełnie inna, choć będą pewne stałe kategorie cech poddane analizie.

Swoistość sąsiedztwa

Zarówno w kontekście istniejącej literatury przedmiotu, jak i w moim przekonaniu można poszukiwać atrybutów tworzących bazę do dyskusji o sąsiedztwie. Są to pewne zobiektywizowane założenia wyjściowe pozwalające rozpoznać i analizować konkretne przypadki, z pominięciem tych cech ogólnych. Cech istniejących w każdym przypadku.

W pierwszej kolejności chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że sąsiedztwo jest obiektywne. Sąsiedztwo istnieje niezależnie od naszej woli, od tego momentu, w którym pojawiają się w otoczeniu (w nas interesującym kontekście zamieszkania) „inni, „obcy”, którzy współzamieszkują obszar przez nas zamieszany. Dokładniej rzecz ujmując, od kiedy osoby te stają się naszymi sąsiadami. Oczywiście może to wynikać z intencjonalności zamiarów jednej czy drugiej strony. Jednakże najczęściej pojawiają się oni zupełnie nieintencjonalnie. W praktyce często wychowujemy się w jakimś sąsiedztwie i pozostajemy w nim na dłużej, niekiedy jest to scheda pokoleniowa. Jednak wraz z mobilnością przestrzenną, rozwojem rynku obrotu nieruchomościami przeznaczonymi do zamieszkania, zmiany w sąsiedzkiej strukturze społecznej, szczególnie w większych miastach, są dość częste. W konsekwencji tych zmian sąsiedzi niejako nam się przydarzają. Fraza ta pozwala działać wyobraźni i poszukiwać przypadków sąsiadów, jakich możemy spotkać w swoim życiu, oraz konsekwencji sąsiadowania, jakich możemy doświadczać. Trudno jest nie mieć sąsiada zarówno w aspekcie przestrzennym, jak i społecznym. W przypadkach najbardziej skrajnych ów sąsiad będzie istniał, jeśli nie za ścianą, to za umowną górką.

Innym ważnym założeniem dyskusji jest to, że sąsiedztwo ma charakter socjoprzestrzenny. Oczywiście w dyskusji można spotkać badaczy podkreślających bardziej społeczny lub przestrzenny charakter życia

sąsiedzkiego. Może być to związane z podejściami naukowymi, za którymi opowiadają się konkretni badacze i w rezultacie skutkować ciekawymi i pogłębionymi badaniami jednego z elementów składowych. W gruncie rzeczy jednak oba komponenty, społeczny i przestrzenny, są ważne. W moim przekonaniu i przestrzeń sąsiedzka, i społeczność (relacje społeczne) pełnią konstytutywną funkcję. Przestrzeń i struktura społeczna w tym przypadku są ze sobą nierozdzielnie powiązane i się uzupełniają. Najlepiej zaprojektowana jednostka sąsiedzka jest, bez społecznej tkanki zamieszkującej obszar, tylko pustą lokalizacją. Grupa sąsiedzka de facto konstituuje się wokół rzeczywistej przestrzeni, a projekt tej przestrzeni ma znaczenie dla pierwszych nawiązywanych relacji. W erze cyfrowej rola rzeczywistej przestrzeni i jej projektu staje się o wiele bardziej złożona, pojawiają się bowiem przestrzeń materialna i wirtualna. Bez wątpienia jednak w chwili obecnej materialna przestrzeń sąsiedzka jest niezbędna do „istnienia sąsiadów”.

Kolejnym ważnym stwierdzeniem dającym podstawy do dyskusji na temat sąsiedztwa jest jego mikrostrukturalna różnorodność – zarówno w zakresie cech endogennych, jak i egzogennych.

Posiłkując się przykładem, trudno jest bronić tezy o sąsiedztwie wielkomiejskim jako specyficznej kategorii sąsiedztwa. Sąsiedztwo wielkomiejskie to raczej zwrot potoczny. W mieście, szczególnie w dużym, istnieją obok siebie różnorodne typy sąsiedztw. Współczesne duże miasto nie może być generalizacją dla wszystkich sąsiedztw w nim zawartych. W ramach granic przestrzennych, np. Poznania, możemy odnaleźć różne typy zabudowy, zamieszkiwane przez różne rodziny i osoby mieszkające samodzielnie, mające odmienne biografie jednostkowe i tworzące różne typy relacji. Powtarzając za Giddensem [\[Przypis 20\]](#) uwagę o zindywidualizowanych schematach zachowań, możemy rozwinąć ją do frazy określającej sąsiedztwa członków społeczności mających swoje zindywidualizowane praktyki i budujących przez to nieco odmienne zachowania zbiorowe. Poglądy o sąsiedztwie miejskim i wiejskim są w obecnej złożoności życia społecznego bardzo mocno upraszczające i mogą być nietrafne. Jeśli rozszerzymy trochę narrację tego założenia i wyjdziemy poza jedno miasto, możemy powiedzieć, że w odmiennych kulturach, w różnych osadach i miastach, pod różnymi szerokościami i długościami geograficznymi ludzie tworzą mozaikę życia sąsiedzkiego. Badając kolejne napotkane sąsiedztwa, będziemy odnajdywać cechy różniące je i podobne. Cechy te będą wynikać z tak generalnych zjawisk jak określone warunki geograficzne, ramy kulturowe i obowiązujące reguły społeczno-polityczne, a także ze szczegółowych kwestii, np. profile psychospołeczne poszczególnych członków sąsiedztwa czy konkretny układ projektowy mikroobszaru.

Wreszcie kolejnym założeniem wyjściowym dyskusji powinno być moim zdaniem podkreślenie dynamiki życia sąsiedzkiego. Sąsiedztwa nie tylko nie są dane raz na zawsze, ale ich trajektoria zmiany jest bardzo różnorodna i wielowarstwowa. Podążając nadal terminologią zaproponowaną przez Giddensa [\[Przypis 21\]](#), sąsiedztwa strukturują się nieustannie w swej warstwie i przestrzennej, i społecznej. Ktoś czytający te słowa może powiedzieć, że spostrzeżenie to jest olbrzymim truizmem. Wiele struktur zmienia się nieustannie. Jednakże mówiąc o strukturacji sąsiedztwa, mam na myśli fakt, że jest to zmieniająca się w (niekiedy krótkim) czasie, bardzo bliska naszemu życiu struktura społeczno-przestrzenna. Mimo jednak doniosłości tej struktury w naszym życiu bardzo często nie mamy wpływu na zmiany, które w niej zachodzą. Są one wypadkową i obiektywności życia sąsiedzkiego, i jego społeczno-przestrzennego charakteru, i różnorodności. O dynamice sąsiedztw dyskutuje się bardzo dużo w literaturze przedmiotu.

Funkcjonuje co najmniej kilka równorzędnych koncepcji starających się rozpoznać pewne stałe tej dynamiki [\[Przypis 22\]](#).

Wskazane przez mnie założenia wyjściowe narracji współczesnego sąsiedztwa, szczególnie wielkomiejskiego, zarysowują ramy dyskusji teoretycznych, aktywności badawczych i działań operacyjnych w interesującym poznawczo i zróżnicowanym praktycznie obszarze codzienności. Sąsiedztwa są niezmiennie atrakcyjnymi obszarami i badań, i działania. Sąsiedztwo, choć jawi się nam najczęściej w potocznym rozumieniu jako podobne do siebie, poukładane systematycznie obszary, jest raczej mozaiką różnorodnych mikroświatów (por. Rysunek 1 a–c). Ramy definicyjne sąsiedztwa, o których będzie mowa w rozdziale następnym, pozwalają uchwycić ową rzeczywistą różnorodność.

RYСУNEK TRZECH KWADRATÓW O RÓŻNYCH WYPEŁNIENIACH:

- A) BIAŁE, SZARE I CZARNE KWADRATY UŁOŻONE NIEREGULARNIE
- B) KOLOROWE KWADRATY O RÓŻNYCH KOLORACH I ZDOBIENIACH
- C) KWADRAT WYPEŁNIONY KOLOROWYMI POLAMI O RÓŻNYCH KSZTAŁTACH I WIELKOŚCIACH

Rysunek 1 a–c. Uproszczone schematy wyobrażenia sąsiedztw w ich przestrzennym (kształt obszarów) i społecznym (kolory obszarów) charakterze: a) stereotypowe postrzeganie sąsiedztw jako przestrzenie uporządkowanych obszarów o zbieżnych cechach społecznych w ramach całej miejskiej jednostki osadniczej; b) bardziej zróżnicowane wyobrażenia sąsiedztw jako obszarów przestrzenie uporządkowanych o zróżnicowanych cechach społecznych w ramach całej miejskiej jednostki osadniczej; c) zbliżone do rzeczywistych sytuacji wyobrażenia sąsiedztw jako przestrzenie bardzo zróżnicowanych i posiadających różne zasięgi przestrzenne oraz cechy społecznie odmienne (mozaika mikroświatów społeczno-przestrzennych).

Definicja i trajektoria rozwoju sąsiedztwa

Niniejszy tekst nie ma charakteru przeglądowego w kontekście istniejących poglądów oraz definicji sąsiedztwa. Nie stawiam sobie zatem za zadanie przeprowadzenia dogłębnej i szerokiej dyskusji definicyjnej [\[Przypis 23\]](#). Można tego typu dyskusję odnaleźć w nielicznych polskich opracowaniach [\[Przypis 24\]](#) oraz bardzo dużej liczbie tekstów anglofońskich [\[Przypis 25\]](#). Definicja sąsiedztwa jest w tym przypadku przywoływana przeze mnie:

po pierwsze w celu wizualizacji złożoności tego pojęcia, ale i zjawiska;

po drugie w celu rozłożenia terminu sąsiedztwa na czynniki pierwsze, które pozwalają poszukiwać rzeczywistych przejawów owej różnorodności w praktyce.

W związku z tym wymienię i syntetycznie omówię kilka składowych definicji sąsiedztwa, które są pogłębieniem i uszczegółowieniem założeń zaprezentowanych w części poprzedniej. Owe uszczegóławiające cechy definicyjne pojawiają się z różnym nasileniem i rozwinięciem w rozmaitych koncepcjach, ukazując odmiennosć podejść poszczególnych badaczy. Część z tych składowych to

immanentne cechy konieczne, aby o sąsiedztwie mówić. Inne, ze względu na częstotliwość występowania, są cechami wtórnymi. Mogą jednak pełnić w konkretnych przypadkach ważne funkcje w kształtowaniu konkretnych sąsiedztw, a przez to być także ważnymi elementami badania konkretnego otoczenia. Zaczniemy zatem od cech najczęściej definiujących sąsiedztwo:

- a) Określony, wyodrębniony lub domknięty obszar. Najczęściej sąsiedztwa mają swoje mniej lub wyraźniej dostrzegalne bądź odczuwalne granice. W sposób bardzo upraszczający, jednakże operacyjnie dla każdego czytelnika obrazowy, mogę napisać, że „granicę” nie naszego sąsiedztwa przekraczamy wtedy, gdy jako obcy zaczynamy uświadamiać sobie, że wchodzimy w czyjś obszar i czujemy się gośćmi, bezwiednie zwalniamy kroku lub wręcz zatrzymujemy się na chwilę. To jest ten moment, kiedy najczęściej intuicyjnie czujemy, że weszliśmy na teren we władaniu jakiejś wspólnoty/społeczności i ktoś może nas wyprosić lub zapytać, co tu robimy. Z kolei jako mieszkańcy takiego obszaru czujemy, wracając do swojego mieszkania/domu, że już jesteśmy u siebie, mimo że nie jesteśmy w swojej prywatnej przestrzeni mieszkania lub domu. Domknięcie takiego obszaru dość często ma swoje przestrzenne emanacje w układzie budynków, nasadzeniach zieleni, tablicach informacyjnych, układzie tzw. ulic trzeciorzędnych, ogrodzeniach, ochronie czy monitoringu. Co ciekawe ustawienie płotu czy montaż kamer monitoringu wcale nie muszą zaznaczać obszaru wyraziściej niż stygmaty obecności mieszkańców na określonym terenie.
- b) Obszar o określonym zasięgu. W takim przypadku mowa o zasięgu krótkiego spaceru, obrębie wyjścia na spacer z psem, na zakupy do lokalnego sklepu. O ile wobec domknięcia (wyodrębnienia) sąsiedztwa istnieje w miarę powszechna zgoda w literaturze przedmiotu [[Przypis 26](#)], o tyle wobec „zasięgu sąsiedztwa” różnice w poglądach są już większe [[Przypis 27](#)]. Niekiedy wspomina się o odległości kilku minut w jedną stronę, innym razem dopuszcza się wręcz 10-minutowy odcinek. W moim odczuciu w tym drugim przypadku dotykamy już dyskusji na temat ponad sąsiedzkiej społeczności lokalnej. Relacje wytwarzane pomiędzy ludźmi zamieszkującymi ten sam obszar oraz relacje mieszkańców wobec tego obszaru. W tym kontekście mowa o odniesieniach emocjonalnych wobec miejsca zamieszkania i okolic tego miejsca, specyficznej łączności, być może wręcz troski, oraz o podobnych postawach emocjonalnych wobec innych mieszkańców lub konkretnych mieszkańców tego obszaru. Na pewno w tej kategorii mieszczą się pozytywne odniesienia wobec przestrzeni i ludzi. Rodzi się pytanie, czy także negatywne odniesienia wobec zamieszkiwanego obszaru oraz ludzi mogą mieć swoje sąsiedzkie konteksty. W mojej opinii odpowiedź na to pytanie jest trudniejsza, ale wcale nie jednoznaczna. W takim przypadku wiele zależy od dogłębnych badań. Może bowiem okazać się, że ktoś nie lubi swojej społeczności sąsiedzkiej, ponieważ ma silne relacje społeczno-przestrzenne wobec niej. Taka osoba nie ma zatem pozytywnych odniesień, ale bardzo emocjonalnie reaguje na pewne sytuacje i jej negatywne relacje wynikają z troski np. o otwarte przestrzenie wspólne.
- c) Instytucje życia sąsiedzkiego. W mojej opinii instytucje to jeden z trzech kluczowych komponentów sąsiedztw – obok społeczności (jej socjologicznych wymiarów) oraz przestrzeni. Jest to termin pojemniejszy, niż sugerowałaby potoczna interpretacja tego zwrotu. Instytucje w

socjologicznym rozumieniu tego pojęcia wychodzą poza proste organizacyjne pojmowanie terminu. Zawierają w sobie także kluczowe osoby, a właściwie ich role społeczne, oraz obiekty, ośrodki skupienia, miejsca, w których można odbywać spotkania, ale także prowadzić komunikację z mieszkańcami. W związku z tym w sąsiedztwie może pojawić się sporo instytucjonalnych przejawów życia społecznego, które podtrzymują społeczność sąsiedzką w integracji i działaniu. Przyjrzymy się temu zjawisku nieco dokładniej w kolejnym podrozdziale. Okaże się wówczas, jak szeroki zakres obejmuje ta składowa sąsiedztwa, szczególnie w czasach ery cyfrowej [\[Przypis 28\]](#).

- d) Poza powyższymi cechami można poszukiwać w literaturze następujących atrybutów sąsiedztw, raczej o charakterze drugorzędnym, wtórnym i niekoniecznym w polskich realiach:
- e) Obszar posiadający spójną zabudowę. W pewnej liczbie przypadków sąsiedztwo będzie charakteryzowało się spójnym charakterem zabudowy. Szczególnie jeśli osiedle, kwartał zabudowy czy zespół mieszkaniowy jest projektowany z dużą dbałością o przyszłą społeczność mieszkańców. Jednakże może się tak zdarzyć (i zdarza szczególnie w dużych jednostkach osadniczych), że zabudowa mieszkaniowa jest intensyfikowana, uzupełniana lub rewitalizowana. Wówczas trudno doszukać się spójności urbanistycznej pomiędzy istniejącą i projektowaną zabudową. W takim przypadku pojawia się jednak ciekawe poznawczo pytanie o przebieg życia sąsiedzkiego w zróżnicowanym urbanistycznie obszarze.
- f) Obszar i społeczność zakorzeniona historycznie. Zdarzają się takie sytuacje, w których sąsiedztwo definiowane jest także poprzez szczególne zakorzenienie tego miejsca w historii. Wynikać to może ze specyfiki projektu zespołu mieszkaniowego lub osiedla, znanego autora projektu bądź innych lokalnie lub ponadlokalnie ważnych sytuacji. W takim przypadku układ urbanistyczny jednostki sąsiedzkiej może być wręcz chroniony jako szczególnie wartościowe dobro narodowe [\[Przypis 29\]](#).
- g) Społeczność o określonych cechach demograficznych/społecznych. To kolejna cecha mogąca definiować sąsiedztwo. Jest jednak właściwością niekonieczną do jego zaistnienia. W polskich realiach definiowanie sąsiedztwa poprzez podobieństwo społeczne/demograficzne mieszkańców jest nadal wyjątkowe. Pewne urbanistyczne jednostki sąsiedzkie mogą zamieszkiwać ludzie zamożniejsi lub pochodzący z określonej kategorii społecznej. Nie wynika to jednak z celowego czy zwyczajowego profilowania sąsiedztw (np. miłośnicy gry w golfa, pasjonaci żeglarstwa, osoby na emeryturze) lub wiązania odpowiedniego standardu osiedla z określoną, wąską, grupą ekonomiczną bądź kategorią społeczną. Cecha ta jest charakterystyczna dla społeczeństw o zakorzenionej i wyrażającej stygmatyzowanej stratyfikacji pionowej. Są na świecie kraje, w których taki wymiar sąsiedztwa jest znaczący.

Z wymienionych powyżej, moim zdaniem, najważniejsze cechy definiujące sąsiedztwo to mieszkańcy, przestrzeń oraz instytucje życia sąsiedzkiego. Jednakże te trzy cechy, ale i zarazem samodzielnie rozwijające się wymiary życia codziennego mają swoje różne trajektorie (Wykres 1).

WYKREZ PRZEDSTAWIAJĄCY DYNAMIKĘ ZMIAN INSTYTUCJI SĄSIEDZKICH, SPOŁECZNOŚCI SĄSIEDZKIEJ I PRZESTRZENI SĄSIEDZKIEJ PRZEDSTAWIONY ZA POMOCĄ ROSNĄCYCH I OPADAJĄCYCH LINII W RÓŻNYCH KOLORACH

Wykres 1. Hipotetyczne trajektorie zasadniczych atrybutów tworzących sąsiedztwo, źródło: Kotus 2008

Rozkwit przestrzenny, integracja mieszkańców oraz rozwój instytucji życia sąsiedzkiego mogą się nakładać, lecz najczęściej cechy te, a zarazem zjawiska przebiegają w swoich własnych cyklach. Dla przykładu zintegrowanej społeczności może towarzyszyć upadek obszaru sąsiedzkiego i rodzące się instytucje wspierające życie sąsiedzkie. W innym przypadku może zdarzyć się tak, że przestrzeni sąsiedzkiej o dużych walorach funkcjonalnych i użytkowych towarzyszy słabo zintegrowana społeczność, mająca jedynie wyraźnie sformalizowane i narzucone ustawami instytucje.

W następnej sekcji przyjrzymy się wymiarowi zasadniczemu z punktu widzenia treści całego niniejszego tomu – kategorii instytucji sąsiedzkich.

Instytucje życia sąsiedzkiego

Instytucje życia sąsiedzkiego to w gruncie rzeczy kolejny termin otwierający bardzo ciekawy i rozległy obszar życia. Z pozoru może się nam wydawać, że ten wątek sprowadza się do administrowania obszarem i działalnością w formalnym wymiarze sąsiedztwa. Najpewniej, gdy zadam w tej chwili pytanie o najbardziej rozpoznawalną instytucję w Państwa sąsiedztwie, pojawi się myśl o administracji zespołu mieszkaniowego, wspólnocie zespołu (bloku) powołanej z mocy ustawy lub wręcz o osobie administratora, który personalnie nadzoruje funkcjonowanie budynku. Co więcej, niektórzy z Państwa mogą mieć w tym przypadku problem z rozpoznaniem i rozdzieleniem roli zarządcy oraz przewodniczącego zarządu wspólnoty. Jest to naturalny i zapewne rozpowszechniony sposób myślenia mieszkańców o swoim, szczególnie wielkomiejskim, sąsiedztwie. W związku z tym pozwolę sobie na akapit dygresji natury bardziej ogólnej, nawiązujący do najnowszej historii naszego kraju. Umożliwi nam to uchwycenie kontekstu, w którym należy umieścić obecnie instytucje życia sąsiedzkiego. Z perspektywy socjologicznej proces instytucjonalizacji naszego życia i instytucje w nim obecne są pojmowane o wiele szerzej niż tylko formalne organizacje [\[Przypis 30\]](#). Najogólniej pisząc, są to:

- sformalizowane struktury,
- struktury formalizujące się,
- ważne z punktu widzenia określonej społeczności role społeczne,
- przypisane im ośrodki skupienia – realnie istniejące przestrzenie pozwalające na spotkania.

Istotne role społeczne będą podobnie skategoryzowane:

sformalizowane – wynikające z pełnionych funkcji, np. przewodniczący zarządu wspólnoty mieszkańców, formalizujące się role nieformalnych liderów, czyli osoby aktywne w społeczności sąsiedzkiej i poprzez to rozpoznawalne oraz częściej kontaktujące się z mieszkańcami.

Przez wiele dziesięcioleci państwa socjalistycznego byliśmy przyzwyczajeni do ról formalnych, takich jak właśnie administracja bloku lub zarząd czy też dozorca. Poza tym w wielu miejscach funkcjonowały osiedlowe, dzielnicowe czy miejskie domy kultury. Ich wspólną cechą było odgórne nadanie społeczności tych instytucji. Nawet jeśli w jakimś przypadku obowiązywały wybory, były one kontrolowane przez aparat władzy politycznej. Praktycznie rzecz biorąc, do połowy lat 90. minionego wieku ten obraz instytucji utrwał się w świadomości społecznej. Druga dekada lat 90. to rozkwit samorządności terytorialnej w Polsce. Towarzyszyło temu uczenie i wzmacnianie świadomości obywatelskiej oraz relatywnie duże działania skierowane na ożywienie i rozwój lokalnych form oddolnej aktywności. Reforma samorządowa początku lat 90. XX wieku pozwoliła społeczeństwu organizować się oddolnie i uczyła różnorodne społeczności takich zachowań. Położenie nacisku na rozwój lokalności był pierwszym ważnym momentem dla współczesnego obrazu społeczeństwa obywatelskiego. Drugi z kamieni milowych rozwoju instytucji życia społecznego w naszym kraju związany jest z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Wraz z tym wydarzeniem nastąpiła druga faza koniunktury ruchów społecznych i innych form działań obywatelskich, w tym stowarzyszeń, fundacji, oraz działań bardzo nieformalnych. Wreszcie trzecim ważnym elementem procesu zmiany naszego myślenia o instytucjonalizacji życia stał się, już bardziej nieintencjonalnie, przełom cyfrowy i rozwój form społecznego kontaktu digitalnego. Wspomniane trzy – nazwijmy je wspólnym mianownikiem – przełomy, które dotknęły nasze społeczeństwo: samorządowy, proeuropejski oraz cyfrowy są odpowiedzialne za zmiany, które nastąpiły w naszym społeczeństwie. W chwili obecnej (A.D. 2020) jesteśmy nadal, przynajmniej głęboko w to chcę wierzyć, społeczeństwem instytucji obywatelskich. Instytucji, które w przeciwieństwie do formalnych struktur państwa socjalistycznego są tworzone oddolnie i mają za cel wyzwalamie potencjału obywatelskiego, a nie jego nadzorowanie, kontrolowanie oraz tłamszenie. Oczywiście w tym proobywatelskim i kreatywnym kontekście można myśleć także o obecnych instytucjach kultury. Pełnią one bardzo ważną funkcję nadawania mocy sprawczej nam wszystkim i budowania obywatelskich i demokratycznych postaw. Szczególnie w obecnym państwie polskim, które dziś bardzo mocno zmierza w kierunku dyktatu i wartości narodowosocjalistycznych.

Wracając, po naświetleniu współczesnego tła, do instytucji życia sąsiedzkiego, mamy następujące ich przejawy:

Formalne instytucje odgórne, ukonstytuowane strukturalnie oraz organizacyjnie z mocy prawa i w pewnej liczbie powiązane z układami ponadlokalnymi, np. zarządca nieruchomości zatrudniany przez wspólnotę mieszkańców, wspólnota mieszkańców powołana z mocy ustawy, zarząd wspólnoty wybierany na zebraniu mieszkańców. Część z tych instytucji jest powiązana formalnie z ponadlokalnymi spółdzielniami mieszkaniowymi czy miastem (urzędem miejskimi i jego spółkami) jako właścicielami zasobów mieszkaniowych.

Formalizujące się i do pewnego stopnia ustrukturyzowane aktywności oddolne, jak ruchy sąsiedzkie, stowarzyszenia sąsiedzkie lub działające na rzecz sąsiedztw inne instytucje obywatelskie. W miastach Polski powstaje obecnie wiele tego typu inicjatyw, które adresują swoją aktywność do mieszkańców dzielnic, osiedli czy innych obszarów. Są to inicjatywy o charakterze ponadsąsiedzkim, lecz de facto przeznaczone do budowania życia sąsiedzkiego oraz lokalnego (np. Biblioteka Sąsiedzka prowadzona prze

Stowarzyszenie Młodych Animatorów Kultury: <https://bit.ly/3jqwO43> oraz Dom Sąsiedzki na Dębcu prowadzony przez poznańskie Stowarzyszenie Zielona Grupa: <https://bit.ly/3Abfg2s>).

Role społeczne istotne dla życia sąsiedzkiego i sformalizowane, np. dozorca, założyciel stowarzyszenia, ale także administrator sąsiedzkiego portalu internetowego czy fryzjer, sprzedawcy w lokalnym sklepie spożywczym.

Oddolne role liderów, formalizujące się poprzez relacje innych mieszkańców wobec tych osób, ale niemające formalnego osadzenia w postaci zakorzenienia prawnego, etatu, mianowania etc.

Poza tym na rozkwit lub upadek określonych sąsiedztw mogą wpływać bardziej lokalne (ponad sąsiedzkie) instytucje, np. szkoła podstawowa, parafia kościelna, biblioteki, domy kultury, teatry. W tym przypadku istnieje nieograniczona liczba form instytucjonalnych i parainstytucjonalnych (ruchy społeczne), które mogą działać dla dobra określonej społeczności lokalnej tworzonej przez społeczności sąsiedzkie.

Z zestawienia poczynionego wyżej wynika możliwa różnorodność instytucjonalnych form życia sąsiedzkiego oraz ich szerokie spektrum. Kategoryzacja ta prowadzi także do wniosku, że rzeczywiste społeczeństwo obywatelskie kształtuje i rozwija się oddolnie. W moim odczuciu mechanizm instytucjonalizacji życia poprzez spontaniczne i niezależne inicjatywy jest swego rodzaju kołem napędowym dla trwania i rozwoju sąsiedztw w pozostałych dwóch wymiarach – społeczności sąsiedzkiej (integracyjnym) i przestrzennym. Oddolnie sformalizowane i mniej formalne instytucje życia sąsiedzkiego oraz demokratycznie działające instytucje odgórne wzmacniają sąsiedztwa w tych momentach, gdy ich siła integracyjna spada (choćby poprzez ruchy w strukturze mieszkańców). W ten sam sposób instytucje mogą wpływać także na podtrzymywanie jakości przestrzeni zamieszkania. Z czasem może okazać się, że mieszkańcy przestają dbać o przestrzeń wspólną i lukę tę wypełniają właśnie twory instytucjonalne – albo uruchamiając odnowę przestrzeni sąsiedzkich, albo oferując swoje przestrzenie jako miejsca spotkań. Poza tym oczywiście instytucje sąsiedzkie i ponadsąsiedzkie (lokalne) kreują swoją aktywnością wartość dodaną w postaci aranżacji przeróżnych aktywności, które są ponad moce sprawcze mieszkańców. Mogą to być dla przykładu aktywności w sferze kultury, ale i w sferze edukacji obywatelskiej. Szczególnie w społecznościach sąsiedzkich, które mają mniejszą siłę samoorganizacji.

Ważnym aspektem funkcjonowania instytucji życia sąsiedzkiego (tych w ramach określonego sąsiedztwa i ponadsąsiedzkich) jest dysponowanie tzw. ośrodkiem skupienia, czyli budynkiem, pomieszczeniem czy przestrzenią otwartą, w której mieszkańcy mogą się spotkać, rozmawiać i działać. Oczywiście w czasach ery cyfrowej takim „ośrodkiem” jest także rzeczywistość cyfrowa, organizowana poprzez internet i media społecznościowe. Zarówno materialne, jak i wirtualne przestrzenie stanowią bazę dla rozwoju wielu pomysłów oraz aktywności i są często wartościowym miejscem spotkań. Oczywiście miejscami takich spotkań, może nieco przypadkowych, mogą być lokalne sklepy spożywcze, minitargi czy punkty usługowe: fryzjer, punkt naprawy rowerów. Teoretycznie wymienione usługi pełnią funkcje ponadlokalne i może z nich korzystać każdy mieszkaniec. Jednakże ulokowane w określonym sąsiedztwie stają się nieintencjonalnymi miejscami spotkań osób zamieszkujących wspólny obszar. Podobnie jak w przypadku innych instytucji i pozostałych dwóch wymiarów sąsiedztw zaznaczonych na Wykresie 1 – punkty usługowe mają swoją dynamikę trwania. Dla przykładu lokal użytkowy w budynku przy ulicy

Szamarzewskiego 56 był w latach 1960–2010 zakładem fryzjerskim, przechodząc na własność kilku różnych osób. Był poza tym punktem, w którym sąsiedzi mogli się spotkać i rozmawiać. W rozmowach tych brali udział także fryzjerzy. Miejsce to było ośrodkiem skupienia tętniącym atmosferą. W ostatniej dekadzie przez kilka sezonów w lokalu tym mieścił się sklep oferujący włóczkę. Poza sprzedażą, w przestrzeni ogrodzonej przed sklepem, w słoneczne soboty odbywały się spotkania par szydełkujących przy wystawionych stołach. Nadal miejsce tętniło życiem i atmosferą, choć skupiało określoną grupę społeczną. W chwili obecnej miejsce to w swojej trajektorii rozwoju przeżywa upadek jako instytucja życia sąsiedzkiego i szerzej – lokalnego. Sąsiedztwo przy ul. Szamarzewskiego traci w tym przypadku jedno z potencjalnych miejsc spotkań i jedną z instytucji, która może takie sąsiedztwo dynamizować i pobudzać.

ZDJĘCIE ŚCIANY BUDYNKU Z DRZWIAMI I TRZEMA DUŻYMI OKNAMI

Zdjęcie 3. Lokal użytkowy w budynku Szamarzewskiego 56 w Poznaniu jako potencjalny ośrodek skupienia

Fot. J. Kotus

Zdjęcie 3. Lokal użytkowy w budynku Szamarzewskiego 56 w Poznaniu jako potencjalny ośrodek skupienia

Fot. J. Kotus

Zakończenie

Żywię nadzieję, że niniejszym tekstem przybliżyłem czytelnikom złożoność sąsiedztw oraz wieloaspektowość ich trwania. Sąsiedztwa są ważne. Mogą one upadać bądź rozkwitać, ulegać uśpieniu bądź gwałtownie budzić się do życia. Nie przestają jednak istnieć całkowicie, dopóki trwa choćby jeden z elementów: społeczność mieszkańców, przestrzeń, instytucje życia sąsiedzkiego, w swych indywidualnych trajektoriach funkcjonowania. Zmiany rozwojowe w poszczególnych wymiarach mogą prowadzić do przeobrażenia całego sąsiedztwa. Upadek ładu przestrzennego określonego obszaru może prowokować mieszkańców do zmiany miejsca zamieszkania, a tym samym do załamania się życia instytucjonalnego sąsiedztwa. W ten sam sposób może następować proces progresu. Mieszkańcy, przestrzeń i instytucje życia sąsiedzkiego są ze sobą powiązane. I choć z pozoru wydaje się, że podstawowym elementem sąsiedztwa jest społeczność, w gruncie rzeczy równoważnymi pozostają obszar sąsiedzki i instytucje sąsiedzkie.

Przypisy:

17 R. Forrest, *Does neighbourhood still matter in a globalized world? Occasional Paper Series no 5.*, Centre for Comparative Public Management and Social Policy, City University of Hong Kong 2000. [Wróć do głównej treści.](#)

18 R. J. Sampson, *Neighbourhood effects and beyond: Explaining the paradoxes of inequality in the changing American metropolis*, Urban Studies, 56, 1, 2018, 3-32. [Wróć do głównej treści.](#)

- 19 D. I. Warren, *Explorations in neighborhood differentiation*, The Sociological Quarterly, 19, 1978, 310-331; R. Forrest, A. Kearns, *Social cohesion, social capital and the neighbourhood*, Urban Studies, 38, 12, 2001, 2125 – 2143; G. Galster, *On the nature of neighbourhood*, Urban Studies, vol. 38, no. 12, 2001, 2111-2124. [Wróć do głównej treści.](#)
- 20 A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość*, PWN, Warszawa 2001. [Wróć do głównej treści.](#)
- 21 A. Giddens, *Socjologia*, PWN, Warszawa 2004. [Wróć do głównej treści.](#)
- 22 D. I. Warren, R. B. Warren, *Parochial, diffuse, or steppingstone? Six kinds of neighborhoods*, Psychology Today 9, 1975, 74-80; A. Downs, *Neighborhood and Urban Development*, Brookings Institution, Washington D. C. 1981; F. Liu, *Dynamics and Causation of Environment Equity, Locally Unwanted Land use, and Neighborhood Changes*. Environmental Management vol. 21, no. 5, 1997, 643-656; B. Wellman, *Physical place and cyberplace: the rise of personalized networking*, International Journal of Urban and Regional Research vol. 25, no. 2, 2001, 227-252. [Wróć do głównej treści.](#)
- 23 R. J. Chaskin, *Defining Neighborhood: History, Theory and Practice*, The Chaplin Hall Center at the University of Chicago, Chicago 1995. [Wróć do głównej treści.](#)
- 24 P. Kryczka, *Spółeczność osiedla mieszkaniowego w wielkim mieście. Ideologia i rzeczywistość*. PWN, Warszawa 1981; J. Kotus, *Natura wielkomiejskich sąsiedztw*. Wydawnictwo UAM, Poznań 2008; E. Kaltenberg-Kwiatkowska, *Sąsiedztwo: badania inspirowane koncepcjami Piotra Kryczki*, w: *Spółeczeństwu przestrzeń, rodzina: Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Piotrowi Kryczce*, Wyd. KUL, Lublin 2009, s. 147-163; A. Górny, A. Winiarska, S. Toruńczyk-Ruiz (red.), *Po sąsiedzku z różnorodnością interakcje w miejskich przestrzeniach lokalnych z perspektywy różnych grup mieszkańców*. Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2018. [Wróć do głównej treści.](#)
- 25 W literaturze anglo-amerykańskiej termin *neighborhood* (i jego pochodne) jest jednym z kluczowych pojęć nauk społecznych oraz praktyki działania. [Wróć do głównej treści.](#)
- 26 J. Grant, L. Mittelstead, *Types of gated communities*, Environment and Planning B, 2004, vol. 31, no. 6, 913-930. [Wróć do głównej treści.](#)
- 27 R. J. Chaskin, *Defining Neighborhood: History, Theory and Practice*, The Chaplin Hall Center at the University of Chicago, Chicago 1995. [Wróć do głównej treści.](#)
- 28 B. Wellman, *Physical place and cyberplace: the rise of personalized networking*, International Journal of Urban and Regional Research vol. 25, no. 2, 2001, 227-252; B. Wellman K. N. Hampton, *Neighboring in Netville: How the Internet Supports Community and Social Capital in a Wired Suburb*, City and Community, vol. 2, no. 4, 2003, 227-311. [Wróć do głównej treści.](#)
- 29 S. Faiks, A. Szot, M. Vendura, *Revisiting Riverside: A Frederick Law Olmsted Community*. A Master's Project, School of Natural Resource and Environment, University of Michigan, 2001, fredericklawolmsted.com <https://bit.ly/3xoJmhm> [dostęp: 5.08.2021]. [Wróć do głównej treści.](#)
- 30 P. L. Berger, T. Luckmann, *Spółeczne tworzenie rzeczywistości*, PWN, Warszawa 2010. [Wróć do głównej treści.](#)

Bibliografia

R.J. Chaskin, *Defining Neighborhood: History, Theory and Practice*, The Chaplin Hall Center at the University of Chicago, Chicago 1995.

P. Kryczka, *Społeczność osiedla mieszkaniowego w wielkim mieście. Ideologia i rzeczywistość*. PWN, Warszawa 1981; J. Kotus, *Natura wielkomiejskich sąsiedztw*. Wydawnictwo UAM, Poznań 2008; E. Kaltenberg-Kwiatkowska, *Sąsiedztwo: badania inspirowane koncepcjami Piotra Kryczki*, w: *społeczeństwo, przestrzeń, rodzina: Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Piotrowi Kryczce*, Wyd. KUL, Lublin 2009, s. 147–163; A. Górny, A. Winiarska, S. Toruńczyk-Ruiz (red.), *Po sąsiedzku z różnorodnością interakcje w miejskich przestrzeniach lokalnych z perspektywy różnych grup mieszkańców*. Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2018.

W literaturze anglo-amerykańskiej termin *neighborhood* (i jego pochodne) jest jednym z kluczowych pojęci nauk społecznych oraz praktyki działania.

J. Grant, L. Mittelstead, *Types of gated communities*, *Environment and Planning B*, 2004, vol. 31, no. 6, 913–930.

R.J. Chaskin, *Defining Neighborhood: History, Theory and Practice*, The Chaplin Hall Center at the University of Chicago, Chicago 1995.

B. Wellman, *Physical place and cyberplace: the rise of personalized networking*, *International Journal of Urban and Regional Research* vol. 25, no. 2, 2001, 227–252; B. Wellman, K.N. Hampton, *Neighboring in etville: How the Internet Supports Community and Social Capital in a Wired Suburb*, *City and Community* vol. 2, no. 4, 2003, 277–311.

S. Faiks, A. Szot, M. Vendura, *Revisiting Riverside: A Frederick Law Olmsted Community. A Master's project*, School of Natural Resource and Environment, University of Michigan, 2001, friedericklawolmsted.com, <https://bit.ly/3xoJmhm> [dostęp: 5.08.2021].

P.L. Berger, T. Luckmann, *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, PWN, Warszawa 2010.

Czy warto dobrze żyć z sąsiadami?

dr Agata Wittchen-Barełkowska

NU Foundation

Od kilkunastu lat zajmuje się komunikacją, produkcją i promocją kultury. Współpracowała z ważnymi instytucjami kultury w Polsce i za granicą, takimi jak: Teatr Dramatyczny m. st. Warszawy, Malta Festival Poznań, Art Stations Foundation by Grażyna Kulczyk, Teatr Nowy w Poznaniu, International Cochran Piano Competition, Teatr Jaracza w Łodzi, Bayerische Staatsoper w Monachium. Jest doktorem nauk humanistycznych. Jako wykładowca współpracuje z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza i Wyższą Szkołą Umiejętności Społecznych w Poznaniu. Tworzy strategie komunikacyjne i wartościowe treści dla klientów indywidualnych, biznesowych i instytucjonalnych. Prowadzi warsztaty i konsultacje dotyczące

skutecznej komunikacji. W NU Foundation pełni funkcję Prezesa Zarządu. Jej główne obszary działania to komunikacja, budowanie relacji i fundraising.

Wprowadzając się do nowoczesnych bloków, rzadko wiemy, kto mieszka obok. Czasami mijamy sąsiadów na korytarzu, wymieniamy uśmiechy w windzie. Najczęściej jednak ludzie, którzy żyją blisko nas, pozostają nam nieznani. Podobnie bywa w przypadku instytucji kultury – często nie znają one swoich sąsiadów i funkcjonują bez pogłębionej refleksji na temat swojej roli w danym otoczeniu. Nie próbują nawiązać relacji z mieszkańcami dzielnicy czy okolicy, w której mają siedzibę. A przecież ludzie mieszkający po drugiej stronie ulicy, mijający teatr, muzeum czy centrum kultury kilka razy dziennie, potencjalnie mogą stać się wierną publicznością danej instytucji.

Ucieszyłam się, kiedy dowiedziałam się, że tegoroczna konferencja w Bramie Poznania dotyczyć będzie sąsiedztwa. Śródką – dzielnica, w której położona jest instytucja, jest jednym z moich ulubionych rewirów w Poznaniu. To okolica, która w ostatnich latach bardzo się zmienia pod wieloma względami – wizualnie, społecznie, a także jeśli chodzi o charakter dzielnicy. Wyraźnie widać, jak te zmiany współkształtowane są przez ludzi zamieszkujących dzielnicę, prowadzących w niej swoje biznesy czy realizujących misje instytucji kultury. Funkcjonowanie Bramy Poznania wpisane jest zatem w życie dynamicznie zmieniającej się okolicy o niewątpliwym potencjale, który wciąż na nowo odkrywają zarówno kolejni inwestorzy, jak i mieszkańcy Poznania czy turyści. Sąsiedztwo wydaje się zatem jedną z oczywistych kategorii do analizy i rozmowy w ramach świadomej swego otoczenia instytucji.

Wracając do wspomnień związanych z moją pracą w instytucjach kultury przez kilkanaście lat, stwierdziłam jednak, że rzadko miałam okazję zastanawiać się nad tą kategorią. Być może przyczyną takiego stanu rzeczy był fakt, że w przypadku niektórych instytucji sąsiedztwo trudno było zdefiniować, choćby ze względu na położenie. Kim bowiem są sąsiedzi Teatru Dramatycznego Miasta Stołecznego Warszawy, mieszczącego się w Pałacu Kultury i Nauki lub Art Stations Foundation by Grażyna Kulczyk – fundacji mającej swoją siedzibę i scenę w otoczonym parkiem centrum handlowym? W większości miejsc, w których pracowałam, relacjom z sąsiadami nie przyglądano się z wielką uwagą. Taka kategoria odbiorców nie znajdowała się w centrum naszego zainteresowania ani działań związanych z komunikacją czy promocją wydarzeń.

Zadając pytanie: „Czy warto dobrze żyć z sąsiadami?”, postanowiłam jednak wrócić do tych doświadczeń i wspomnień związanych z pracą w kulturze, które czegoś mnie o sąsiedztwie nauczyły – i zainspirowały, pokazując, jak instytucje o profilu artystycznym mogą nawiązać żywy dialog z lokalnymi odbiorcami i stać się częścią ich rzeczywistości.

Zależało mi, żeby omówić przykłady różnego rodzaju działań, nie tylko polskich, ale też zagranicznych instytucji i artystów. Wybrałam dwa – jeden dotyczący instytucji, której działania aktywnie współtworzyłam przez prawie pięć lat. Drugi natomiast związany jest z moją osobistą fascynacją twórczością i sposobem funkcjonowania w rzeczywistości konkretnej grupy artystów.

Ważne było dla mnie również to, by przyrzeć się różnym momentom w życiu organizacji czy zespołu, stąd przedstawione przeze mnie opowieści dotyczyły zarówno instytucji, która w swoim sąsiedztwie

funkcjonuje od dawna, jak i momentu zmiany siedziby, związanego z próbą zafunkcjonowania w nowym miejscu.

Opisując wybrane przykłady, stworzyłam listę czynników związanych z dobrym sąsiedztwem i pytań, które mogą dla instytucji kultury stanowić inspirację do rozmowy wewnątrz organizacji i podjęcia konkretnych działań w lokalnym otoczeniu.

Inspiracja nr 1: Jeżyce Story, Teatr Nowy im. Tadeusza Łomnickiego

W 2013 roku w Teatrze Nowym w Poznaniu zrealizowano cztery odcinki serialu teatralnego Jeżyce Story. Projekt ten był spotkaniem dwóch marzeń: reżysera – Marcina Wierchowskiego o realizacji serialu dokumentalnego w teatrze oraz pragnienia dyrektora – Piotra Kruszczyńskiego o nawiązaniu relacji z mieszkańcami dzielnicy Jeżyce, w której znajduje się Teatr Nowy w Poznaniu. Kiedy reżyser pojawił się z propozycją realizacji projektu o charakterze dokumentalnym, dyrektor poprosił go, aby udał się na spacer po okolicy. Tak narodził się pomysł, aby na scenie teatru pokazać historie sąsiadów – mieszkańców Jeżyc.

Praca nad projektem rozpoczęła się nietypowo jak na warunki zazwyczaj panujące w instytucji, do których przyzwyczajeni byli aktorzy. Reżyser zaprosił na spotkanie wszystkich członków zespołu aktorskiego i opowiedział im o swoich zamierzeniach. To właśnie oni – aktorzy i aktorki – mieli podjąć się zbierania sąsiedzkich historii: wybrać ciekawych ludzi, przeprowadzić z nimi wywiady i zebrać materiał dokumentalny do spektaklu. Z zespołu liczącego około czterdzieści osób zainteresowanie projektem wyraziło szesnaście, z czego jedenaście ostatecznie wystąpiło w serialu. Zanim do tego doszło, wybrali spośród mieszkańców Jeżyc ludzi, z którymi spotkali się, by wysłuchać ich historii.

Roman Pawłowski – dramaturg współpracujący z reżyserem – podkreślał, że w pracy teatralnych dokumentalistów chodziło o znalezienie zwyczajności, codzienności, historii opowiedzianych przez ludzi mieszkających niekiedy w odległości kilku ulic od teatru. Wśród zebranych opowieści znalazły się między innymi historie: rapera-muzyka; poznańskiego konserwatysty i jego syna anarchisty; osoby walczącej o prawa lokatorów; opowieści kobiet; biznesmena-inwestora; tanatopraktora; sportowca z niepełnosprawnościami; audiofila.

Każdy z powstałych odcinków miał swój temat przewodni – nić tematyczną łączącą poszczególne wątki i postaci: Buntownicy, Gracze, Lokatorzy, Miasto kobiet. Poszczególne odcinki powstawały przez cały sezon, który był dla teatru jubileuszowym (90-lecie istnienia). W repertuarze instytucji funkcjonowały do 2015 roku. Serial cieszył się dużą popularnością, a jego premierze towarzyszyła dyskusja, w której licznie brali udział mieszkańcy dzielnicy.

Warto podkreślić, że w ramach pracy nad unikalnym projektem, jakim był serial teatralny, aktorzy i aktorki Teatru Nowego w Poznaniu dwukrotnie opuścili mury instytucji i udali się na Rynek Jeżycki. W sercu dzielnicy, na straganach, w dzień targowy opowiadali pozyskane wcześniej od mieszkańców historie, prezentując wybrane monologi z poszczególnych odcinków.

Jakie były czynniki sukcesu serialu teatralnego Jeżyce Story, który jest jednym z ciekawych przykładów otwarcia się na sąsiedztwo i zaproszenia do współtworzenia wydarzenia artystycznego mieszkańców dzielnicy?

1. Doświadczenie osadzone w przemyślanym kontekście

Dyrektor Piotr Kruszczyński realizował we wcześniej zarządzanej przez siebie instytucji – teatrze w Wałbrzychu – projekty o charakterze społecznym. Obejmując dyrekturę Teatru Nowego w Poznaniu, dał sobie czas na obserwację lokalnego kontekstu i refleksję dotyczącą sąsiedztwa. Nie próbował stosować w nowym miejscu rozwiązań, które sprawdzały się gdzie indziej. Podejmując decyzję o realizacji projektu dokumentalnego, otworzył do tej pory dość zamkniętą instytucję na rozmowy o sąsiedztwie i zaprosił do niej mieszkańców dzielnicy oraz ich historie.

Pytania, które warto zadać w instytucji: Czy wiemy, w jakim kontekście funkcjonujemy jako instytucja? Czy proponowane sąsiadom rozwiązania są stworzone faktycznie dla nich, czy raczej próbujemy im zaproponować coś, co już znamy i co sprawdziło nam się w innym miejscu? Czy nasze działania są adekwatne do kontekstu?

2. Uważne słuchanie

W przypadku serialu *Jeżyce Story* miało ono swój dosłowny wymiar – aktorzy słuchali historii mieszkańców dzielnicy, żeby je przetworzyć i wykorzystać jako materiał do stworzenia postaci. Można jednak potraktować ten czynnik jako istotny w relacjach wszystkich instytucji z sąsiadami. Uważne słuchanie z jednej strony decyduje o tym, czy dowiemy się o potrzebach odbiorców, czy uda nam się przyjąć ich perspektywę i spojrzeć na udział w życiu naszej instytucji z ich punktu widzenia. Z drugiej strony jest też czynnikiem budującym zaufanie i poczucie wzajemnego szacunku w relacji z odbiorcami.

Pytania, które warto zadać w instytucji: Czy jako instytucja jesteśmy otwarci na to, co mają do powiedzenia ludzie z naszego otoczenia? Czy kiedykolwiek stworzyliśmy przestrzeń i okazję do rozmowy dotyczącej ich potrzeb? Czy zainicjowaliśmy jakiegokolwiek działania mające na celu poznanie naszych sąsiadów i ich historii?

2. Uważne słuchanie

W przypadku serialu *Jeżyce Story* miało ono swój dosłowny wymiar – aktorzy słuchali historii mieszkańców dzielnicy, żeby je przetworzyć i wykorzystać jako materiał do stworzenia postaci. Można jednak potraktować ten czynnik jako istotny w relacjach wszystkich instytucji z sąsiadami. Uważne słuchanie z jednej strony decyduje o tym, czy dowiemy się o potrzebach odbiorców, czy uda nam się przyjąć ich perspektywę i spojrzeć na udział w życiu naszej instytucji z ich punktu widzenia. Z drugiej strony jest też czynnikiem budującym zaufanie i poczucie wzajemnego szacunku w relacji z odbiorcami.

Pytania, które warto zadać w instytucji: Czy jako instytucja jesteśmy otwarci na to, co mają do powiedzenia ludzie z naszego otoczenia? Czy kiedykolwiek stworzyliśmy przestrzeń i okazję do rozmowy dotyczącej ich potrzeb? Czy zainicjowaliśmy jakiegokolwiek działania mające na celu poznanie naszych sąsiadów i ich historii?

Wyjście ze swojej roli

Zanim aktorzy Teatru Nowego w Poznaniu zagrali wybrane przez siebie postaci, musieli wcielić się w zupełnie nowe dla nich role – dziennikarzy zbierających ludzkie historie. Byli otwarci na spotkanie z

sąsiadami, chcieli wysłuchać ich opowieści i wejść z nimi w autentyczny dialog. Wymagało to wyjścia z roli podziwianych na scenie artystów, oddzielonych od widzów bezpieczną granicą, do której zazwyczaj byli przyzwyczajeni. Tym razem poświęcili się nie tylko pracy aktorskiej, lecz również skupili na dotarciu do osób, które z jednej strony stanowiły inspirację do scenicznych działań, a z drugiej również potencjalnych odbiorców powstającego serialu.

Pytania, które warto zadać w instytucji: Czy w instytucjach potrafimy zdobyć się na odwagę wyjścia z przypisanej nam roli? Czy posługujemy się schematami w myśleniu o naszej lokalnej publiczności? Czy nie przywykliśmy do tego, co nam się wydaje na jej temat? Czy potrafimy zmienić punkt widzenia i swoje założenia, żeby otworzyć się na otaczające nas historie i potrzeby?

4. Szacunek dla ludzkich historii

Historie mieszkańców Jeżyc, które ostatecznie można było usłyszeć na Scenie Teatru Nowego w Poznaniu, zostały pieczołowicie zebrane i wysłuchane oraz opracowane z szacunkiem dla ich bohaterów. Niezwykłym gestem szacunku był również moment ukłonów podczas premier kolejnych odcinków serialu teatralnego. Do ukłonów wychodzili nie tylko aktorzy i aktorki – odtwórcy danych ról, ale również sąsiedzi i sąsiadki z Jeżyc: „dawcy” teatralnych historii, którzy zdecydowali się nimi podzielić. Publiczność mogła zobaczyć i docenić zarówno tych, których artystyczny kunszt pozwolił na opowiedzenie historii podczas przedstawienia, jak i tych, którzy z odwagą opowiedzieli twórcom teatralnym o swoim życiu.

Pytania, które warto zadać w instytucji: Czy na pewno traktujemy naszych sąsiadów z szacunkiem i uznaniem? Czy nie traktujemy „lokalności” jako wytrychu przy okazji pisania kolejnych wniosków? Czy nie nadużywamy relacji z ludźmi z najbliższego otoczenia naszych instytucji? Czy zapraszamy ich do siebie nieustannie, tworząc dla nich stałą ofertę i przestrzeń, czy tylko wtedy, kiedy sobie o tym przypomnimy, jest nam z tym wygodnie lub możemy mieć z tego jakąś korzyść?

5. Wyjście na zewnątrz

Niezwykle ważnymi momentami w realizacji spektaklu teatralnego okazały się te chwile, kiedy aktorzy opuścili mury instytucji i wybrane monologi wygłosili na Rynku Jeżyckim – w centrum dzielnicy, w której zbierali historie. Dla tych z sąsiadów, którzy nigdy nie dotarli do siedziby instytucji, była to i szansa spotkania z artystami, i specyficzne zaproszenie do teatru, gdzie można było doświadczyć kolejnych historii i spotkań. Dla aktorów sytuacja ta stanowiła wyzwanie i była nowym doświadczeniem, okazją grania w zupełnie innym otoczeniu niż kameralna przestrzeń Trzeciej Sceny. Wizyty aktorów na Rynku Jeżyckim i ich opowieści na długo zapadły w pamięć mieszkańców dzielnicy. Były też swojego rodzaju „sensacją”, którą chętnie dokumentowali przechodnie.

Pytania, które warto zadać w instytucji: Czy wychodzimy z naszymi działaniami poza granice instytucji? Czy pojawiajemy się tam, gdzie jest nasza potencjalna publiczność? Czy potrafimy tworzyć wizerunek instytucji kultury, która jest dostępna dla sąsiadów i w której są oni mile widziani?

Serial Jeżyce Story zapoczątkował otwarcie Teatru Nowego w Poznaniu na relacje z sąsiadami podczas dyrekcji Piotra Kruszczyńskiego. Z relacji odbiorców można było dowiedzieć się, że miał on również wpływ na życie dzielnicy – niektórzy widzowie po obejrzeniu jeżyckich opowieści zdecydowali się właśnie

w tej dzielnicy, czasami w sąsiedztwie teatru, otworzyć swój biznes. Jeżyce, owiane przez wiele lat złą sławą, są dzielnicą, która, podobnie jak Śródka, bardzo dynamicznie się zmienia. Można przypuszczać, że działania instytucji kultury, która zdecydowała się opowiedzieć o jej mieszkańcach, również miały swój udział w tej zmianie.

Realizacja projektu opartego na historiach sąsiadów miała również niebagatelny wpływ na pracę aktorów i ich relacje z odbiorcami oraz relacje w zespole. Dzięki nowym doświadczeniom mogli oni spojrzeć na swoje działania z nieco innego niż dotychczas punktu widzenia.

Pytania, do których postawienia inspirowała opowieść o teatralnym serialu, warto sobie zadać w każdej instytucji. Czynniki, które w tym przypadku zdecydowały o sukcesie wydarzenia artystycznego, są bowiem aktualne i istotne w budowaniu sąsiedzkich relacji w rozmaitych okolicznościach.

Inspiracja nr 2: Spotkanie z Needcompany, Malta Festival Poznań, 2018

Needcompany to teatralny kolektyw, który działa od 1986 roku. W trakcie wieloletniej historii w zespole znajdowały się zawsze osoby kilku narodowości, tworzące wielojęzyczne, różnorodne środowisko artystów. W swojej pracy Needcompany swobodnie posługuje się środkami teatru, performansu, sztuk wizualnych, tańca, muzyki i filmu. Ich spektakle często stawiają pytania o kondycję współczesnego człowieka, nie uciekając od współczesnych trudnych tematów. W 2010 roku podczas Malta Festival Poznań, w ramach idiomu Flamandowie, można było zobaczyć tryptyk teatralny Sad Face / Happy Face, który w pamięci wielu widzów pozostał jednym z najważniejszych festiwalowych wydarzeń zaprezentowanych w Poznaniu w XXI wieku. Niebawoma wyobrażenia twórców, ich umiejętność pracy w zespole i zacieranie granic między grą a rzeczywistością czynią ze spektakli unikalne, wyraziste, prowokujące do refleksji wydarzenia.

W 2018 roku Grace Ellen Barkey, Jan Lauwers i Maarten Seghers – członkowie Needcompany – byli kuratorami idiomu Skok w wiarę w ramach Malta Festival Poznań. Podczas festiwalu zaprezentowali wybrane spektakle i koncerty ze swojego repertuaru oraz twórczość bliskich im artystów. Aktywnie uczestniczyli też w wydarzeniach towarzyszących festiwalu, łącząc z podziwu godnym zaangażowaniem rolę artystów i kuratorów. Podczas spotkania z festiwalową publicznością opowiadali o zmianach zachodzących w zespole na przestrzeni lat, definiowali pojęcie „skoku wiarę”. Mówili również o okolicznościach i sytuacjach mających wpływ na funkcjonowanie w kolektywie, między innymi o ważnym zdarzeniu w życiu grupy – przeprowadzce z centrum Brukseli do dzielnicy Molenbeek.

Molenbeek to brukselska dzielnica nowo przybyłych, zamieszkiwana przez kolejne pokolenia imigrantów. Nie cieszy się dobrą sławą, a wiele osób jej nazwę kojarzy przede wszystkim z zamachami terrorystycznymi w Brukseli sprzed kilku lat. W Molenbeek zespół Needcompany znalazł siedzibę w budynku starej fabryki tytoniu, zaprojektowanym w międzywojniu w stylu art déco przez architekta Adriena Blomme. Przestrzeń nazywa się Mill i stała się dla artystów biurem, miejscem prób, pokazów artystycznych i filmowych, spotkań – również z lokalną publicznością. Needcompany do Mill zaprasza też młodych artystów, dając im okazję do pracy twórczej.

W 2018 roku deklaracje dotyczące przeniesienia działalności artystycznej do tej dzielnicy brzmiały odważnie. Jan Lauwers odżegnywał się od mówienia o przeprowadzce w kontekście politycznym, jednocześnie twierdząc, że pojawianie się artystów w miejscach uznawanych za niepopularne ma pozytywny wpływ na sąsiedztwo i jest naturalną kolejną rzeczą. Dwa lata później, zbierając materiały do niniejszego tekstu, skontaktowałam się z Needcompany, aby zapytać o ich funkcjonowanie w dzielnicy. Dowiedziałam się, że nie prowadzą w Mill działań przeznaczonych specjalnie dla lokalnej społeczności, skupiając się na pracy twórczej. Na wszystkich otwartych spotkaniach, które chwilowo i tak uległy zawieszeniu z powodu pandemii, publiczność z sąsiedztwa jest jednak mile widziana. Pytania o pracę z sąsiadami pozwoliły mi również uzyskać informacje o funkcjonowaniu w Molenbeek innej znanej grupy – Ultima Vez. Na ich stronie znajduje się zakładka o takiej samej nazwie jak nazwa dzielnicy, a współpraca z lokalnym środowiskiem i prowadzenie dla nich zajęć jest jednym ze stałych elementów działalności zespołu.

Myślenie o przeprowadzce znanych flamandzkich artystów do nowego miejsca uruchomiło we mnie szereg refleksji dotyczących działań instytucji kultury i stało się okazją do postawienia pytań o próbę zafunkcjonowania w nowym sąsiedztwie. I choć w Polsce kontekst wielonarodowej, zróżnicowanej społecznie dzielnicy jest kontekstem, który możemy sobie raczej wyobrazić, niż go doświadczyć, to jednak czynniki ważne w tworzeniu siedziby w takim otoczeniu mogą stanowić inspirację dla wielu instytucji, które chcą świadomie budować swoją obecność w czasami bardzo zróżnicowanych środowiskach. Co warto wziąć pod uwagę, budując nową siedzibę, zmieniając miejsce lub po prostu chcąc umocnić swoją pozycję i być rozpoznawalnym dla sąsiadów?

1. Nieuleganie stereotypom

Jan Lauwers nie chciał, aby przeprowadzka Needcompany była traktowana jako gest polityczny. W jednym z wywiadów powiedział, że przeniesienie do Molenbeek nie jest zajęciem określonego stanowiska przez artystów. Wspomnił, że wielu ludzi postrzega dzielnicę jako niebezpieczne miejsce, ale on sam się z tym nie zgadza. Podczas spotkania w Poznaniu podkreślał natomiast, że przeprowadzka do Molenbeek miała wpływ na niego jako twórcę – sprawiła, że jest blisko rzeczywistości, zachowuje nieustającą czujność na otaczający go świat i nie pozwala na artystyczne „odklejenie” od realiów codzienności.

Pytania, które warto zadać w instytucji: Czy w instytucjach potrafimy oprzeć się stereotypom na temat naszych sąsiadów? Czy potrafimy wyjść poza nasze wyobrażenia na ich temat? Czy jesteśmy blisko naszych sąsiadów i rozumiemy ich realia? Czy dajemy im i sobie szansę na nawiązanie i budowanie relacji opartej na chęci wzajemnego poznania?

2. Wiarygodność

Można sobie wyobrazić, że wielonarodowy, różnorodny zespół Needcompany, wybierając na swoją siedzibę multikulturową dzielnicę, miał szansę stać się jej częścią. Wiarygodność ludzi tworzących instytucje kultury często dotyczy tego, jak są oni postrzegani przez najbliższe otoczenie – z ich wiedzą, pomysłami, przekonaniami, doktorantami, a nawet wyglądem. I nie chodzi tutaj o wiarygodność

merytoryczną – ta zazwyczaj w instytucjach ma się dobrze, ale o to, czy potrafimy budzić wśród naszych sąsiadów elementarne zaufanie.

Pytania, które warto zadać w instytucji: Czy jako instytucja jesteśmy godni zaufania? Czy komunikujemy się z otoczeniem bez poczucia wyższości? Czy kiedy spotykamy się z sąsiadami, wyglądamy tak, że chce się z nami rozmawiać? Czy potrafimy znaleźć z sąsiadami wspólny język? Czy nasi sąsiedzi przekazują nam informacje zwrotne, które świadczą o tym, że darzą nas zaufaniem?

3. Interakcja i współdziałanie

Poszukiwanie odpowiedzi na pytania o organizowanie wydarzeń dla społeczności Molenbeek przez artystów stanowią ważny przyczynek do refleksji dotyczącej interakcji i współdziałania. Zdarza się, że te kategorie w instytucjach dobrze wyglądają na papierze – w opisach, materiałach promocyjnych i wnioskach, ale już gorzej w rzeczywistości. Warto jednak wziąć pod uwagę, że odbiorcy – niezależnie od grupy wiekowej – lubią być traktowani serio: jeśli deklarujemy chęć współdziałania, współtworzenia czy współpracy, to dobrze jest zrealizować te deklaracje w praktyce. Podobnie z interakcją – tutaj przed instytucjami, choćby ze względu na dynamiczny rozwój możliwości technicznych, pojawia się pole do popisu i warto to wykorzystać, aby zachwycić i zaangażować odbiorców, nie tylko tych z najbliższego otoczenia.

Pytania, które warto zadać w instytucji: Czy tworzymy przestrzeń do współtworzenia i współdziałania? Czy formułujemy szczere komunikaty dotyczące działań podejmowanych we współpracy z odbiorcami? Czy jeśli deklarujemy, że podczas wizyty w naszej instytucji odbiorca może się zaangażować w interakcję, to dotrzymujemy słowa? Czy rozmawiamy o ryzykach związanych z działaniami opartymi na współpracy i staramy się im zapobiegać?

4. Kultura jako integracja

Wspólne działanie na rzecz otoczenia, prowadzenie zajęć, warsztatów czy organizowanie spotkań może być świetną przestrzenią do budowania relacji z sąsiadami. Aby to było możliwe, warto traktować dziedzinę kultury, którą reprezentujemy, jako medium do integracji – prezentować ją i rozmawiać o niej jako dostępnej i zrozumiałej dla wszystkich. Założyć, że zachwyt tańcem, muzyką, sztuką czy teatrem, dzięki sile ich oddziaływania na ludzką wrażliwość, możliwy jest wszędzie – niezależnie od specyfiki danej dzielnicy, miasta czy wsi. W tym kontekście warto też myśleć o ułatwianiu dostępu do kultury tym grupom odbiorców, które często są marginalizowane, choćby seniorom czy osobom z niepełnosprawnościami – jest duże prawdopodobieństwo, że oni również są naszymi sąsiadami.

Pytania, które warto zadać w instytucji: Czy traktuję dziedzinę kultury, którą reprezentuję, jako medium do integracji? Czy rozmawiamy w naszej instytucji o dostępności i wdrażamy nowatorskie rozwiązania z tego zakresu? Czy komunikujemy się w sposób zrozumiały dla „niewtajemniczonych”? Co możemy zrobić, żeby człowiek mieszkający po drugiej stronie ulicy poczuł, że jego również dotyczy prezentowana wystawa, powstający spektakl czy koncert?

5. Otwartość na zmiany otaczającego świata

Czujność na rzeczywistość i najbliższe otoczenie, o której mówił Jan Lauwers, może być nieustającą inspiracją dla instytucji kultury pod każdą szerokością geograficzną. Kończy się czas instytucji tworzonych przez artystów dla artystów, żyjących we własnych, szczelnych bańkach, nieznających swojej publiczności – w tym odbiorców z najbliższego otoczenia. W dynamicznie zmieniającym się świecie uważność na otoczenie i odbiorców, znajomość ich potrzeb, dotyczących i frapujących ich tematów, współdziałanie z nimi i współkreowanie instytucji stają się ekscytującą drogą, która wciąż dla wielu instytucji pozostaje drogą do odkrycia. W podążaniu nią ważną rolę odgrywa również elastyczność i umiejętność wprowadzania przez instytucję zmian, które pozwolą adekwatnie reagować na rzeczywistość, co pokazały chociażby miesiące pandemicznych ograniczeń.

Pytania, które warto zadać w instytucji: Czy jako instytucja mamy kontakt z rzeczywistością? Czym żyją ludzie wokół nas? Co dzisiaj jest ważne dla naszych sąsiadów? Jak możemy kreować, reagować i wpływać na rzeczywistość wokół naszej instytucji, zwłaszcza w najbliższym sąsiedztwie? Czy jesteśmy elastyczni i potrafimy wprowadzać zmiany, które pozwalają nam reagować na potrzeby naszych odbiorców, w tym sąsiadów?

Czynniki wynikające z refleksji nad przeprowadzką Needcompany warto wziąć pod uwagę w naszych instytucjach nie tylko w momencie zmiany siedziby czy próby zdobycia zaufania nowego środowiska. Być może w niektórych organizacjach pytania o wiarygodność, otwartość na zmiany czy dostępność i nieuleganie stereotypom mogą zabrzmieć po raz pierwszy po wielu latach działalności instytucji. Czasami dobrym momentem do postawienia tych pytań może być zmiana dyrekcji, wprowadzenie nowych zasad współpracy z organizatorem lub nowych praw. Przykład Teatru Nowego w Poznaniu, który serial teatralny oparty na historiach sąsiadów z Jeżyc zrealizował w roku jubileuszu 90-lecia istnienia, pokazuje, że nigdy nie jest za późno, aby otworzyć się na relacje z najbliższym otoczeniem, zadać sobie inspirujące pytania, podjąć konkretne działania i zacząć dobrze żyć z sąsiadami.

Muzeum w sąsiedztwie. Od ekomuzeum do muzeum Społeczności

dr hab. Dorota Folga-Januszewska, prof. ASP

Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie

Historyk sztuki, muzeolog, krytyk. Studiowała historię sztuki na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie się doktoryzowała i habilitowała. Profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, dr hab. nauk o sztuce. Kierownik Zakładu Teorii Wydziału Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, wicedyrektor Muzeum Pałacu Jana III w Wilanowie. W latach 2008–2014 autorka programu studiów muzeologicznych na UKSW w Warszawie (Kierownik Katedry i dyrektor Instytutu Muzeologii). W latach 1979–2008 pracowała w Muzeum Narodowym w Warszawie (wieloletni kurator Gabinetu Grafiki i Rysunków Współczesnych, wicedyrektor ds. Naukowych i Edukacji, dyrektor). Członek Międzynarodowej Rady Muzeów ICOM, prezydent ICOM-Polska (w I. 2002–2008 i 2012–2018), prezydent MOCO ICOM 2014–2016, członek SAREC ICOM, 2016 r. prezydent Komitetu ds. Rezolucji ICOM, członek AICA. Ekspert Rady Europy ds. muzeów. Autorka ponad 300 publikacji z zakresu muzeologii, teorii i sztuki XVII–XX w. kuratorka 64 wystaw realizowanych w Polsce, Niemczech, Austrii, USA, Irlandii, Francji, Japonii i Rosji.

Takie pojęcia jak: „muzeum”, „sąsiedztwo”, „społeczność” – istnieją dzięki „pamięci”. Bez tej niezwyklej zdolności naszego mózgu nie byłoby kultury, nie moglibyśmy posługiwać się językiem i rozpoznawać obrazów, dźwięków, zapachów. I choć wydaje się to wszystko tak oczywiste i naturalne, wręcz biologicznie wkodowane w nasze istnienie – w kontekście muzeum „pamięć” przybiera nieco inne znaczenie, a skutki procesu interpretacji pamięci (opisane w badaniach ostatnich dekad) sprawiają, że o roli muzeum zaczynamy myśleć nieco inaczej niż jeszcze dekadę temu. Pamięć nie istnieje bez emocji [\[Przypis 31\]](#). Widzenie jest skutkiem kreacji złudzeń. Słyszymy zaś tylko niewielki zakres dźwięków (częstotliwości), które nas otaczają. Co więcej – to, co pamiętamy, co istotnie zostaje w naszej pamięci, jest raczej tworem naszej wyobraźni niż dokumentacyjną notacją zdarzeń, które „obiektywnie” miały miejsce. Taka jest codzienność „sąsiedztwa”, o którym chcemy mówić i które chcemy opisywać. Jaką rolę więc odgrywa muzeum w tym kontekście/sąsiedztwie?

Muzeum coraz częściej zaczyna pełnić funkcję mediatora pamięci różnych osób i społeczności. Jest więc mediatorem emocji. Ośmielę się zaryzykować twierdzenie, że już niedługo muzea będą kluczowymi instytucjami w każdej społeczności, ale proces ten wcale niełatwy i wymagający jeszcze dużo ćwiczeń w czasie niewątpliwie już się rozpoczął; obserwujemy te zmiany z coraz większym zaciekawieniem. Co to jest muzeum? Istniało i istnieje wiele różnych definicji, muzeum znaczyło co innego w różnych okresach. Wystarczy spojrzeć na poniższą tabelkę [\[Przypis 32\]](#), aby zauważyć, jak pojęcie to było różnie używane i jakie znaczenia przybierało w zależności od czasu i społeczności, które je stosowały.

POJĘCIE	OKRES	MIEJSCE/JĘZYK	ZNACZENIE POJĘCIA MUZEUM
Μουσείον – określenie topograficzne, np. Muzejon w Atenach, wzgórze	VII–IV w. a.Ch.	Tereny zamieszkiwane przez Greków: Półwysep Bałkański, wyspy Morza Egejskiego i Jońskiego oraz zachodnie wybrzeża Azji Mniejszej; jęz.: greka starożytna	Wzgórze, miejsce spotkań lub miejsce inspiracji
Μουσείον	V–III w. a.Ch.	Tereny wokół Morza Śródziemnego, Azja Mniejsza; jęz.: greka starożytna	Ośrodek edukacyjny, część gimnazjonu, miejsce kultu
Μουσείον Musaeum	IV w. a.Ch. – VI w.	Obszar kolonizacji greckiej i rzymskiej obejmujący poza terenami wokół Morza Śródziemnego – Europę południowo-zachodnią i	Instytucja badawcza i naukowa, miejsce spotkań festiwal poezji i sztuk, zbiór opowiadań, zbiór zapisów

		centralną, Azję mniejszą; jęz.: grecki i łaciński	
Musaeum Μουσείον fahtaM ف ح ت م Musée museum	V–XIV w.	Obszar wokół Morza Śródziemnego, tereny Europy; jęz. łaciński, grecki, arabski, francuski, lokalne języki na terenie Italii, staroirlandzki	Miejsce studiów, „biblioteka”, zbiór pism i opowiadań
Musaeum = theatrum mundi	XV–XVI w.	Europa, Azja Mniejsza; jęz.: łaciński, grecki, francuski, lokalne języki na terenie Italii, języki germańskie, irlandzki, polski, rodzące się języki lokalne	Miejsce studiów, ośrodek naukowy, kolekcja tematyczna, zbiór tekstów, encyklopedia, zbiór wiedzy
Musaeum museum	XVII–XVIII	Europa, Ameryka Północna, Azja; jęz.: łaciński, francuski, lokalne języki na terenie Italii, języki germańskie, irlandzki, polski, rodzące się języki lokalne	Zbiór obiektów i tekstów, instytucja publiczna, kolekcja, zbiór tekstów, słownik, encyklopedia
Museum Muzeum múzeum музей museion	XIX–XXI w.	Wszystkie zamieszkałe kontynenty i języki	Instytucja publiczna posiadająca kolekcję, centrum ochrony i badań dziedzictwa materialnego i niematerialnego, działanie artystyczne, dzieło literatury

Czym jest więc dzisiaj „muzeum”? Pytanie to nie znika od dekad z gorących dyskusji o miejscu i roli „muzeum w otoczeniu” [\[Przypis 33\]](#). Jeśli przypomnimy i rozważymy w kontekstach czasu i miejsc, jakie funkcje „muzeum” spełniało w swojej ponad dwutysiącletniej historii – stanie się niemal oczywiste, że muzeum nie może istnieć „bez otoczenia” i „bez sąsiedztwa”. O ile jednak „otoczenie” określa obszar ogólnie (kraj, obraz, natura, miasto, społeczność, kultura), o tyle „sąsiedztwo” sugeruje raczej „obecność ludzi”. Sąsiad/sąsiadka bowiem to osoby znane, bliższe fizycznie (choć nie zawsze mentalnie) – to istnienia, których obecność odczuwamy, to także grupy ludzi: społeczności, organizacje, grupy instytucjonalne (np. szkolne, uczelniane) i w swej istocie „pierwsze” w kontakcie z muzeum. Ale tu

pojawia się pytanie praktyczne: czy w naszej codziennej muzealniczej praktyce – „sąsiedztwo” jest bytem oddziałującym na funkcje i cele muzeum?

Proponowałabym odpowiedź na to pytanie zacząć od przyjrzenia się „muzeum w otoczeniu” – czyli od wędrówki z oddalenia ku... muzeum.

Na Zgromadzeniu Generalnym ICOM w Mediolanie 9 lipca 2016 r. przyjęto rezolucję zatytułowaną Odpowiedzialność muzeów za krajobraz

[\[Przypis 34\]](#). Echem tej rezolucji było zaproszenie jej twórców i redaktorów na Wysoką Radę ds. Muzeów UNESCO, która zebrała się w Shenzhen w Chinach listopadzie 2016 roku, gdzie z kolei przyjęto tzw. Shenzhen Declaration on Museums and Collections [\[Przypis 35\]](#), deklarację po raz pierwszy tak wyraźnie akcentującą rolę muzeów w procesie sprawowania opieki na otaczającym nas dziedzictwem wszelkiego rodzaju.

W ten sposób na bazie zaleceń powstała koncepcja traktowania muzeów jako instytucji budujących czynne, dwustronne relacje z otoczeniem, które w tym procesie stają się ośrodkami wiedzy eksperckiej w zakresach swoich zainteresowań i specjalności. Ta wiedza zaś jest punktem wyjścia do budowy kompetencji ochronnych o trwałym charakterze, których celem jest zabezpieczenie, ale także twórcze inspirowanie prezentacji, edukacji i badań nad najcenniejszymi artefaktami i zjawiskami dziedzictwa ludzkości i natury.

Kompetencje muzeów mają tu kilka obliczy: z jednej strony instytucje te mają stawać się miejscami wiedzy, ale ta wiedza powinna od razu służyć aktywnej działalności społecznej i edukacji, a często także edukacyjnej rozrywce (zabawie), w której element przyjemności poznania dopinguje uczestników do stałego rozwoju. Z drugiej strony, aby cele te mogły być realizowane, muzea muszą respektować i rozwijać mechanizmy ekonomii kultury po to, żeby planować i rozwijać własną działalność. Nie chodzi w tych założeniach o dochodowość instytucji, które z definicji mają charakter non profit, ale o to, żeby każde działanie ochronne w procesie edukacji miało także swoją wartość możliwą to określenia. W polskim uwarunkowaniu prawnym mówimy nie tylko o ochronie, nadającej dziedzictwu status szczególnego znaczenia, ale także o opiece nad dziedzictwem. Od umiejętności i inwencji opiekunów zależy kondycja dziedzictwa (art. 5 Ustawy o ochronie zabytków i opiece na zabytkami).

Przy tych założeniach misji muzeów okazuje się, że ich historyczny rys powstawania: od małych, lokalnych, często prywatnych założeń, ku większym, regionalnym ośrodkom, aż po wielkie instytucje narodowe może być wskazaniem, jaką rolę dzisiaj mogą odgrywać muzea w swoich środowiskach. Warto postawić pytanie: czy możliwe jest odwrócenie kierunku dawnego procesu i powrót do więzów, które muzeom dały życie? Oczywiście nie zapominając o złożoności współczesnych warunków, zmienionych formach komunikacji między ludźmi i innym poziomie dostępu do informacji. Upraszczając – rolę współczesnych muzeów jest stała, profesjonalna zdolność dialogu z otoczeniem i proponowanie odpowiedzi na pytania otoczenia o tożsamość kulturową, wartości artystyczne i poznawcze, historię przemian, rolę przyrody i relację między duchowością a materialnością.

W takim ujęciu nie jest już istotne rozróżnienie na muzea przechowujące ślady materialne i muzea budujące wyobrażenia poprzez różne media służące narracji, ponieważ odpowiedzialność muzeów za otoczenie jest amalgamatem wartości materialnych, niematerialnych i ich interpretacji. Z pewnością ta nowa faza rozwoju muzealnictwa nie byłaby możliwa, gdyby nie okres blisko trzech dekad cyfryzacji zasobów archiwalnych, wizualnych, dźwiękowych, dołączenie tej zdigitalizowanej informacji porządkowanej przez różne systemy, bazy danych i komentarze do pojedynczych artefaktów, miejsc, obszarów – do śladów materialnych i działań artystycznych.

Tego rodzaju podejście do muzeum „rozszerzonego”, czyli muzeum, które wraz ze swoją wiedzą wchodzi w interakcje z otoczeniem, jest szczególnie ważne w procesie oddolnego budowania aktywności społecznej i samorządowej. Proces ten nazwać można stymulowaniem rozwoju dzięki dziedzictwu. Przypomina to w pewnym sensie model stożka czasu, w którego przewężeniu łączymy to, co „dziedziczone” (przeszłość i pamięć), z tym, co widzimy jako horyzont przyszłości. Nie jest to bynajmniej model teoretyczny, lecz raczej ekonomiczny i humanistyczny zarazem.

W tym ujęciu „sąsiedztwo” okazuje się formą „zjednoczonego” otoczenia. Dlatego właśnie przywołałam w tytule „ekomuzeum” – ponieważ pojęcie to oddawało pomysł na przekształcenie żyjącego obszaru w muzeum, stając się w latach 70. XX w. początkiem nowej fali muzealnictwa. Termin „ekomuzeum” zrodził się z połączenia pojęcia ekologii i muzeum, była to w pewnym sensie próba przywołania doświadczenia starożytnego (por. tabela) – wzgórza (Museion) z jego roślinnością, widokami, przybyszami- obserwatorami, poetami i muzami – jako całości, sąsiedztwa poezji i natury, ludzi i mitów, wyobrażeń i rzeczywistości. Termin opisany przez Georges’a Henriego Rivière’a i Hugues de Varine’a [\[Przypis 36\]](#) został dosyć szybko przekuty w praktykę, a jego rezultaty przedmiotem wielu spotkań, publikacji i realizacji [\[Przypis 37\]](#).

Fala ekomuzeów przybierała szybko, po pierwszych organizacjach we Francji i Włoszech, ekomuzea zaczęły powstawać m.in. w Chinach, na Tajwanie, w Indiach, Japonii, Polsce, Czechach, Turcji, Wietnamie. Ruch ten silnie promowany turystycznie okazał się ważnym wkładem w proces tworzenia i odnawianie „sąsiedztw” – integrowania działalności muzeów z aktywnością lokalnych społeczności w niemal wszystkich obszarach, zarówno obejmujących tradycje rzemieślnicze, artystyczne, przemysłowe, jak powiązane z naturą, jej ochroną, odpowiedzialnym udostępnieniem.

Doświadczenie ekomuzeów dało też asumpt wielkiej organizacji ekonomicznej OECD, aby przyjrzeć się wpływowi sąsiedztwa muzeum na rozwój regionalny. W 2017 roku zainicjowaliśmy na Kongresie Ekonomicznym w Pradze powstanie projektu, który realizowany był do 2019 r., podsumowany został m.in. w trakcie Konferencji Generalnej ICOM w Kioto we wrześniu 2019 roku [\[Przypis 38\]](#), a lada chwila ukaże się w języku polskim praktyczny przewodnik opracowany dzięki dwuletnim badaniom w dziewięciu krajach, w tym w Polsce [\[Przypis 39\]](#). Przewodnik ten to po prostu opis pożytków z dobrego sąsiedztwa z muzeami: obraz zmian, jakie następują, kiedy muzea „widzą” swoją społeczność – swoje otoczenie – i budują z tego kontekstu zarówno miejsce refleksji, stymulator zmian gospodarczych, jak i model tożsamości opartej nie tylko na tradycji, ale także na świadomości zmian i umiejętności przyjmowania „nowego”.

Można jednak na „muzeum w sąsiedztwie” spojrzeć jeszcze inaczej. Budowanie muzeum społeczności ma różne aspekty i trzeba pamiętać nie tylko o sąsiedztwie lokalnym, materialnym, o bliskości określonych ludzi i instytucji in situ, czyli o muzeum, które istnieje fizycznie w określonym miejscu, ale także o „sąsiedztwie cyfrowym” – szczególnie obecnym dzisiaj w czasie pandemii – czyli o wyborze „sąsiadów naszych zainteresowań”. To ostatnie pojęcie używane jest czasem na określenie wspólnoty poszukiwań, łączonych przedsięwzięć „sąsiadowania idei”. W tym zakresie „muzeum społeczności” staje się terminem po części potencjalnym (czyli wirtualnym), a po części określającym charakter specjalizacji muzeum. Stąd tak liczne platformy specjalistyczne, jak choćby DROPS (ekomuzea) [Przypis 40], międzynarodowe komitety ICOM oraz inne organizacje tworzące platformy wymiany informacji na temat muzeum inkluzywnego [Przypis 41], programów edukacyjnych czy obecnie silnego trendu muzeoterapii [Przypis 42]. Stąd stowarzyszenia muzeów na wolnym powietrzu, muzeów inżynieryjnych, muzeum ziem górskich. W tym wypadku mamy do czynienia z „sąsiedztwem wybranym”, czyli takim, które jest stopniowo tworzone, a z czasem staje się zdefiniowanym kontekstem działań. „Społeczność” ma w tych wypadkach charakter „środowiska badawczego” – grupy ludzi często rozrzuconych po całym świecie, lecz bliskich sobie poprzez wybrane wspólne cele i działania. W świecie komunikacji cyfrowej – ten rodzaj sąsiedztwa staje się silniejszy i coraz mocniej oddziałuje na muzea.

Pojęcie „muzeum w sąsiedztwie” zawiera więc kilka różnych stanów istnienia: od modelu powrotu do relacji z najbliższym otoczeniem, przez działania kształtujące środowisko, w którym działa muzeum, aż po idee rozrzuconego sąsiedztwa – idei obecnych w oddaleniu fizycznym, ale w bliskości mentalnej. Wszystkie te stany istnienia tworzą obraz współczesnego muzeum, którego celem jest nowa forma dwukierunkowej edukacji (od muzeum i ku muzeum) realizowana poprzez możliwie najszerszy kontakt ze swoim środowiskiem.

Przypisy:

31 Por. obszerną literaturę na ten temat w: The Handbook of Emotion and memory: Research and Theory, red. S. Christianson, Psychology Press, wyd. 2, New York 2014. [Wróć do głównej treści.](#)

32 Por. szersze omówienie tej tabelki w: D. Folga-Januszewska, Dzieje pojęcia muzeum i problemy współczesne – wprowadzenie do dyskusji nad nową definicją muzeum / History Of The Museum Concept And Contemporary Challenges: Introduction into The Debate on The New Icom Museum Definition, „Muzealnictwo”, nr 61, 2020, s. 39–57. [Wróć do głównej treści.](#)

33 Por. Extended Museum and Its Milieu, praca zbiorowa, red. D. Folga-Januszewska, Kraków, TAIWPN Universitas, 2018; tamże artykuł: Museum and Its Milieu – Bilateral Relations, s. 9–20; oraz: Museums and Identities. Planning an Extended Museum, red. D. Folga-Januszewska, M. Lehmannova, J. Gaburova, E. Kellner, P. Jaskanis, vol. 20 „Muzeologia”, Warszawa, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie 2019. [Wróć do głównej treści.](#)

34 Treść rezolucji: icom.museum, <https://bit.ly/3yTN5oU> [dostęp: 20.05.2021]. [Wróć do głównej treści.](#)

35 Treść deklaracji: unesco.org, <https://bit.ly/3fz39Vv> [dostęp: 20.05.2021]; szerzej na ten temat w: D. Folga Januszewska, Museum and its Milieu – Bilateral Relations, w: Extended Museum and Its Milieu, red. D. Folga Januszewska, op. cit., 9–18. [Wróć do głównej treści.](#)

36 Por. m.in. hasło „ekomuzeum” w : A. Desvallées, F. Mairesse Słownik encyklopedyczny muzeologii, tłum. K. Bartkiewicz, red. D. Folga-Januszewska, seria „muzeologia”, t. 22, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Warszawa 2020, s. 691; powstanie ekomuzeum i rozwój opisany w: R. Riva (red.), Ecomuseums and cultural landscapes. State of the art and future prospects, Maggioli Editore, 2017.

[Wróć do głównej treści.](#)

37 Poświęcona temu zagadnieniu była konferencja Planning and extended museum (cultural, & natural heritage – society – economy – land&townscape) w Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie zorganizowana we współpracy z ICOM 16–17 maja 2017, wkrótce potem powstała platforma DROPS World Platform for Ecomuseums and Community Museums: sites.google.com, <https://bit.ly/3yPBxTH> [dostęp: 20.05.2021]. [Wróć do głównej treści.](#)

38 Por.: <https://bit.ly/2TTDNcU>; <https://bit.ly/3lxFTdP> [dostęp: 20.05.2021]. [Wróć do głównej treści.](#)

39 Wersja w jęz. ang. na temat badań w Polsce dostępna online: oecd.org, <https://bit.ly/3vG35ZQ> [dostęp: 20.05.2021]. [Wróć do głównej treści.](#)

40 sites.google.com, <https://bit.ly/3yPBxTH> [dostęp: 20.05.2021]. [Wróć do głównej treści.](#)

41 interreg-central.eu, <https://bit.ly/3fB7S95> [dostęp: 20.05.2021]. [Wróć do głównej treści.](#)

42 mnki.pl, <https://bit.ly/2WZ2civ> [dostęp: 20.05.2021]. [Wróć do głównej treści.](#)

Bibliografia

Définir le musée du XXI^e siècle. Matériaux pour une discussion, red. F. Mairesse, ICOFOM, Paris 2017

Desvallées A., Mairesse F., Słownik encyklopedyczny muzeologii, tłum. K. Bartkiewicz, red. D. Folga-Januszewska, seria „muzeologia”, t. 22, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Warszawa 2020

Extended Museum and Its Milieu, praca zbiorowa, red. D. Folga-Januszewska, Kraków, TAIWPN Universitas, 2018

The Handbook of Emotion and memory: Research and Theory, red. S. Christianson, Psychology Press, wyd. 2, New York 2014

Museotherapy. How Does it Work?, red. R. Kotowski, E. B. Zybert, Muzeum Narodowe w Kielcach, Kielce 2020

Museums and Identities. Planning an Extended Museum, red. D. Folga-Januszewska, M. Lehmannova, J. Gaburova, E. Kellner, P. Jaskanis, vol. 20 „Muzeologia”, Warszawa, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie 2019

Riva R. (red.), Ecomuseums and cultural landscapes. State of the art and future prospects, Maggioli Editore, 2017

„Najczęściej chowali mnie sąsiedzi”. Sąsiedztwo na poznańskiej Śródcie w relacjach powojennego pokolenia mieszkańców

Barbara Kwaśniewska

Poznańskie Centrum Dziedzictwa

W 2016 roku brała udział w międzynarodowym projekcie Między nami sąsiadami (Between us Neighbors) realizowanym przez Centrum Inicjatyw Młodzieżowych „Horyzonty” na poznańskim Łazarzu.

Wolontariuszka w latach 2014–2018, działająca w obszarze edukacji i aktywizacji osób zagrożonych wykluczeniem. Pracowniczka Poznańskiego Centrum Dziedzictwa.

Sąsiedztwo na Śródcie miało swoje zapachy i dźwięki. W miejscu, w którym wszyscy się znali, tętniło życie. W wirze codzienności mieszkańcy zdawali się egzystować w tym samym tempie, nie stawiając sobie granic, choć sami otoczeni byli niewidzialnym murem, który dzielił ich od Poznania. Czas płynął w rytmie dźwięków dobywających się z rzemieślniczych zakładów, a nozdrza wypełniał zapach sprzedawanych ryb oraz ciepłego, świeżego chleba wypiekanego w piekarni. W tle zawsze dało się jeszcze słyszeć krzyki i głośne rozmowy dzieci. W pamięci mieszkańców przewijają się: „tłumy ludzi do kina chodzących, te kościoły pełne”. Z sentymentem opowiadają o Śródcie, wracając do lat dzieciństwa i młodości, odkreślając skromnie, że są to tylko: „takie dywagacje starszego człowieka, który tak sobie wspomina naprawdę fajną dzielnicę” [\[Przypis 43\]](#). Jednak jej historia opowiadana przez mieszkańców to przede wszystkim cenna opowieść o dobrym sąsiedztwie i wspólnym życiu w trudnych realiach.

Od cmentarzyska do „enklawy”

Dzieje Śródki mają swój początek w czasach wczesnochrześcijańskich. Jako osada rozwijała się w cieniu wysokich murów grodu na Ostrowie Tumskim. W trakcie badań archeologicznych odkryto na jej obszarach materialne pozostałości po przedmiotach codziennego użytku oraz resztki zabudowy datowanych na XI wiek [\[Przypis 44\]](#). Największą sensację budziło jednak odnalezienie jedenastu zachowanych w całości pochówków, które pochodziły z odkrytych dwudziestu czterech grobów. Hipoteza głosi, że na Śródcie mógł mieścić się cmentarz [\[Przypis 45\]](#), a jego teren był miejscem składania ciał mieszkańców Ostrowa Tumskiego. Przypuszcza się, że w wyniku braku dodatkowej przestrzeni w obrębie grodu znajdującego się na wyspie chowano zmarłych właśnie za rzeką [\[Przypis 46\]](#).

Początki osadnictwa na tym obszarze datuje się na XI–XII wiek. Pierwsze wzmianki o Śródcie pochodzą z 1231 roku. W kronikach pojawia się wówczas informacja o kościele św. Małgorzaty. Świątynia stanowiła centrum życia parafii, a w jej okolicy skupiony był również miejscowy handel [\[Przypis 47\]](#). Nazwa rozwijającego się miasta mogła wziąć się od targów, które organizowano tam w środy. Śródka uzyskała prawa miejskie, jeszcze zanim nastąpiła lokacja Poznania, najprawdopodobniej przed 1245 rokiem. Bliskie sąsiedztwo Ostrowa Tumskiego oraz Poznania wiązało się z licznymi przeprawami mostowymi podróźnych przez rzekę. Takie położenie zapewniało miastu duże korzyści.

Ekonomiczny rozwój miasta zatrzymał się w okresie zaborów [\[Przypis 48\]](#). W 1800 roku Śródka została przyłączona do Poznania, stając się dzielnicą położoną na przedmieściach. Znajdując się blisko fortyfikacji wojskowych, poza murami miejskimi oraz na terenach zagrożonych powodzią, odstraszała

potencjalnych inwestorów. Władze pruskie zaś nie udzielały jej wsparcia, ignorując potrzeby żyjących tam ludzi. Wobec tego mieszkańcy zmuszeni byli do samodzielnego działania i zadbania o sprawy lokalne. Było to możliwe dzięki temu, że znaczną część społeczności stanowili robotnicy i rzemieślnicy [\[Przypis 49\]](#). W XIX wieku ulice Ostrówek, Bydgoska i Filipińska stanowiły centrum życia. Wzdłuż nich budowano mieszkania, w których mieściły się lokale usługowe i handlowe [\[Przypis 50\]](#). Śródką, przypominając małe miasteczko, była samowystarczalna. Właściwie do czasów powojennych mieszkańcy nie musieli opuszczać dzielnicy, aby zająć się ważnymi, codziennymi sprawami. Mogli z powodzeniem zakupić na miejscu świeże pieczywo czy też pójść do fryzjera. W razie potrzeby korzystali też z innych usług, na przykład stolarzy, blacharzy czy też kamieniarzy [\[Przypis 51\]](#).

Koniec II wojny światowej był początkiem przeobrażeń w obrębie dzielnicy. Walki o Poznań doprowadziły do ogromnych zniszczeń zarówno na Ostrowie Tumskim, jak i na Śródcie. Warto wspomnieć, że już w 1939 roku wysadzono mosty na Cybinie i Warcie. Jednocześnie tymczasowe konstrukcje wybudowane po wojnie wykluczały transport tramwajowy. Mieszkańcy zostali komunikacyjnie odcięci od centrum Poznania. W latach 60. rozpoczęto prace budowlane, które zaowocowały przeobrażeniem przestrzeni Ostrowa i Śródky. Zbudowano drogę wylotową przecinającą wyspę oraz przekształcono południową część dzielnicy [\[Przypis 52\]](#). W konsekwencji przeprowadzone inwestycje doprowadziły do upadku znaczenia tej części miasta. Upaństwowione budynki zaczęły ulegać zniszczeniu. Z powodu reform z 1948 roku zaczęło się powolne zanikanie prywatnego handlu, zmniejszyła się rola kupców i rzemieślników. Tracili oni swoje zakłady, co stało się przyczyną stopniowych przeobrażeń w obrębie społeczności. Miejscowy handel podtrzymywały sklepy mieszczące się jeszcze w parterach budynków. Gdy w latach 60. zaczęto budować nowe osiedla, młodzi mieszkańcy często decydowali się na opuszczenie przeludnionych kamienic [\[Przypis 53\]](#).

Jednak to właśnie czasy powojenne i okres poprzedzający wielkie plany urbanizacyjne wspominają starzy mieszkańcy z największym sentymentem. Śródką była dla nich „enklawą”, miejscem szczególnym, a pełna samowystarczalność dzielnicy wyróżniała ją na tle pozostałych części miasta. Wielu starszych lokatorów podkreśla silną więź z lokalną społecznością: „My, ja mogę powiedzieć «my», my czuliśmy się oczywiście poznaniakami, ale my czuliśmy się śródczanami. Myśmy byli niezależni od wszystkiego, samowystarczalną enklawą, zabezpieczającą we wszystko (...). My byliśmy śródczanami (...) myśmy nie tęsknili, że my chcemy być w mieście, tam. Śródką dla mnie to moje całe życie. To moje serce, tu zostawiłem serce po prostu na Śródcie (...). Ubolewam, że ona zmieniła całkowicie charakter, ale Śródką dla mnie była wszystkim, wszystkim. Ja kochałem i moi koledzy też kochali Śródkę” [\[Przypis 54\]](#).

Wielu mieszkańców czuje większy emocjonalny związek ze swoją dzielnicą niż z Poznaniem. Pani Ewa zaznacza, że nawet wobec zmian i powstania nowych stref handlu opuszcza dzielnicę niechętnie: „Nie mówię: «mieszkam w Poznaniu», nie. Jak po coś jadę, to mówię: «jadę do miasta», bo mówię, na Śródcie w tej chwili nie ma nic oprócz tych lokali (...). Pewno, muszę jechać tu czy tu coś załatwić, ale zawsze mówię: «ja mieszkam na Śródcie»” [\[Przypis 55\]](#).

Pojęcie enklawy nie jest w wypowiedziach rozmówców przypadkowe. Mieszkańcy, koncentrując się w określonej przestrzeni, podkreślają swoją odrębność na podstawie wyróżniających ich cech. W wyniku izolacji (spowodowanej najpierw zaniedbaniami władz pruskich, a potem powojennymi okolicznościami)

doszło do wzmocnienia wewnętrznej więzi [\[Przypis 56\]](#). Jej podstawą była wzajemna pomoc, wymiana dóbr rzemieślniczych, handlowych oraz przyjacielskie wsparcie w codziennych sprawach. Dzięki temu udało się uzyskać dobrą sąsiedzką komunikację przy jednoczesnym podkreśleniu różnicy między śródczanami a poznaniakami.

Śródka jest więc miejscem szczególnym, które na przestrzeni lat stało się silnym oparciem dla mieszkańców, zwłaszcza w kontekście relacji sąsiedzkich.

Sąsiedztwo w pełnym wymiarze

Współcześnie wskazuje się na dynamiczny wymiar sąsiedztwa. W dobie anonimowości mieszkańców miast, którzy dobierają znajomości nie według miejsca zamieszkania, ale innych preferencji, trudno mówić o jednej tendencji zawierania więzi. Urbanizacja oraz pojawianie się nowych stylów życia sprawiają, że samo pojęcie sąsiedztwa traci na znaczeniu [\[Przypis 57\]](#). Sąsiedztwo może nie tylko jednak ulegać degradacji, ale również się rozwijać. Do różnicowania się mieszkańców przyczynia się ich duża mobilność, ale szanse na zawieranie więzi daje jednorodność i oparcie na wspólnych wartościach, położeniu społecznym i ekonomicznym. Mieszkańcy chętnie wchodzą w relacje, jeśli czują, że są na podobnym poziomie życia [\[Przypis 58\]](#). O tym, jakie będą ich praktyki sąsiedzkie, decyduje wiele czynników, m.in. wiek, długość zamieszkiwania na danym terenie oraz położenie na mapie miasta [\[Przypis 59\]](#).

W terminologii zaczerpniętej z języka angielskiego funkcjonują dwa pojęcia odnoszące się do zagadnienia sąsiedztwa. Pierwsze to neighborhood. Wskazuje ono na rolę wspólnej lokalizacji. Jej punktami granicznymi są drogi, tory kolejowe i inne charakterystyczne miejsca [\[Przypis 60\]](#). Jest to określony geograficznie świat, który jednak nie musi łączyć się z nawiązywaniem relacji, stanowi jedynie dzielnicę mieszkaniową. W tym wymiarze również Śródka była obszarem terytorialnie zamkniętym, nad rzeką Cybiną, a potem przecięta drogą wylotową. Bliskość wytwarzanych na miejscu dóbr i pełna samowystarczalność dzielnicy pozwalała utrzymać jej ograniczony przestrzennie charakter. Jak przyznaje jeden z mieszkańców: „wszystko praktycznie mieściło się tutaj, wyjazd do miasta był takim wyjazdem zupełnie zbytecznym” [\[Przypis 61\]](#).

Gdy życie na danym terenie nie ogranicza się jedynie do zamieszkiwania na tym samym obszarze, ale również łączy się z różnymi formami życia towarzyskiego, sąsiedztwo można określać terminem neighbouring. Mieszkańcy pomagają sobie wzajemnie, odwiedzają się, spędzają razem czas. Czasem ograniczają się tylko do zwykłych pozdrowień, które jednak nadal wiążą się z brakiem anonimowości. To właśnie nawiązywanie więzi społecznych świadczy o pełnym wymiarze sąsiedztwa [\[Przypis 62\]](#). Lokatorzy na Śródce byli dla siebie sąsiadami, którzy w różny sposób okazywali sobie wsparcie i sympatię. Bożena Daczkus z sentymentem wspomina czasy swej młodości, gdy: „wszyscy się znali. Po prostu Śródka – jedna rodzina. I bardzo sobie pomagali” [\[Przypis 63\]](#). Życie sąsiedzkie realizowało się zarówno w przestrzeni domowej, jak i na ulicach dzielnicy.

RYSUNEK MAPY ŚRÓDKI Z ZAZNACZONYM PRZEBIEGIEM ULIC ORAZ USYTUOWANYM CENTRALNIE KOŚCIOŁEM ŚW. MAŁGORZATY

Rysunek 1. Granice Śródku w II połowie XX w.

Źródło: <https://bit.ly/3Cgo1dB> [dostęp: 5.08.2021], rys. L. Kaczmarkiewicz

Otwarte drzwi

Powojenne zniszczenia zmuszały ludzi do życia w bardzo trudnych warunkach mieszkaniowych. Dzielono się przestrzenią, a relacje sąsiedzkie przenikały sferę prywatną. Najstarsi mieszkańcy pamiętają jeszcze czasy, gdy: „po wojnie nie było tak, że każdy miał osobne mieszkania, rodziny mieszkaly na jednym pokoju dwie i trzy rodziny. Każdy zajmował tam, gdzie było miejsce (...). Wszyscy jakoś tu się porodili [Przypis 64]. Jeśli nie dzielono mieszkań, to często w obrębie kamienicy istniały przestrzenie wspólne bądź też udostępniane za zgodą właścicieli. Dzieciom ogromną radość sprawiało korzystanie z podwórka za przyzwoleniem życzliwych sąsiadów. Pan Marian wspomina również możliwość pracy w ogrodzie: „z tyłu był ogród, który należał do właściciela posesji, bo była to posesja prywatna, ale użytkowali go nasi sąsiedzi, więc byliśmy czasami dopuszczani do pracy w ogródku i korzystania z jego dobrodziejstw” [Przypis 65]. Sąsiedzi nie stawiali sobie granic i z życzliwością przyjmowali gości, których wizyty były czymś naturalnym i oczywistym: „Jeśli się chciało wejść do sąsiada, to się pukało, naciskało klamkę i się wchodziło” [Przypis 66]. Częste były również praktyki pożyczania różnych rzeczy w związku z wyjątkowymi okolicznościami. Pan Marian opowiada o sąsiadach, którzy: „jak mieli jakieś imieniny, to od rodziców pożyczali szklanki czy kubki, tak że życie rodzinne tam kwitło dosyć intensywnie (...). W naszej kamienicy mieszkania nie były zamykane. Przez długi czas między mieszkańcami istniało duże poczucie zaufania” [Przypis 67].

Zdjęcie 1. W ogrodzie przy ul. Bydgoskiej, w tle kościół św. Małgorzaty Fot. NN (ze zbiorów Grzegorza Sobkowiaka)

ZDJĘCIE DWÓCH KOBIET W OGRODZIE – KAŻDA ZAJMUJE SIĘZ MAŁYM DZIECKIEM

„Najczęściej chowali mnie sąsiedzi” [Przypis 68]

Rodzice, zobowiązani do pracy poza domem, często zmuszeni byli szukać opieki dla swoich dzieci. Korzystali wtedy z życzliwości sąsiadów, którzy mieli oko na ich pociechy. To właśnie dzieci sprzyjały podtrzymywaniu kontaktów sąsiedzkich. Przyjaciele szkolni zwykle odwiedzali się w swoich domach, a to zachęcało ich rodziców do wzajemnego poznania [Przypis 69]. Powszechną praktyką było doglądanie dzieci w czasie zabawy, przekazywanie ich pod opiekę w czasie nieobecności rodziców bądź intuicyjne sprawdzanie, czy nie grozi im niebezpieczeństwo. O codziennej opiece sąsiadów opowiada pani Tatiana: „W każdym z domów była jakaś ciotka. Albo była babcia. (...) «Wyłożenie się» w oknie, no to już była pewna kontrola, sprawowanie pieczy nad dziećmi. Oni doskonale wiedzieli – tak mi opowiadał mąż z czasów młodości – nie wolno im było schodzić samodzielnie, samemu bawić się nad rzeką. Mieli jakieś tam wyznaczone miejsca, tak? To bardzo często zdarzało się, że sąsiadka z taką ekipą przychodziła, inna odbierała. Mniej dzieci było w świetlicach szkolnych, bo pewnie było i tak, że czy ciocia, czy sąsiadka przypilnowała” [Przypis 70]. Kontrola wymagała prostej umowy odnośnie tego, kto sprawuje pieczę nad dziećmi oraz w jakich miejscach wolno im się bawić. Sprawna komunikacja i

zrozumienie pozwoliło na zapewnienie bezpieczeństwa najmłodszym i wzajemnym wyręczeniu w trudach opieki nad nimi.

Murek

Miejszem wspólnym, często odwiedzanym przez mieszkańców, był charakterystyczny murek, który odgraniczał ulicę od zejścia nad rzekę Cybinę. Służył on dorosłym do przesiadywania w czasie doglądania zabaw dzieci oraz rozmowom i wymianie informacji. O tym, jak życie towarzyskie kwitło właśnie w tym miejscu opowiada pani Ewa: „Z każdym szło porozmawiać. Na przykład, jak mieliśmy dzieci małe, codziennie ktoś inny robił kawę. Kiedyś siedzieliśmy przy piwnicach na takim murku. Przynosiło się jakieś słodczy, dzieci się razem bawiły na boisku, bo jeszcze nie było takiego boiska jak w tej chwili. Tam były zwykłe takie ławki i tam wszyscy sąsiedzi się spotykali. Jeden z drugim rozmawiał i naprawdę było wesoło” [\[Przypis 71\]](#). Pani Tatiana zaś dodaje: „Na tym murku starsze osoby stanowiły taką swoistą ekipę, paczkę. (...) Murek był dogodnym miejscem, ponieważ tam, gdzie właśnie się zaczyna nasz Most Biskupa Jordana, no to widziały z naprzeciwka, kto idzie” [\[Przypis 72\]](#). Grupa gawędziarzy wypatrywała wracających z pracy sąsiadów, a jednocześnie chętnie plotkowała o życiu na Śródcie.

Nad Cybiną

Ważnym miejscem spotkań była również rzeka Cybina. Latem organizowano w niej wspólne kąpiele, a zimą uprawiano łyżwiarstwo na zamrożonej tafli wody. Atrakcyjność rzeki, która wtedy była głęboka i pozbawiona zanieczyszczeń, przyciągała nie tylko mieszkańców Śródky, ale również ludzi z sąsiednich dzielnic – z Chwaliszewa czy też Zagórza [\[Przypis 73\]](#). Rodziny wspólnie spędzały czas na świeżym powietrzu, a dobra pogoda sprzyjała nauce pływania. W czasie wakacyjnych upałów rzeka stanowiła centrum życia. Czas kąpieli opisuje w swoim wierszu Wiesława Majchrzak: „Szumiały tataraki, a w wodzie tak jak w lustrze, wszystko się odbijało to, co nam najdroższe. I domy nasze i Katedra i my i nasi bliscy. Kochaliśmy bardzo tę łączkę i rzeczkę, bez nich trudno wyżyć na Śródcie w dni gorące” [\[Przypis 74\]](#). W pamięci pani Wiesławy na Śródcie istniała wspólnota, która egzystowała w atmosferze bliskości ludzi i natury.

Zdjęcie 2. Dzieci bawiące się na śniegu nad Cybiną

Fot. NN (ze zbiorów Grzegorza Sobkowiaka)

SZEŚCIORO DZIECI, CZWÓRKA STOI A DWÓJKA SIEDZI NA SANKACH, W TLE KAMIENICE

„To chyba mnie nauczyło, że «dzień dobry» należy mówić” [\[Przypis 75\]](#)

Od najmłodszych lat wpajano dzieciom szacunek do sąsiadów. Niezależnie od stopnia zażyłości dobrze widziane było pozdrowienie na ulicy i okazanie uwagi. Zaniedbania w tej kwestii były szeroko komentowane. Gdyby jakiemuś dziecku zdarzyło się zlekceważyć sąsiada, jego bliscy szybko się o tym dowiadywali. Pan Piotr jako chłopiec nie pozdrowił sąsiadki w drodze do kościoła. Otrzymał za to naganę od dziadka, to nauczyło go, by zawsze pozdrawiać znane mu osoby: „I do tej pory tak mam, bo nawet jak do sklepu wchodzę czy gdzie jestem «dzień dobry» głośno, żeby wszyscy wiedzieli, w sklepach podobnie. I to chyba mnie nauczyło, że «dzień dobry» należy mówić” [\[Przypis 76\]](#).

Szacunek do sąsiadów był przekazywany nie tylko w formie reprimend, ale dzieci uczyły się go w codziennych sytuacjach, obserwując życie dorosłych. Pan Marian wspomina sytuację z dzieciństwa: „sąsiad między innymi zajmował się rozwożeniem węgla. Kiedyś przywieźli nam ten węgiel, rodzice prosili, żebym liczył koszyki (...). Mój sąsiad tam przechodził, który za kotłownię nie wylewał, mówi: «słuchaj, to jest mój sąsiad, uważaj, co robisz, ma być uczciwie ważone»” [\[Przypis 77\]](#).

„To nie była dzielnica aniołów” [\[Przypis 78\]](#)

Mieszkańcy Śródky darzyli siebie wzajemnym zaufaniem. Przy otwartych drzwiach zawsze z serdecznością byli gotowi, żeby przyjąć się we własnych domach. Niemniej dzielnica przeżywała również swoje problemy i przechodziła kryzysy. „Nie była to dzielnica aniołów, powiedzmy szczerze, ale człowiek się czuł bezpiecznie” – wspomina pan Marian [\[Przypis 79\]](#). W obrębie Śródky mieszkańcy mierzyli się z różnymi Trudnościami, a dzielnica była wewnętrznie podzielona. Bywały miejsca, gdzie jak to określa jeden z mieszkańców: „nie należało się o określonych godzinach pokazywać. Znaczy nigdy nie było agresji na Śródcie, wobec mieszkańców Śródky (...). Mogli w bramach stać różni chuligani, jak myśmy to mówili, myśmy na to patrzyli troszkę inaczej, bo ta część nasza to taka była, można powiedzieć inteligentka, dlatego, że wszyscy tam studiowali [\[Przypis 80\]](#). Jak zaznacza pani Tatiana, problemy Śródky nie były zjawiskiem wyjątkowym i dotyczyły całego Poznania [\[Przypis 81\]](#). W okresie degradacji Śródky i narastających problemów społecznych dzielnica budziła niepokój mieszkańców i często była kojarzona z niebezpieczeństwem. Osoby związane z tym miejscem szczerze jednak przyznawały z dystansem: „Usłyszałem «chłopie, przecież tam cię zabiją». Ja mówię, czemu mają mnie zabić, na Łazarzu mnie nie zabili, to czemu mają mnie na Śródcie zabić?” [\[Przypis 82\]](#).

Panowała również ogromna solidarność z osobami zagrożonymi wykluczeniem. Pani Bożena opowiada o zbiórkach jedzenia organizowanych na rzecz biedniejszych rodzin. Mieszkańcy żyjący w barakach mogli liczyć na darmowe porcje żywieniowe od swoich sąsiadów: „Także ludzie się wspomagali tutaj. Piekarz Borowiak, jeżeli dobrze pamiętam, też przekazywał jakieś tam drożdżówki, jak miał. Nawet do szkoły. Wiem, że taka biedna rodzina tam gdzieś na Bydgoskiej mieszkała. Z tego, co pamiętam, to on też im tam dawał. W każdym razie ludzie pomagali sobie. Była taka wspólnota tutaj na Śródcie” [\[Przypis 83\]](#). Istniała powszechna świadomość o potrzebach sąsiadów, na które w miarę możliwości reagowano z zaangażowaniem.

Jeszcze w latach 80. relacje sąsiedzkie były bardzo żywe, a lokatorzy mogli na sobie polegać. Pani Tatiana wspomina dzień, w którym należało wstawić nowe meble do mieszkania na piętrze. Był to dla niej wyjątkowy czas, tuż przed zamążpójściem. W dźwiganiu ciężarów pomógł jej sąsiad, wołając: „Damy radę!”. Dalej pani Tatiana opowiada: „Więc ja z nim, on zapakował te meble na wywrotkę, ja z nim do kabiny i wywrotką przywieźliśmy. Meble do pokoju, bardzo eleganckie. No i tak to się działo, sąsiedzi sobie naprawdę pomagali” [\[Przypis 84\]](#).

„Chętnie wracam i będę wracał” [\[Przypis 85\]](#)

Mieszkańcy, którzy nie przeprowadzili się do nowego budownictwa, nadal utrzymują ze sobą kontakt, ale nie jest on już tak intensywny jak kiedyś. Zdarza się jednak, że zawarte jeszcze w szkole podstawowej przyjaźnie trwają nadal. Dawniej jako dzieci, a teraz seniorzy udają się razem na spacer. W niektórych

opowieściach przyjaźń przetrwała nawet wojnę i próbę czasu, tak jak w przypadku krewnej pani Bożeny i jej przyjaciółki: „Także to już wiekowe babki, ale jeszcze się pamiętają ze szkoły podstawowej. Pewnie najbardziej się żyły wtedy, bo najcięższe czasy i ta okupacja, po okupacji. I tak ciągnę tę przyjaźń” [\[Przypis 86\]](#). Dla niektórych śmierć bliskich, którzy łączyli ich bezpośrednio ze Śródką, zatarła dawne więzi, a sama dzielnica ze względu na upływ czasu stała się już obca [\[Przypis 87\]](#).

Zdjęcie 3. Dzieci ze Śródky przed kościołem św. Małgorzaty

Fot. NN (ze zbiorów Adama Wróblewskiego)

ZDJĘCIE DZIEWIĘCIORG DZIECI USTAWIONYCH OD NAJWYŻSZEGO DO NAJNIŻSZEGO, W TLE ŚCIANA DOMU I DRZEWA

Jeden z mieszkańców zauważa trudności, jakie napotyka, próbując odnaleźć po latach dawnych znajomych, przyznaje: „Jest taka dziwna moda w tej chwili, że na klatkach schodowych nie ma już spisu lokatorów i tak czasem chodzę, mówię tu mieszkał mój taki kolega i teraz nic nie ma, same tylko cyferki są, i tego mi trochę brakowało (...). Na tej ulicy Gdańskiej, którą tak chwalę, wszystkie klatki schodowe są opisane z imienia i nazwiska, wszystkie, czyli nie jakaś tam śmieszna ustawa o ochronie danych Osobowych, to jakiś bałagan był, no bo przecież, co to jest za ochrona danych osobowych, skoro ja nie mogę znaleźć kogoś kogo szukam” [\[Przypis 88\]](#). Jednocześnie jest dumny ze swojej starej dzielnicy, którą uważa za ważny fragment Poznania. Śróдка zawsze będzie dla niego miejscem, o którym warto opowiadać dzieciom i wnukom.

Wszyscy zgodnie czują sentyment do lat dzieciństwa i młodości. Jednocześnie dostrzegają zmiany, jakie zaszły przez ostatnie dekady, i ich konsekwencje. „Tych starych lokatorów to tu prawie już nie ma” – wspomina jedna z mieszanek Śródky, a dalej dodaje z tęsknotą za dawnymi czasami: „Jak my tu ze sąsiadką i z następną sąsiadką, to my potrafiłyśmy do dwunastej... Kawały się opowiadało, śmiałyśmy się. Taka tu była serdeczność” [\[Przypis 89\]](#). Odczuwa również brak towarzyskich rozmów w drodze powrotnej do domu, co staje się świadectwem przeobrażeń sąsiedzkich praktyk.

Niektórzy widzą różnice między światem wspomnień, Śródką jaką znali kiedyś, a realiami, które mogą zastać obecnie, zauważają: „Tu było dużo miejsca dla zabawy, bo tutaj tak jak naprzeciwko moich okien jest parking dzisiaj, a tam był kiedyś plac zabaw. Taki plac zabaw olbrzymi (...), gdzie myśmy mieli tyle miejsca (...). Bardzo sympatycznie się tutaj wraca, już niezależnie od tego, że w tej chwili wracam jeszcze sympatyczniej, dlatego, że tu się wreszcie zaczęło coś dziać, bo tak widzę, że te piękne kamienice, one były piękne, potem zaczęły podupadać” [\[Przypis 90\]](#). Nieistniejący plac zabaw rekompensują renowacje starych budynków, a nowe obiekty zastępują stare.

Nadal aktywna na Śródcie jest lokalna społeczność. Na przestrzeni lat podjęto różne próby ożywienia tej części Poznania. W ramach Miejskiego Programu Rewitalizacji dokonano wielu ważnych inwestycji, m.in. odbudowano most na rzece Cybinie, którego patronem stał się pierwszy biskup na ziemiach polskich, Jordan. W 2014 roku powstała Brama Poznania – Interaktywne Centrum Historii Ostrowa Tumskiego. W 1999 roku rozpoczęto wydawanie kwartalnika „Wokół Śródky”. Dostarcza on informacji o życiu lokalnej społeczności, zawiera wspomnienia mieszkańców oraz archiwalne zdjęcia. W obrębie dzielnicy

organizowane są wydarzenia kulturalne [\[Przypis 91\]](#). Szczególnie aktywne są organizacje pozarządowe – Fundacja Artystyczno-Edukacyjna PUENTA oraz Stowarzyszenie Przyjaciół Śródki i okolic „Śródeja”. Samorząd Śródki organizuje też różne inicjatywy, w które angażuje się krąg seniorów [\[Przypis 92\]](#).

W tej samej życiowej sytuacji

Sąsiedztwo odznacza się zróżnicowanym poziomem solidarności, zależnie od stopnia zażyłości mieszkańców, jest dynamiczne i ulega przeobrażeniom [\[Przypis 93\]](#). Historia sąsiedztwa na Śródce, opisana w tym artykule, to żywe wspomnienia jednego pokolenia, które zna swoją dzielnicę z perspektywy samowystarczalnej enklawy okresu powojennego. Warunki panujące w tamtych czasach przyczyniły się do wytworzenia unikatowych relacji społecznych. Ich podstawą były nawiązywane więzi. Dzięki nim udzielano sobie wzajemnego wsparcia. Wspólne przeżycia zaś pozwoliły wielu osobom na zawarcie wieloletnich przyjaźni.

Współcześnie aż 77 proc. Polaków przyznaje, że najważniejszą wartością służącą utrzymaniu społecznych relacji jest rodzina [\[Przypis 94\]](#). Podobnie na Śródce kontakty między rodzinami umacniały lokalną społeczność. Podtrzymywały one poczucie więzi z miejscem zamieszkania. Jak wykazują badania, tzw. wspólnota losu czyli podobieństwo sytuacji życiowej, motywuje do wzajemnej pomocy [\[Przypis 95\]](#). Zamieszkiwanie w tzw. enklawie, godzenie obowiązków z wychowywaniem dzieci oraz podobne doświadczenia życiowe stały się spoiwem łączącym krewnych i znajomych.

Twierdzi się, że przestrzenie, które nie uległy silnej modernizacji, sprzyjają nawiązywaniu bliższych relacji sąsiedzkich. Nowe style życia zaś, oparte na alternatywnych sposobach zawierania znajomości, nie wiążą się już z miejscem zamieszkania [\[Przypis 96\]](#). Idea sąsiedztwa jednak nie zanika wraz z pokoleniem powojennym. Co więcej, powstałe teorie tzw. Nowego Urbanizmu dążą do ujmowania sąsiedztwa w postaci małych przestrzeni, które są zarówno miejscem zamieszkania, pracy oraz realizacji potrzeb. Gwarantuje to bliskie relacje między mieszkańcami, którzy odznaczają się podobnym statusem społecznym [\[Przypis 97\]](#). Kontakty towarzyskie z sąsiadami pozostają żywe, deklaruje je 66 proc. Polaków. Podobnie jak w przypadku społeczności na Śródce, miejscem spotkań pozostaje dom bądź inne lokalizacje w najbliższej przestrzeni [\[Przypis 98\]](#).

Sąsiedztwo jest wartością, którą docenia się przez lata, a gdy przekształca się i zmienia swoje znaczenie, staje się wartościowym wspomnieniem. Korzyści płynące z dobrych relacji podkreśla pani Ewa: „Bardzo dobrze wspominam sąsiadów (...) mieszkało się bardzo dobrze. Ja bardzo dobrze wspominam tamte lata, przez cały okres właściwie, jak dzieci się wychowywały i do szkoły[chodziły]. Sąsiedzi – bardzo życzliwi” [\[Przypis 99\]](#).

Przypisy:

43 Wywiad z Adamem Wróblewskim (wywiad przepr. Michał Kierzkowski), Poznań, dn. 8.09.2014. [Wróć do głównej treści.](#)

44 P. Pawlak, Wyniki badań archeologicznych na Śródce w Poznaniu, „Kronika Miasta Poznania”; Śródka, Ostrówek, Św. Roch, nr 1, 1997, s. 12–14. [Wróć do głównej treści.](#)

45 Ibidem, s. 14. [Wróć do głównej treści.](#)

- 46 Ibidem, s. 24–25. [Wróć do głównej treści.](#)
- 47 Ibidem, s. 27. [Wróć do głównej treści.](#)
- 48 T. Bardzińska-Bonenberg, Poznańska Śródka – granice fizyczne i mentalne w mieście, „Budownictwo i Architektura”, 16 (1) (2017), s. 90–91. [Wróć do głównej treści.](#)
- 49 W. Karolczak, Życie codzienne mieszkańców Śródki w XIX i na początku XX wieku, „Kronika Miasta Poznania”; Śródka, Ostrówek, Św. Roch, nr 1, 1997. [Wróć do głównej treści.](#)
- 50 T. Bardzińska-Bonenberg, Poznańska Śródka..., s. 91. [Wróć do głównej treści.](#)
- 51 „Wokół Śródki”, nr 3 (38) 2009, s. 4. [Wróć do głównej treści.](#)
- 52 T. Bardzińska-Bonenberg, Poznańska Śródka..., s. 92. [Wróć do głównej treści.](#)
- 53 Ibidem, s. 92–93. [Wróć do głównej treści.](#)
- 54 Wywiad ze Zbyszkim Wesołowskim (wywiad przepr. Michał Kierzkowski), Poznań, dn. 17.08.2018. [Wróć do głównej treści.](#)
- 55 Wywiad z Ewą Hoffman (wywiad przepr. Michał Kierzkowski), Poznań, dn. 7.08.2018. [Wróć do głównej treści.](#)
- 56 S. Toruńczyk-Ruiz, A. Winiarska, Sąsiedztwo i różnorodność: perspektywa międzynarodowa, s. 38–40, <https://bit.ly/2TWe5oh> [dostęp: 31.03.2021]. [Wróć do głównej treści.](#)
- 57 Ibidem, s. 20. [Wróć do głównej treści.](#)
- 58 Ibidem, s. 27–32. [Wróć do głównej treści.](#)
- 59 Ibidem, s. 24. [Wróć do głównej treści.](#)
- 60 Ibidem, s. 21–24. [Wróć do głównej treści.](#)
- 61 Wywiad z Adamem Wróblewskim (wywiad przepr. Michał Kierzkowski), Poznań, dn. 8.09.2014. [Wróć do głównej treści.](#)
- 62 S. Toruńczyk-Ruiz, A. Winiarska, Sąsiedztwo i różnorodność: perspektywa międzynarodowa, s. 23, <https://bit.ly/2TWe5oh> [dostęp: 31.03.2021]. [Wróć do głównej treści.](#)
- 63 Wywiad z Bożeną Daczkus (wywiad przepr. Michał Kierzkowski), Poznań, dn. 21.08.2018. [Wróć do głównej treści.](#)
- 64 Wywiad z Ireną Danielewską (wywiad przepr. Michał Kierzkowski), Poznań, dn. 1.09.2014. [Wróć do głównej treści.](#)
- 65 Wywiad z Marianem Dondajewskim (wywiad przepr. Michał Kierzkowski), Poznań, dn. 15.09.2014. [Wróć do głównej treści.](#)

- 66 Wywiad z Marianem Dondajewskim (wywiad przepr. Michał Kierzkowski), Poznań, dn. 15.09.2014. [Wróć do głównej treści.](#)
- 67 Wywiad z Marianem Dondajewskim (wywiad przepr. Michał Kierzkowski), Poznań, dn. 15.09.2014. [Wróć do głównej treści.](#)
- 68 Wywiad z Henryką Urbaś (wywiad przepr. Michał Kierzkowski), Poznań, dn. 29.08.2018. [Wróć do głównej treści.](#)
- 69 Wywiad z Piotrem Pałuką (wywiad przepr. Michał Kierzkowski), Poznań, dn. 15.08.2018. [Wróć do głównej treści.](#)
- 70 Wywiad z Tatianą Mura-Waraczewską (wywiad przepr. Michał Kierzkowski), Poznań, dn. 29.08.2018. [Wróć do głównej treści.](#)
- 71 Wywiad z Ewą Hoffman (wywiad przepr. Michał Kierzkowski), Poznań, dn. 7.08.2018. [Wróć do głównej treści.](#)
- 72 Wywiad z Tatianą Mura-Waraczewską (wywiad przepr. Michał Kierzkowski), Poznań, dn. 29.08.2018. [Wróć do głównej treści.](#)
- 73 „Wokół Śródki”, nr 1 (69) 2019, s. 7. [Wróć do głównej treści.](#)
- 74 W. Majchrzyk, Nad Cybiną, „Nasze miasteczko Śródka”, Poznań, 2021. [Wróć do głównej treści.](#)
- 75 Wywiad z Piotrem Pałuką (wywiad przepr. Michał Kierzkowski), Poznań, dn. 15.08.2018. [Wróć do głównej treści.](#)
- 76 Wywiad z Piotrem Pałuką (wywiad przepr. Michał Kierzkowski), Poznań, dn. 15.08.2018. [Wróć do głównej treści.](#)
- 77 Wywiad z Marianem Dondajewskim (wywiad przepr. Michał Kierzkowski), Poznań, dn. 15.09.2014. [Wróć do głównej treści.](#)
- 78 Wywiad z Marianem Dondajewskim (wywiad przepr. Michał Kierzkowski), Poznań, dn. 15.09.2014. [Wróć do głównej treści.](#)
- 79 Wywiad z Marianem Dondajewskim (wywiad przepr. Michał Kierzkowski), Poznań, dn. 15.09.2014. [Wróć do głównej treści.](#)
- 80 Wywiad z Adamem Wróblewskim (wywiad przepr. Michał Kierzkowski), Poznań, dn. 8.09.2014. [Wróć do głównej treści.](#)
- 81 Wywiad z Tatianą Mura-Waraczewską (wywiad przepr. Michał Kierzkowski), Poznań, dn. 29.08.2018. [Wróć do głównej treści.](#)
- 82 Wywiad z Krzysztofem Szygendą (wywiad przepr. Izabela Skórzyńska), Poznań, dn. 15.12.2015. [Wróć do głównej treści.](#)

- 83 Wywiad z Bożeną Daczkus (wywiad przepr. Michał Kierzkowski), Poznań, dn. 21.08.2018. [Wróć do głównej treści.](#)
- 84 Wywiad z Tatianą Mura-Waraczewską (wywiad przepr. Michał Kierzkowski), Poznań, dn. 29.08.2018. [Wróć do głównej treści.](#)
- 85 Wywiad z Adamem Wróblewskim (wywiad przepr. Michał Kierzkowski), Poznań, dn. 8.09.2014. [Wróć do głównej treści.](#)
- 86 Wywiad z Bożeną Daczkus (wywiad przepr. Michał Kierzkowski), Poznań, dn. 21.08.2018. [Wróć do głównej treści.](#)
- 87 Wywiad z Ireną Danielewską (wywiad przepr. Michał Kierzkowski), Poznań, dn. 1.09.2014. [Wróć do głównej treści.](#)
- 88 Wywiad z Adamem Wróblewskim (wywiad przepr. Michał Kierzkowski), Poznań, dn. 8.09.2014. [Wróć do głównej treści.](#)
- 89 Wywiad ze Zdzisławą Wasielewską (wywiad przepr. I. Skórzyńska), Poznań, dn. 16.12.2015. [Wróć do głównej treści.](#)
- 90 Wywiad z Adamem Wróblewskim (wywiad przepr. Michał Kierzkowski), Poznań, dn. 8.09.2014. [Wróć do głównej treści.](#)
- 91 T. Bardzińska-Bonenberg, Poznańska Śródka – granice fizyczne i mentalne w mieście, „Budownictwo i Architektura”, 16 (1) (2017), s. 43. [Wróć do głównej treści.](#)
- 92 Wywiad ze Stanisławem Gromadzińskim (wywiad przepr. I. Skórzyńska), Poznań, dn. 17.12.2015. [Wróć do głównej treści.](#)
- 93 Toruńczyk-Ruiz S., Winiarska A., Sąsiedztwo i różnorodność: perspektywa międzynarodowa, wgląd: 31.03.2021: <https://bit.ly/2TWe5oh>, s. 43 [dostęp: 31.03.2021]. [Wróć do głównej treści.](#)
- 94 Drozdowski R., Relacje, w: Praktyki kulturalne Polaków, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2014, s. 300-315. [Wróć do głównej treści.](#)
- 95 Ibidem. [Wróć do głównej treści.](#)
- 96 Ibidem. [Wróć do głównej treści.](#)
- 97 S. Toruńczyk-Ruiz, A. Winiarska, Sąsiedztwo i różnorodność: perspektywa międzynarodowa, s. 22–23, <https://bit.ly/2TWe5oh> [dostęp: 31.03.2021]. [Wróć do głównej treści.](#)
- 98 R. Drozdowski, Relacje, w: Praktyki kulturalne Polaków, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2014, s. 321–335. [Wróć do głównej treści.](#)
- 99 Wywiad z Ewą Hoffman (wywiad przepr. Michał Kierzkowski), Poznań, dn. 7.08.2018. [Wróć do głównej treści.](#)

Sąsiedzkość w praktyce instytucji kultury Wyniki ankiety

dr Monika Herkt

Poznańskie Centrum Dziedzictwa

Doktor nauk ekonomicznych, absolwentka studiów podyplomowych z zakresu wiedzy o sztuce, członkini Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, trenerka programu ECHOCast Polska. Od 2000 roku związana z samorządem miasta Poznania, w latach 2007–2013 odpowiedzialna za przygotowanie i wdrażanie Strategii Traktu Królewsko-Cesarskiego, współinicjatorka i współautorka koncepcji produktu turystycznego Brama Poznania (2007–2014). Autorka seminariów z cyklu „Odbiorcy instytucji kultury”. Dyrektor Poznańskiego Centrum Dziedzictwa.

Wraz z zaproszeniem na seminarium zwróciliśmy się do uczestników i uczestniczek z prośbą o udzielenie odpowiedzi na kilka pytań, które zobrazują w sposób ilościowy i jakościowy stan relacji instytucji kultury z otaczającym je sąsiedztwem [\[Przypis 100\]](#). Z natury rzeczy uzyskane dane mają charakter roboczy, niemniej stanowią przyczynę do przekrojowego ujęcia interesującego nas zagadnienia, a jednocześnie pole do indywidualnej refleksji.

Ten krótki przegląd rozpocznę od sposobu, w jaki pracowniczki i pracownicy instytucji kultury definiują sąsiedztwo [\[Przypis 101\]](#). Najczęściej wskazywano na takie pojęcia, jak: pomoc/wsparcie, współpraca, więzi/znajomość. W tych skojarzeniach mocno wybrzmiewa relacyjny charakter sąsiedztwa – postrzegamy je głównie w perspektywie interakcji międzyludzkich. W kolejnych najczęściej wymienianych asocjacjach pojawiały się: formy i sposoby organizacji i zabudowy przestrzeni (np. ławka, płot, dom, dzielnica, firtel); bliskość, którą można różnorodnie interpretować oraz wspólnota (Rysunek 1). Rozkład odpowiedzi na tak zadane pytanie podpowiadać może wnioski również w szerszym kontekście – na czym w naszej opinii powinna polegać rola instytucji kultury, co jest jej istotą.

Rysunek 1. Skojarzenia z pojęciem sąsiedztwo

Źródło: opracowanie własne, rys. L. Kaczmarkiewicz

NA TLE SZAREJ NIEREGULARNEJ PLAMY NAPISANE RÓŻNĄ CZCIONKĄ O RÓŻNEJ WIELKOŚCI SŁOWA ZWIĄZANE ZE SPOŁECZNOŚCIĄ (NP. WSPÓŁPRACA, DZIAŁANIE, ZNAJOMOŚĆ)

44 proc. ankietowanych odpowiedziało, że w instytucji kultury, w której pracują, przeprowadzono badania dotyczące społeczności sąsiedzkiej (w tym 12 proc., że badania te miały charakter częściowy i dotyczyły np. wybranego aspektu). Nieco więcej – 46 proc. – wskazało na brak takich badań. 40 proc. instytucji kultury organizuje działania wyłącznie z myślą o sąsiadach. Wśród nich dominują takie formy, jak [\[Przypis 102\]](#): zajęcia edukacyjne (zdecydowany faworyt – aż 29 wskazań), spotkania/prelekcje/wykłady (20), wydarzenia plenerowe (12), wystawy (10). W pojedynczych odpowiedziach pojawiało się prowadzenie badań naukowych związanych ze społecznością lokalną czy konsultacji społecznych. 56 proc. instytucji organizujących programy dla sąsiadów opiera je na przeprowadzonej diagnozie potrzeb swojej grupy. Wyniki te sugerują potrzebę rozwoju w zakresie szeroko pojętych badań publiczności (w tym tej pochodzącej z najbliższego otoczenia) oraz w zakresie wykorzystania wyników tych badań do budowania oferty kulturalnej.

46 proc. badanych pracowników i pracowniczek kultury nie potrafi jednoznacznie ocenić współpracy swojej instytucji ze społecznością sąsiedzką. Można przypuszczać, że ww. trudności wynikają z faktu, że w jedynie co piątej instytucji realizowana jest ewaluacja tego zjawiska. 30 proc. postrzega ją za udaną lub bardzo udaną, a w co piątej opinii współpracę tę uznano za mało udaną. Jednocześnie zdecydowana większość postrzega współdziałanie z otoczeniem sąsiedzkim za istotne (34 proc.) lub bardzo istotne (53 proc.) dla funkcjonowania instytucji.

O podjęciu kooperacji ze społecznością sąsiedzką decyduje [\[Przypis 103\]](#) przede wszystkim przekonanie o potrzebie aktywizacji społecznej najbliższego otoczenia (37 wskazań), następnie realizacja konkretnego projektu (17), inicjatywa lokalnej społeczności (12), względy wizerunkowe (4), polecenia odgórne czy inicjatywa autorska (po 2 wskazania). Celowo napisałam „przekonanie o potrzebie aktywizacji” gdyż 21 osób, które wybrały tę odpowiedź, pracuje w instytucji, która nie przeprowadziła badań społeczności sąsiedzkiej. Skąd zatem wiadomo, że trzeba ją aktywizować i do tego – w jaki sposób?

Ostatnia część przeglądu praktyk sąsiedzkich skupia się wokół odpowiedzi na pytania dotyczące realizacji potrzeb instytucji kultury i społeczności lokalnej poprzez wzajemne współdziałanie. Najczęściej wymieniane prezentuje Rysunek 2.

Na jakie potrzeby instytucji kultury odpowiadają prowadzone działania?	Na jakie potrzeby społeczności lokalnej odpowiadają prowadzone działania?
współpraca z otoczeniem	integracja / wsparcie / budowanie
budowanie sieci kontaktów	relacji
pozyskiwanie odbiorców	wspólne spędzanie czasu
pozyskiwanie zbiorów, pamiątek itp.	rozwój zainteresowań, pasji
budowanie zaangażowanej	poszerzanie wiedzy o mieście,
społeczności (jej ambasadorów)	historii, dziedzictwie
wokół instytucji kultury	wzmacnianie tożsamości
wymiana informacji	

Rysunek 2. Realizacja potrzeb z perspektywy instytucji kultury i społeczności lokalnej

Źródło: opracowanie własne, rys. L. Kaczmarkiewicz

Mając na uwadze wyniki przeprowadzonej ankiety, z pewnością mogę napisać, że nam, pracownikom i pracowniczkom kultury, zależy na sąsiadkach i sąsiadach, na otoczeniu, w które niemal codziennie wchodzimy, udając się do miejsc pracy i w których spędzamy poważną część życia. Podejmujemy rozmaite działania, kierując się przekonaniem o kluczowej wartości współpracy, aktywizacji, relacji międzyludzkich. Gdy ten stan obecny dopełnimy usystematyzowaną wiedzą i badaniami, z pewnością

wspólnie z entuzjazmem zaśpiewamy dobrze znaną piosenkę Alibabek Jak dobrze mieć sąsiada. Tymczasem, żeby lekturą tej publikacji rozwinąć bądź ugruntować wiedzę z zakresu praktykowania współpracy sąsiedzkiej, zapraszam do przeczytania tekstów zamieszczonych w niniejszej części. Rozpoczyna ją artykuł autorstwa dr Bartka Lisa i Jakuba Walczyka poświęcony właśnie diagnozie otoczenia sąsiedzkiego, badaniu potrzeb oraz budowaniu, wzmacnianiu i utrzymywaniu relacji w ramach społeczności lokalnej w ujęciu praktycznym. Następnie prezentujemy wachlarz dobrych praktyk programów/projektów sąsiedzkich realizowanych przez Bibliotekę Publiczną Miasta i Gminy Jarocin, Galeria Miejska Arsenał w Poznaniu, Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie, Poznańskie Centrum Dziedzictwa. Uzupełnieniem perspektywy instytucji kultury jest przedstawienie działań Centrum Inicjatyw Lokalnych, podmiotu powołanego do wzmacniania sąsiedzkich interakcji.

100 W badaniu uzyskano odpowiedzi od 59 osób. Badanie prowadzono w okresie październik–listopad 2020 r. poprzez formularz elektroniczny. [Wróć do głównej treści.](#)

101 Zadane pytanie brzmiało: Z czym kojarzy się Panu/Pani sąsiedztwo? Proszę podać pierwsze skojarzenia (maksymalnie trzy słowa) – pytanie otwarte. [Wróć do głównej treści.](#)

102 Zadane pytanie brzmiało: Jak działania dla społeczności sąsiedzkiej są realizowane w instytucji, którą Pan/Pani reprezentuje? W tym pytaniu można było wybrać więcej niż jedną odpowiedź z kafeterii lub wpisać własną. [Wróć do głównej treści.](#)

103 Zadane pytanie brzmiało: Co w Pana/Pani miejscu pracy zdecydowało o podjęciu współpracy ze społecznością lokalną? W tym pytaniu można było wybrać więcej niż jedną odpowiedź z kafeterii lub wpisać własną. [Wróć do głównej treści.](#)

Sąsiedztwo i jego poznawanie. Krótkie zaproszenie

dr Bartek Lis, Jakub Walczak

Doktor nauk społecznych, socjolog i badacz jakościowy. Koordynator projektów społecznych w Centrum Praktyk Edukacyjnych w Centrum Kultury ZAMEK w Poznaniu. Od 2012 współpracownik Towarzystwa Inicjatyw Twórczych „ę” (jako badacz, edukator). W 2012–2017 kurator projektów społecznych w Muzeum Współczesnym Wrocław (realizator kilkuset wydarzeń, warsztatów, projektów kulturalno-społecznych, wystaw). Autor artykułów naukowych z zakresu animacji kultury i praktyk kulturowych i artystycznych. Ambasador EPALE w obszarze edukacji kulturowej.

Jakub Walczak

Kulturoznawca, związany z Centrum Kultury ZAMEK w Poznaniu, gdzie zajmuje się projektami z zakresu edukacji obywatelskiej i dostępności audiowizualnej (m.in. kurator cyklu „Obrazy wrażliwe”) oraz szkoleniami dla kadr kultury. W Instytucie Kulturoznawstwa UAM przygotowuje rozprawę doktorską o wpływie Nowego Instytucjonalizmu na instytucje kultury i sztuki. Angażuje się również w badania społeczne. Współpracuje z Uniwersytetem Artystycznym w Poznaniu.

Sąsiedzkość wydaje się terminem bliskim doświadczeniu prawie wszystkich osób. Zdroworozsądkowo jesteśmy w stanie określić, co ono oznacza. Ma raczej wydźwięk pozytywny, nacechowany emocjonalną bliskością. Dotyczy prywatno-publicznej relacji, jaką buduje człowiek ze swoim bezpośrednim

otoczeniem, osobami współzamieszkującymi określoną przestrzeń, ale także z miejscem (w sensie: rzeczami, przedmiotami, krajobrazem, które choć nie stanowią części „świata ludzkiego”, to jednak znacząco wpływają na dobre lub złe funkcjonowanie w lokalnym środowisku).

Wśród wyrazów bliskoznacznych znajdują się takie, jak: lokalność, wspólnota, współpraca, sieć wsparcia. Sąsiedzkość jest jednak ściśle związana z innym pojęciem, leksykalnie bardzo zbliżonym, czyli z sąsiedztwem. Jak wiemy, oba terminy bardzo się ze sobą łączą. Najprościej rzecz ujmując: sąsiedzkość wynika z sąsiedztwa. W dalszej części tego krótkiego przewodnika prezentujemy kilka informacji, które odnoszą się do zagadnienia badania otoczenia sąsiedzkiego oraz współpracy koniecznej do pomyślniej realizacji projektu.

W materiale Jak należy rozumieć i definiować sąsiedztwa?, przygotowanym na bazie brytyjskiego artykułu przez Pracownię Badań i Innowacji Społecznych Stocznia, stwierdza się, że „sąsiedztwa są najbardziej lokalnymi wspólnotami miejsca” [\[Przypis 104\]](#). W dalszej zaś części wspomina się o tym, że „większość ludzi intuicyjnie wyczuwa, co pod tym pojęciem należy rozumieć, dzięki interakcjom sąsiedzkim, wzajemnemu wsparciu, wspólnym zgromadzeniom i przyjaznemu, atrakcyjnemu środowisku, albo – w przypadku złych sąsiedztw – w wyniku zagrożenia bezpieczeństwa, interakcji antyspołecznych, poczucia wykluczenia, izolacji i zaniedbania” [\[Przypis 105\]](#). Z tego krótkiego fragmentu wnioskujemy, że sąsiedztwo łączy w sobie szereg różnych cech fizycznych (przestrzeń) i społecznych (relacje wynikające ze styczności w przestrzeni). W tym miejscu powinniśmy zaznaczyć, że trudno będzie nam znaleźć jedną obiektywną definicję, co do której wszyscy się zgodzimy. Już w wymiarze fizycznym/przestrzennym moglibyśmy się spierać, jaki obszar obejmuje sąsiedztwo. Czy kamienica albo uliczka, na której się mieszka, to „scenografia” wystarczająca do „odegrania” sąsiedztwa i sąsiedzkości? [\[Przypis 106\]](#) A jaki jest maksymalny obszar, który pozwala mówić o sąsiedztwie? W tym miejscu powinniśmy już widzieć, że są różne wymiary i sposoby (wynikające z rozmaitych potrzeb) określania tego, czym jest (i do czego może służyć!) sąsiedztwo. Ten najbardziej czytelny podział każe patrzeć na omawiany temat przez pryzmat dwóch modeli – jednego opartego na odgórnej topografii/podziale administracyjnym i drugiego opierającego się na „mapie mentalnej” i subiektywnym utożsamianiu się z miejscem zamieszkiwania [\[Przypis 107\]](#). Ze względów zarządzania miastem lub gminą konieczny jest podział na mniejsze jednostki administracyjne: dzielnice, osiedla, kwartały. Te zwykle wynikają z uwarunkowania historycznego lub praktycznego i raczej nie są tylko rezultatem urzędniczego „widzimisień”. Granice sąsiedztwa są jednak „wędrujące” i zasadniczo powinny być definiowane przez mieszkańców, ich praktykę i potrzeby. Kiedy więc mówimy o „sąsiedzkości”, to ten drugi – „mentalny” – aspekt będzie dla nas miał większe zastosowanie. Wszystko, co powoduje (lub ma taki potencjał), że osoby utożsamiają się z miejscem, patrzą na nie jak na swoje (czytaj: dbają i chcą współtworzyć) oraz znają osoby, które z nimi w tej przestrzeni żyją (wchodząc w różnorakie relacje, budując więź społeczną i wspólnotę), stanowi treść „sąsiedzkości”.

Oczywiście nie trzeba być socjologiem czy antropolożką miasta, żeby wiedzieć, że przedstawiony powyżej model jest wciąż w dużym stopniu życzeniowy. Ten typ idealny w polskim społeczeństwie stanowi nadal cel do osiągnięcia. Nie należy być jednak pesymistą, gdyż proces budowania społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, rozpoczęty po ustrojowej transformacji, powoli przynosi rezultaty.

Zasady/metody pracy – standardy w tym obszarze

Charles Handy stwierdził kiedyś, że „tworzymy świat samotności, w którym sąsiedztwo jest dżunglą, obcy człowiek bestią, przed którą trzeba się chować, a własny dom sprywatyzowanym więzieniem” [\[Przypis 108\]](#). Aby zmieniać tak zarysowany stan rzeczy, niezwykle istotne stają się metody pracy skupione wokół budowy i wzmacniania kapitału społecznego. Z tym, niestety, nie jest najlepiej. Rozwijanie kapitału społecznego jest z pewnością procesem długotrwałym i czasochłonnym, w którym jednego dnia możemy mieć poczucie sukcesu, a drugiego – porażki.

Pracując w temacie sąsiedzkości, poza uwagami na temat społecznej, kapitało-twórczej mocy zwykłych codziennych praktyk i gestów, warto także wiedzieć o kilku kwestiach, na które poniżej zwracamy uwagę.

Uruchomienie sąsiedzkości. Trzeba uczciwie przyznać, że tam, gdzie nie zastaniemy dobrze funkcjonującej wspólnoty, gdzie większość jej członków poza stycznością w przestrzeni doświadcza także włączającego, animującego (czyli doceniającego wnoszony przez każdego mieszkańca kapitał) współdziałania, nie należy spodziewać się entuzjazmu i zaufania od samego początku. Można jednak małymi krokami zbliżyć się do celu, którym jest w pełni funkcjonujące sąsiedztwo. Bardziej pogłębione formy sąsiedztwa wymagają już od nas wyjścia poza strefę komfortu, zerwania z prywatnością.

Tworzenie miejsc spotkań. W uruchamianiu sąsiedzkości bardzo ważny jest pierwszy, podstawowy element, czyli styczność w przestrzeni. Bez spotkania, możliwości zobaczenia siebie, a potem zamiany kilku zdań – bardzo trudno będzie działać na rzecz większej integracji mieszkańców bloku, ulicy czy osiedla. Duża migracja ludności sprawia, że relacje między sąsiadami się rozluźniają. Przestajemy identyfikować się z miejscem zamieszkania, a relacje towarzyskie realizujemy częściej w internecie i ze znajomymi z pracy. Ludzie zamykają się we własnych mieszkaniach lub odgradzają od siebie płotami. Szansą na odbudowanie relacji może być stworzenie przyjaznej przestrzeni do spotkania (najlepiej jeśli niezbyt oddalonej od domu i stworzonej z uwagą na potrzeby osób o ograniczonej samodzielności/sprawności) – miejsca, w którym mieszkańcy mogą spotkać się i porozmawiać o istotnych dla siebie sprawach. Oczywiście byłoby idealnie, gdyby dom, okolica, którą zamieszkujemy, miała „pod ręką” takie miejsce do wykorzystania. Może to być pomieszczenie w domu kultury, parafii albo bibliotece. Nie należy wykluczać także dużych instytucji kultury (klubów, galerii, muzeów), które zgodnie z aktualnym trendem otwierają się na potrzeby społeczności lokalnej. Warto je odwiedzać i rozmawiać z dyrekcją.

Diagnoza lokalna. To bardzo pożądaný element organizowania sąsiedzkości. Warto rozmawiać z mieszkańcami, w tym z seniorami, pytając ich o potrzeby, problemy, oczekiwania, ale także o rzeczy pozytywne, na bazie których można np. przedsięwziąć jakieś działania – zorganizować piknik, podwórkowe przedstawienie czy wybory najpiękniejszych balkonów. Diagnoza nie musi oznaczać tradycyjnej i nudnej ankiety. Warto przeprowadzić ją w sposób animacyjny, czyli włączający. Jeśli uda nam się zaciekać rozmówców badaniem, możliwe, że od razu pozyskamy sprzymierzeńców. Poznanie się i budowanie relacji to jeden z bardzo ważnych elementów badania. Innymi słowy: nie chodzi tylko o informacje, które pozyskamy, ale w dużym stopniu o poznanie się, rozmowę. W internecie można znaleźć wiele materiałów, które mogą być pomocne w przygotowaniu prostej diagnozy potrzeb [\[Przypis 109\]](#). Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „ę” opracowało m.in. poradnik z kilkudziesięcioma przykładami działań animacyjnych, z których część może być wykorzystana również w lokalnej diagnozie [\[Przypis 110\]](#).

Partnerstwa lokalne / mapowanie lokalnych zasobów. Jednym z elementów diagnostycznego działania jest wykonanie porządnej pracy polegającej na namierzeniu wszystkich instytucji, grup (formalnych i

nieformalnych), aktywnych jednostek, organizacji pozarządowych, szkół, kościołów, przyjaznych przedsiębiorstw i innych potencjalnych partnerów działających na terenie naszego sąsiedztwa. Takiego „spisu inwentarza” można dokonać zarówno za pomocą internetu, jak i rozmawiając z ludźmi, spacerując po okolicy, podnosząc głowę do góry – czytając szyldy i pukając do drzwi tych instytucji. Nigdy nie wiadomo, kiedy i do czego może się w sąsiedzkiej aktywności przydać poznana osoba/instytucja. Do budowania dobrego sąsiedztwa znajomość lokalnych partnerów jest kluczowa.

Partycypacja społeczna / organizowanie społecznościowe [\[Przypis 111\]](#). Celem organizowania społecznościowego jest budowanie silnych społeczności lokalnych aktywnie biorących udział w życiu wspólnoty. Włączać się w sprawy najbliższego otoczenia można zarówno poprzez aktywizowanie pewnych procesów (np. proponując projekty do inicjatywy lokalnej lub budżetu obywatelskiego [\[Przypis 112\]](#)), ich rozwijanie (zachęcając do poparcia i współtworzenia) lub angażując się w decyzyjność (np. poprzez kandydowanie do rad osiedlowych i innych ciał). Dave Beckwith pisze, że „fundamentem organizowania społecznościowego są ludzie, którzy dokonują wyboru problemu, który chcą rozwiązać, określają, jakich rozwiązań oczekują i dzięki jakim metodom osiągną zakładane cele. Organizowanie obejmuje wskazanie osób oraz struktur, które powinny być włączone w rozwiązania, a następnie na drodze przekonywania bądź konfrontacji negocjowanie wraz z nimi celów, do jakich dąży społeczność. W ramach tego procesu organizacje współtworzą instytucję, znajdującą się pod kontrolą społeczności, tj. organizację, która może rozwiązywać dalsze problemy i z czasem stanie się uosobieniem dążeń i siły społeczności” [\[Przypis 113\]](#).

Po co są instytucje kultury?

Publiczne instytucje kultury mogą pełnić bardzo istotne funkcje w budowaniu sąsiedzkich relacji. Jednak, by tak się stało, należy najpierw na nowo przemyśleć ich rolę. W tradycyjnym, oświeceniowym modelu, który osiągnął dojrzałość po II wojnie światowej, instytucje kultury powołuje państwo. Nie tylko – jak zauważa Marek Krajewski – w celu upowszechniania kultury, ale przede wszystkim, żeby inicjować proces ujednolicania jednostek, przekształcając je w spójne zbiorowości narodowe: „podstawową rolę instytucji kultury na tym etapie była zamiana Mazurów, Ślązaków, mieszkańców Galicji czy Kaszubów — w Polaków” [\[Przypis 114\]](#). Do ich charakterystycznych cech zaliczymy wysoką hierarchiczność, wąskie rozumienie kultury złożonej z kanonicznych tekstów służących budowaniu spójności narodowej oraz silną pozycję autorytetu przekazującego wiedzę (oświecającego) swoją publiczność. Ów model zdecydowanie nie sprzyja budowaniu sąsiedzkości, sprowadzając odbiorców jedynie do biernych słuchaczy. W nowym ujęciu instytucje kultury przestają tylko służyć administracji państwowej i zachowując publiczny charakter, zaczynają służyć swojej społeczności/sąsiadom [\[Przypis 115\]](#). Czerpiąc z tradycji animacji kulturowej [\[Przypis 116\]](#), miejsca, w których różne wymiary kultur lokalnych oraz mikrohistorii uznaje się za wartość, stają się demokratycznymi. Wsłuchując się w potrzeby mieszkańców/mieszkanek, tworzą program wspólnie w oparciu o zasady współdziałania, a nie odgórnego planowania. Swoją działalność rozumieją przede wszystkim jako proces, podczas którego powstają relacje – tworzone są warunki i okoliczności dla inicjowania mikrowspólnoty. Tak też warto postrzegać kulturę, przesuwając akcenty z myślenia produktowego (powstanie spektaklu, koncertu, wystawy jako główny cel) na podejście relacyjne, w którego ramach poszczególne wydarzenia są przede wszystkim pretekstem do spotkania się osób. Odbiorcy powoli stają się użytkownikami lub współorganizatorami projektów. Horyzontalne podejście znosi również reżim programowy, co początkowo może być trudne do zaakceptowania dla zespołu. Upodmiotowiona, artykułująca swoje potrzeby publiczność staje się beneficjentem

infrastruktury budynku, z którego może korzystać nie tylko, żeby „uczestniczyć w kulturze” (wąsko rozumianej). W takiej optyce należy zaakceptować sytuację, w której sąsiedzi korzystają z konkretnych przestrzeni w oderwaniu od oficjalnego programu, traktując np. świetlicę jako miejsce spotkania do omawiania ważnych problemów wspólnoty czy spędzania czasu wolnego. Choć powyższa uwaga może wydawać się kontrowersyjna, to zgoda na takie użytkowe podejście do instytucji świadczy o otwartości oraz dowodzi gotowości do „podzielenia się” instytucją z pobliskimi mieszkańcami. Warto jednak pamiętać, że budowanie sąsiedzkich relacji to złożony proces oparty na budowaniu zaufania. Żeby go zainicjować, należy najpierw poznać kontekst, ludzi, miejsca, w których sąsiedztwie funkcjonujemy. Diagnozę warto rozpocząć od prostego mapowania otoczenia. Jest to rodzaj inwentaryzacji naszej wiedzy, który można i należy kontynuować w ramach innych metod badawczych.

Korzyści i dobre strony / problemy i wyzwania

Mapowanie prowadzi do rozpoznania naszego najbliższego otoczenia – pozwala zarówno odkryć zasoby, które mogą sprzyjać budowaniu sąsiedzkich relacji, jak i deficyty, czyli czynniki spowalniające i utrudniające współdziałanie. Mapowanie należy oprzeć na kluczowym pytaniu: Jak wygląda sąsiedztwo Twoje/Twojej instytucji? By jednak uniknąć pułapki nadmiernych uogólnień, warto zwracać uwagę na mnogie aspekty i wątki odnoszące się do sąsiedztwa. Proponujemy więc stopniowe nakładanie na naszą mapę kolejnych warstw, które krok po kroku zagęszczają nam obraz. Powstanie w ten sposób nie tylko mapa okolicy, ale także potencjalny zestaw tematów i problemów, którymi może w przyszłości zająć się instytucja. Oczywiście taką „kartograficzną” pracę warto otworzyć w drugim etapie na samych sąsiadów – niech oni pomogą w jej uzupełnianiu. To doskonały pomysł na organizację festynu lub „dni otwartych” domu kultury. Poniżej przedstawiamy kluczowe warstwy, które jednak nie stanowią zamkniętego zbioru i można/należy uzupełniać go o dodatkowe aspekty/charakterystyki.

Jak wygląda sąsiedztwo Twoje/Twojej instytucji pod względem **zamieszkujących okolicę osób? Kto zamieszkuje okolicę? Czy są to grupy w miarę zróżnicowane, czy jednorodne? A może mieszkają tam przedstawiciele jakichś konkretnych grup zawodowych, kategorialnych lub społecznych?** Jak korzystają z tej przestrzeni (jak ją użytkują)?

Mapując zasoby ludzkie, warto przyjąć jak najszerszą perspektywę. Przyjrzyć się, kim są mieszkańcy najbliższego otoczenia, w jakim są wieku, jak spędzają czas wolny. Pozwoli to nam np. określić strukturę demograficzną, lepiej trafić z komunikatem do różnych zbiorowości i inicjować działania międzypokoleniowe, żeby nie separować poszczególnych grup.

Jak wygląda sąsiedztwo Twoje/Twojej instytucji pod względem **obiektów/miejsc** ważnych dla okolicy?

Ławka, przystanek, warzywniak mogą stanowić istotne punkty przepływów ludzkich relacji. Ich obserwacja nie tylko pozwoli wyznaczyć miejsca gromadzenia się mieszkańców/mieszkanek, ale również dostrzec ich nieoczywiste funkcje (np. przystanek autobusowy może być ważnym miejscem gromadzenia się młodzieży). Dodatkowo bardzo istotne jest zmapowanie innych instytucji/podmiotów, z którymi można budować sieć współpracy. Partnerstwa zawsze się przydają – łatwiej organizować rzeczy wspólnie.

Jak wygląda sąsiedztwo Twoje/Twojej instytucji pod względem **przyrody?**

Geograficzne ułożenie może mieć znaczący wpływ na budowanie sąsiedzkich relacji. Dostęp do wody, lasów czy parków otwiera możliwość wychodzenia z gmachu budynku w plener. Ludzie często czują wewnętrzną blokadę przed wejściem do danej placówki, zaś wyjście w teren pozwala ją znieść i tworzyć przyjazne warunki/preteksty do spotkania. Dodatkowo świadomość, że w pobliżu naszej instytucji rośnie stary dąb, że w pobliskiej rzece widuje się bobry albo że niedaleko znajduje się schronisko dla zwierząt, może mieć istotny wpływ na powstający program oraz stanowić dla nas podpowiedź, gdzie spotkać „lokalsów” – zaprosić ich lub poprosić o pomoc przy realizacji projektu.

Jak wygląda sąsiedztwo Twoje/Twojej instytucji pod względem „małych historii” i ciekawych śladów?

Warto również odkrywać potencjał lokalności poprzez uczenie się od mieszkańców o ważnych postaciach, miejskich legendach, (nie)byłych historiach (ale tych pisanych z małej litery). „Małe historie” i sąsiedzkie opowieści mogą wpływać na integrację, wspierać poczucie przynależności oraz stanowić doskonały punkt wyjścia do budowania programów instytucji. Zaś pasje poszczególnych mieszkańców mogą się przerodzić w rodzinne warsztaty, podczas których np. pasjonat szydełkowania dzieli się swoją wiedzą z innymi.

Dbłość o gruntowne poznanie okolicy (mapowanie partnerstw, diagnoza problemów i potrzeb, tworzenie miejsc spotkań, inicjowanie wspólnych działań) ma szansę skutkować zwiększaniem społecznego kapitału sąsiedztwa i powstawania właśnie „sąsiedzkości”. Kapitału, który ma uniwersalne zastosowanie. Wiemy, że nie jest to działanie, które załatwi jedna zespołowa narada – nakreślenie tej lub innej mapy – jesteśmy jednak przekonani, że systematyczne „dialogowanie” z otoczeniem sąsiedzkim, konsekwencja i sięganie po różnorodne, animacyjne metody diagnostyczne po prostu się opłaca.

104 Jak należy rozumieć i definiować sąsiedztwa? Opracowanie Pracowni Badań i Innowacji Społecznych Stocznia powstałe w ramach programu Laboratorium Partycypacji Obywatelskiej realizowanego przy wsparciu Fundacji im. Stefana Batorego, s. 7, partycypacjaobywatelska.pl, <https://bit.ly/3vTH49P> [dostęp: 24.09.17]. [Wróć do głównej treści.](#)

105 Tamże. [Wróć do głównej treści.](#)

106 „Niektóre geograficzne recepty na określenie sąsiedztwa korzystają z kryteriów społecznych, takich jak naczelną zasadą planistów szkoły New Town, mianowicie, że całkowity rozmiar sąsiedztwa powinien być określony na podstawie maksymalnej odległości, jaką może przejść kobieta z wózkiem dziecięcym, czy też zasada nowego urbanizmu, że idący pieszo mieszkaniowiec powinien być w stanie przejść przez swoje sąsiedztwo w ciągu pięciu minut. Eksperci ds. sąsiedztw i badacze coraz częściej sięgają po kryteria oddolne, społeczne lub doświadczalne, aby zrozumieć ultralokalną dynamikę danego miejsca.”, tamże, s. 9. [Wróć do głównej treści.](#)

107 Tamże, s. 7. [Wróć do głównej treści.](#)

108 Za: A. Klimczuk, Kapitał społeczny ludzi starych na przykładzie mieszkańców miasta Białystok, Wiedza i Edukacja, Lublin 2012, s. 14. [Wróć do głównej treści.](#)

109 partycypacjaobywatelska.pl, <https://bit.ly/2T1mnKN>; maszglos.pl, <https://bit.ly/3vUPYEd>; aszglos.pl, <https://bit.ly/34OY7xZ>; youtube.com, <https://bit.ly/3zdcKt9> [dostęp: 25.09.2017]. [Wróć do głównej treści.](#)

110 Pomysły do zrobienia, e.org.pl, <https://bit.ly/2T41bDC> [dostęp: 25.09.2017]. [Wróć do głównej treści.](#)

111 prez.com, <https://bit.ly/34NvbXI> [dostęp: 25.09.2017]. [Wróć do głównej treści.](#)

112 budzetyobywatelskie.pl; instytutobywatelski.pl, <https://bit.ly/2Roj3bZ> [dostęp: 25.09.17]. [Wróć do głównej treści.](#)

113 D. Beckwith, ORGANIZOWANIE SPOŁECZNOŚCIOWE – Władza w rękach społeczności lokalnych, sieć obywatelska.pl, <https://bit.ly/3fUuWjo> [dostęp: 25.09.2017]. [Wróć do głównej treści.](#)

114 M. Krajewski, Po co nam instytucje kultury?, Kraków 2020, s. 21. [Wróć do głównej treści.](#)

115 Taki model rozwijano od lat 90. XX wieku w ramach tzw. Nowego Instytucjonalizmu, kierowanego do instytucji sztuki, jednak szereg jego postulatów może znajdować również szersze zastosowanie w instytucji kultury. Por. New Institutionalism, (red. J. Ekeberg), Oslo 2003. Por. L. Kolb, G. Flückiger, New Institutionalism Revisited, „(New) Institution(alism)” 2013, nr 21. [Wróć do głównej treści.](#)

116 Por. A. Skórzyńska, Animacja Kulturowa [w:] Edukacja kulturowa. Podręcznik, (red. R. Koschany, A. Skórzyńska), Poznań 2014. [Wróć do głównej treści.](#)

Dobre praktyki w instytucjach kultury

Biblioteka w sąsiedztwie – współpraca Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Jarocin z Miejsko-Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Jarocinie Opis przygotowała Justyna Daniel-Korzyniewska, Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Jarocin

Opis przygotowała Justyna Daniel-Korzyniewska, Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Jarocin

TYTUŁ ARTYKUŁU ZNAJDUJE SIĘ NA TLE ZDJĘCIA GRUPY WESOŁYCH DZIECI Z PLECAKAMI
SFOTOGRAFOWANYCH NA TLE KAMIENICY Z DUŻYM SZYLDDEM „KAMIENICA KULTURY”

Fot. BPMiG Jarocin

Ośrodki pomocy społecznej, niestety, są postrzegane przez społeczeństwo bardzo stereotypowo i marginalnie. Często omijane we współpracy w lokalnym środowisku. A to miejsca z wielkim potencjałem, w których pracują ludzie z wielkim zaangażowaniem i sercem. W Jarocinie taka współpraca trwa w najlepsze i może być przykładem dla innych.

Współdziałanie nabrało większego rozpędu w 2015 roku, kiedy Bibliotece Jarocin włączono w strukturę ośrodek kultury. Poza tradycyjnymi zadaniami ośrodka postanowiono utworzyć tam Dzienny Dom Senior Wigor (później Senior Plus). Aby było to możliwe, potrzebna była pomoc merytoryczna i formalna Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Jarocinie, który z ośrodkiem kultury sąsiaduje. Otwartość obu dyrekcji sprawiła, że forma współpracy przerosła początkowe plany.

Po pierwsze: obsługa seniorów, która nie tylko sprowadza się do koordynacji programu Senior Plus. Seniorzy – podopieczni MGOPS Jarocin i uczestnicy programu Senior Plus korzystają z przeznaczonej dla nich oferty kulturalnej w postaci koncertów, spotkań, warsztatów, zajęć czy wycieczek (np. rowerowych rajdów lub autokarowych wypadów turystycznych). Wspólnie organizowane są wielkanocne i bożonarodzeniowe spotkania. To zawsze odświeżające wydarzenia, które skupiają podopiecznych MGOPS-

u, uczestników programu Senior Plus, ale też osoby starsze i samotne, mieszkające w Jarocinie i okolicach. Spotkaniom zawsze towarzyszy poczęstunek serwowany przez kuchnię MGOPS-u z pomocą pracowników biblioteki oraz uczniów jarocińskich szkół o profilu kulinarnym. Są też występy artystyczne przedszkoli, szkół lub organizacji pozarządowych zajmujących się muzyką lub lokalnych chórów. Dzięki tej współpracy seniorzy znaleźli też miejsce do rozwijania swoich pasji – powstało bowiem stowarzyszenie „Zawsze młodzi”, któremu wsparcia formalnego udzielają pracownicy obu instytucji.

Po drugie: mieszkańcy miasta i gminy Jarocin korzystają z zasobów MGOPS-u i Biblioteki Jarocin przy okazji wydarzeń kulturalnych, takich jak koncerty, spotkania z uznanymi pisarzami i ludźmi kultury. Jest to możliwe dzięki wspólnemu finansowaniu tych wydarzeń. Podobnie jest przy współpracy Miejskiego Dnia Dziecka czy Dni Patrona Miasta – podczas których łączymy siły i wspólnie organizujemy stoiska i ich obsługę, np. punkt malowania twarzy dla dzieci, konkurencje sportowe itp.

Po trzecie: dzieci i młodzież – dzięki wsparciu finansowemu obu instytucji możliwe jest organizowanie warsztatów dla dzieci i młodzieży z rodzin wykluczonych oraz z utrudnionym dostępem do korzystania z kultury. Dotychczas odbył się cykl warsztatów fotograficznych oraz informatycznych związanych z programowaniem, podczas których dzieci zapoznały się z nowymi technologiami, darmowymi programami, sprzętem w postaci robotów czy drukarki 3D.

Obecnie, w czasie pandemii, pracownicy Biblioteki wspierają MGOPS, dowożąc obiady, robiąc zakupy i zwyczajnie dzwoniąc do osób starszych, pytając, co u nich słychać. Przygotowywane są też paczki na święta, które będą dostarczane wszystkim potrzebującym.

Dla lokalnej społeczności to bardzo ważne, aby współpracować na rzecz ich mieszkańców, zwłaszcza tych słabszych i by wykorzystywać potencjał instytucji i ich pracowników do osiągnięcia wspólnego celu.

Wystawa Magiczne zaangażowanie i szlak animacyjny

Koordynatorki i koordynator: Kinga Mistrzak, Zofia Nierodzińska, Anna Siekiera, Paweł Błęcki, Galeria Miejska Arsenał w Poznaniu

NAPIS ZNAJDUJE SIĘ NA ZDJĘCIU DWÓCH UŚMIECHNIĘTYCH DZIEWCZY W OKULARACH SIEDZĄCYCH POD ŚCIANĄ, JEDNA TRZYMA NA KOLANACH PLAKAT.

Fot. E. Muraszkiewicz

Dla kogo?

Wystawa była skierowana do osób w różnym wieku i z różnych grup społecznych, do wszystkich mieszkanek i mieszkańców Poznania. Jednak działania, które chcemy tu przedstawić, kierowane były szczególnie do dzieci romskich, aktywistek i aktywistów klimatycznych oraz do osób dorosłych zainteresowanych tematyką sztuki w kontekście środowiska.

A wszystko zaczęło się tak...

Od początku pracy nad wystawą chcieliśmy, aby przeplatały i łączyły się ze sobą wątki animacyjne, aktywistyczne i artystyczne. Zainspirowały nas osoby, które w swoich działaniach korzystają jednocześnie ze wszystkich tych obszarów, jak na przykład Michał Chomiuk, który jest malarzem i pisarzem, ale także aktywistą i założycielem Stowarzyszenia „Zielona Swoboda”. Postanowiliśmy potraktować wystawę jak

wyprawę, którą można przemierzać, wybierając jeden ze szlaków. Stąd pomysł na zaznaczenie szlaków: artystycznego, aktywistycznego i animacyjnego. Zanim przejdziemy do omówienia działań animacyjnych, chcemy opowiedzieć krótko o samej wystawie. Jak mówi tytuł, dotyczy ona zaangażowania i magii. Jeżeli chodzi o zaangażowanie, to przede wszystkim zaprezentowane tu zostały dokonania różnorodnych grup aktywistycznych, działających w obronie przyrody, jak: Siostry Rzek, Inicjatywa Dzikie Karpaty czy Obóz dla Klimatu. Ważne jest to, że osoby działające w tych ruchach często są artystkami i artystami, a także animatorami społecznymi. Kiedy odnosimy się do magii, to mamy na myśli rytuały, sztukę ludową, legendy, dawne zwyczaje i tradycje kultywowane przez społeczności wiejskie. Tam szukamy magii i okazuje się, że ma ona bardzo wiele wspólnego z dbałością o przyrodę, że jest obecna w codziennych czynnościach. Patronką wystawy była pajęczycza, a sama wystawa, jak i działania z nią powiązane, przypominają pajęczynę, rozrastającą się w odpowiedzi na to, jak zmieniały się warunki zewnętrzne. Początkowo planowaliśmy otwarcie 21 marca, jednak ze względu na pandemię COVID-19 wernisaż miał miejsce 18 września 2020 r. Wiele trzeba było w związku z tym przeformułować lub wymyślić na nowo, co wpłynęło na ostateczny kształt wystawy.

Skąd ten pomysł?

Szlak animacyjny miał być sposobem na zachęcenie do bardziej aktywnego odbioru wystawy. Zależało nam na tym, by osoby, które będą ją oglądały, same mogły zrobić coś, co jest rodzajem „magicznego zaangażowania”. Stąd pomysł na zaproszenie do samodzielnego wykonywania ozdób zwanych pająkami, które według wierzeń ludowych przynoszą szczęście wszystkim domownikom, kiedy zawiesi się je pod sufitem. Innym pomysłem na pogłębienie zaangażowania i osadzenie go w lokalnym, poznańskim kontekście była współpraca z aktywistami i aktywistkami miejskimi, którym leży na sercu dbałość o tereny zielone w Poznaniu i dlatego zabiegają o nie koszenie łąk miejskich. Jeszcze innym przejawem zaangażowania było wyjście poza mury galerii i spotkania z dziećmi romskimi w miejscu ich zamieszkania – działania plastyczne stały się pretekstem do bliższego poznania.

Są to tylko trzy przykłady działań mających na celu zaangażowanie publiczności i wyjście poza standardowy odbiór wystawy, było ich o wiele więcej. Osoby zainteresowane odsyłamy do przewodnika po wystawie Magiczne zaangażowanie, dostępnego na stronie internetowej Galerii Miejskiej Arsenał w Poznaniu.

Krok po kroku

Jeżeli chodzi o spotkanie z Jadwigą Aniołą, artystką biorącą udział w wystawie, to początkowo planowaliśmy warsztaty, na które chcieliśmy zaprosić osoby pragnące zapoznać się z twórczością ludową. Jednak pandemia pokrzyżowała nam plany i zorganizowanie warsztatów okazało się niemożliwe. Dlatego wyprodukowaliśmy krótki film instruktażowy, który krok po kroku pokazuje, jak wykonać tradycyjną ozdobę ludową w domu. Film zamieściliśmy w internecie, był on także później prezentowany na wystawie. W ten sposób udało nam się dotrzeć do szerszej grupy odbiorczyń i odbiorców, jednak nie było okazji do spotkania z artystką na żywo i wspólnej twórczej pracy.

Przechodząc do współpracy z Koalicją ZaZieleń Poznań, pragniemy zauważyć, że temat łąk miejskich był wtedy bardzo aktualny, trwało lato, a miasto prowadziło intensywne koszenie. Zanim rozpoczęła się pandemia, planowaliśmy w ramach wystawy przeprowadzić spacer ornitologiczny z jednym z aktywistów, jednak to również nie było możliwe ze względu na wprowadzone obostrzenia. Dlatego postanowiliśmy

działania dostosować do zaistniałej sytuacji: po pierwsze, tematycznie – skupiliśmy się na aktualnym temacie niekoszenia łąk miejskich; po drugie, formalnie – wyprodukowaliśmy film edukacyjny, który został udostępniony w internecie, a także był elementem wystawy.

Warsztaty z dziećmi romskimi również były odpowiedzią na pandemiczną sytuację. Początkowo planowaliśmy warsztaty dla klas szkolnych, jednak szkoły przeszły na nauczanie zdalne. Szukaliśmy grupy dzieci, które i tak przebywają razem, a przy tym chcą uczestniczyć w tego typu zajęciach. I tak trafiliśmy do społeczności romskiej, mieszkającej na obrzeżach miasta, gdzie niewiele jest tego typu działań adresowanych do dzieci i bardzo duża gotowość ze strony dzieci na uczestnictwo w tego rodzaju zajęciach. Warsztaty poprowadził artysta Paweł Błęcki, a dotyczyły one tworzenia obiektów artystycznych zwanych „pajkami dobrej wróżby”. Dzieci bardzo zaangażowały się w pracę. Nie było to nasze pierwsze i ostatnie spotkanie, dzieci odwiedziły nas podczas wernisażu. Później brały też udział w kolejnych zorganizowanych przez nas warsztatach prowadzonych w ich miejscu zamieszkania, a także w Galerii.

Rezultaty podjętych działań

Wystawa Magiczne zaangażowanie oraz powiązane z nią działania składające się na szlak animacyjny stały się pretekstem do nawiązania kontaktu z nowymi grupami, które do tej pory w Galerii Miejskiej Arsenał nie pojawiały się zbyt często (np. z dziećmi romskimi czy z aktywistkami i aktywistami z Koalicji ZaZieleń Poznań). Szlak animacyjny stanowił integralną część wystawy, dzięki temu uniknęliśmy „doklejania” programu edukacyjnego do już gotowej wystawy, a także dowartościowaliśmy pracę animatorów i edukatorów w polu sztuki. Niektóre wydarzenia zostały zastąpione filmami, które mają dużo większy zasięg oddziaływania dzięki mediom społecznościowym. Niestety ma to także negatywne skutki, jeżeli chodzi o budowanie relacji i działania integracyjne.

Czas

Wystawa Magiczne zaangażowanie trwała od 18 września do 15 listopada 2020 r.

W liczbach

5 spotkań z dziećmi romskimi w ramach szlaku animacyjnego

Film o niekoszeniu łąk miejskich udostępniono 241 razy

Wystawę Magiczne zaangażowanie obejrzało 3755 osób

Łącznie w ramach szlaku animacyjnego odbyło się 10 wydarzeń,

z czego 7 zostało zrealizowanych w formie filmowej i zaprezentowanych za pośrednictwem internetu

Największy sukces

Galeria Miejska Arsenał zyskała nową grupę odbiorców i odbiorczyń, co ważne są to osoby, które nigdy wcześniej tu nie zaglądały.

Następnym razem...

Chciałybyśmy przeprowadzić więcej otwartych warsztatów w Galerii, w przestrzeni wystawy. Produkcja wydarzeń online ma swoje zalety (trwałość, dostępność dla szerszego grona), jednak generuje też wiele

trudnych sytuacji, a co chyba najsmutniejsze – pozbawia nas „żywego” kontaktu z drugą osobą i poczucia wspólnoty.

Osobiste

Tworzenie szlaku animacyjnego to była okazja do poznania wspaniałych, zaangażowanych istot – za co jesteśmy bardzo wdzięczni. Mamy też dużo miłych wspomnień, szczególnie piękne chwile przeżyliśmy podczas kręcenia filmu na temat robienia „pająków” z Jadwigą Aniołą. Nigdy nie zapomnimy, jak w pewien sierpniowy poranek pani Jadwiga, ubrana w tradycyjny ludowy strój, prawdziwym sierpem ścinała zboże „na pająka”.

Wystawa mobilna Legenda o piastowskiej Matce Królów

Koordynatorzy i koordynatorki: zespół pracowników Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie

ZDJĘCIE DWÓCH SIEDZĄCYCH MŁODYCH KOBIET W ŚREDNIOWIECZNYCH STROJACH

Fot. Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie

Dla kogo?

Odbiorcami projektu byli: uczniowie i uczennice szkół podstawowych powyżej 4 klasy, uczniowie i uczennice szkół średnich oraz dorośli, w tym osoby przebywające w zakładzie karnym.

A wszystko zaczęło się tak...

Pomysł na wystawę mobilną, której towarzyszy film stanowiący jej uzupełnienie, narodził się po sukcesie wcześniejszego projektu o podobnym charakterze pt. Legenda o św. Wojciechu z drzwi gnieźnieńskich. Prezentował on postać św. Wojciecha na podstawie przedstawień jego żywota zobrazowanego w formie 18 kwater na unikatowym zabytku romańskiej sztuki odlewniczej, którym są Drzwi Gnieźnieńskie, obecnie znajdujące się we wnętrzu południowej kruchty bazyliki prymasowskiej w Gnieźnie. Wystawa o św. Wojciechu pierwszy raz zaprezentowana była 7 listopada 2017 roku w Areszcie Śledczym w Pobiedziskach. Od tego czasu prezentowana była w kilkudziesięciu miejscach w kraju oraz za granicą, m.in. w Irlandii i w Niemczech.

Skąd ten pomysł?

Legenda o piastowskiej Matce Królów była projektem odważnym, gdyż poruszała temat mało znanej naszemu społeczeństwu Świętosławy, córki Mieszka I i siostry Bolesława Chrobrego. Chcieliśmy przybliżyć tę postać, która – jak wskazują nieliczne wzmianki – była matką królów: Szwecji, Norwegii, Danii oraz (w ostatnich latach swojego życia) Anglii. To niezwykle, że w czasach wczesnego średniowiecza, kiedy waleczni wodzowie, książęta i królowie decydowali o losach Europy, pojawia się kobieta, która w pewnym momencie dzierżyła w swych rękach władzę na obszarze prawie całej dzisiejszej Skandynawii. Gdy przyjrzymy się informacjom, jakie posiadamy o tamtych czasach, nie znajdziemy zbyt dużej liczby wzmianek o kobietach. Kronikarze opisywali głównie działania mężczyzn. Kim więc była Świętosława? Czy możemy ją utożsamiać z opisaną w sagach skandynawskich Sygrydą? Jaka była jej historia? Te pytania stanowiły punkt wyjściowy do zaprezentowania problematyki tej ciekawej postaci.

Krok po kroku

Projekt składał się z dwóch etapów: przygotowawczego i faktycznej realizacji projektu. W trakcie przygotowań podpisaliśmy umowy z autorami wystawy, z autorem folderu, prezentacji multimedialnej, lektorem oraz autorem projektów graficznych. Wyprodukowaliśmy wystawę w formie ścianek mobilnych oraz folder informacyjno-promocyjny.

Bardzo ważnym punktem było wyłonienie grupy uczniów i uczennic z I LO w Gnieźnie, z którą zrealizowaliśmy kilka spotkań ze znawcą tematu – dr. hab. prof. UŚ Jakubem Morawcem. Wspólnie z młodzieżą opracowaliśmy scenariusz filmu, aby język oraz obraz były zrozumiałe i czytelne dla młodszych odbiorców wystawy. Film kręcony był na terenie Centrum Słowian i Wikingów Jomsborg – Vinieta Wolin. Udział w zdjęciach brali aktorzy, rekonstruktorzy oraz wszyscy uczniowie tworzący scenariusz.

W trakcie drugiego etapu odbyła się konferencja prasowa połączona z pierwszym wernisażem wystawy. Film rozpowszechniliśmy i promowaliśmy w formie elektronicznej na muzealnej stronie internetowej, Facebooku i YouTube. Wystawa została zaprezentowana w ramach projektu w pięciu miejscach na terenie kraju: w Szkole Podstawowej im. św. Kingi w Kamionce Wielkiej, w Białowieskim Ośrodku Kultury w Białowieży, Muzeum Regionalnym im. Andrzeja Kaubego w Wolinie, Zakładzie Karnym w Gębarzewie oz. w Pobiedziskach oraz w holu łączącym Muzeum Początków Państwa Polskiego i I LO w Gnieźnie.

ZDJĘCIE BRODATEGO MĘŻCZYZNY UBRANEGO W STRÓJ ŚREDNIOWICZNEGO WOJA

Fot. Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie

Rezultaty podjętych działań

Na projekt Legenda o piastowskiej Matce Królów złożyły się następujące elementy:

1. Przenośne ścianki tekstylne, stanowiące system prezentacji, które ukazują legendę o Świętosławie/Storradzie/Sygyrdzie w zestawieniu z faktami historycznymi. System ekspozycji udostępniany jest bezpłatnie mimo zakończeniu projektu.
2. Animacja z elementami live action, której narracja została oparta o różnorodne źródła pisane. Stanowi ona zarówno część składową wystawy, jak i niezależny materiał przeznaczony do dystrybucji za pomocą mediów społecznościowych, ale także możliwy do pobrania z internetu jako pomoc dla nauczycieli.
3. Zawartość do aplikacji na urządzenia mobilne, dostępna na Muzeum Gniezno Mobilne, dzięki aplikacji rozszerzono treści zawarte na ściankach, wykorzystanie głosu lektora umożliwiło zapoznanie się z tematyką osobom niedowidzącym.
4. Interaktywna prezentacja multimedialna, która jest alternatywą dla wystawy – udostępniono ją w internecie z możliwością wykorzystania przez inne instytucje oraz jako pomoc dydaktyczna dla nauczycieli.
5. Folder do wystawy zawierający treści zawarte w aplikacji – dystrybuowany bezpłatnie w instytucjach, w których wystawa się odbyła i w których się odbędzie. Folder ma charakter informacyjny i promocyjny, powstał też z myślą o odbiorcach, którzy nie korzystają z urządzeń mobilnych, m.in. osadzeni w Zakładzie Karnym w Gębarzewie oz. w Pobiedziskach.

Czas

Projekt realizowaliśmy od 1 maja do 31 grudnia 2019 roku. Pierwszy etap składał się z kilkunastu spotkań, w trakcie których wszyscy tworzyliśmy koncepcję wystawy i ustalaliśmy przebieg i czas kolejnych działań związanych z projektem. Pobyt na planie zdjęciowym trwał 3 dni, wówczas nie tylko zrealizowaliśmy film, ale też pogłęбилиśmy swoją wiedzę na temat wczesnego średniowiecza i poznaliśmy niezwykle świat rekonstrukcji historycznej.

Liczy

Film z elementami live action w serwisie YouTube został wyświetlony ponad 7 tysięcy razy, natomiast na Facebooku jest to prawie 190 tysięcy wyświetleń. Sam trailer filmu oglądano ponad 10 tysięcy razy. Wystawę w miejscach zaprezentowanych w ramach projektu zobaczyło prawie 2 i pół tysiąca osób.

Największy sukces

Liczba osób, które zobaczyły film, zwiedziły wystawę, są dla nas wielkim sukcesem. Udało się rozpalic wyobraźnię entuzjastów historii tematyką Świętosławy. Zachęciliśmy w ten sposób osoby, których zainteresowania nie zawsze wiążą się z historią, do zwrócenia uwagi na ten niezwykle okres naszego państwa, jakim są jego początki we wczesnym średniowieczu.

Następnym razem

Każdy projekt to nauka dla nas na przyszłość, jak zorganizować pracę, jak ulepszyć elementy poszczególnych działań. Czy można było zrobić tę wystawę lepiej? Z jednej strony znajdują się osoby, które bez zastanowienia powiedzą: „tak”. Z drugiej strony projekt odniósł sukces większy, niż zakładaliśmy, co pokazuje, że nie można stwierdzić, iż wystawa mobilna została stworzona bez przemyślenia czy planu. Nie była „sztuką dla sztuki”, lecz stanowiła formę, która wzbudziła zainteresowanie wśród różnych grup odbiorców.

Osobiste

Konsultacje oraz współpraca z młodzieżą to jeden z kluczy do sukcesu. Wraz z rozwojem cywilizacyjnym powinniśmy stawiać na tych, którzy w niedługim czasie będą kreować naszą rzeczywistość. Kolejnym elementem jest wyjście poza mury muzeum. Nie każdy ma możliwość odwiedzania interesujących go miejsc. W czasach, gdy jesteśmy bombardowani informacjami za pomocą różnych mediów, internetu, zabiegani w swych codziennych sprawach, możemy nie być świadomi, jak wiele rzeczy, wydarzeń, zjawisk dzieje się dookoła nas. Dlatego też warto czasem niczym „uliczny potykacz” dać na siebie wpaść przechodniowi. Może to wzbudzi w nim zainteresowanie i skieruje go na zupełnie inną ścieżkę.

ZDJĘCIE TRZECH MĘŻCZYZN W ŚREDNIOWIECZNYCH STROJACH. PRZY GŁÓWNEJ, ŚRODKOWEJ POSTACI STOJĄ DWAJ MĘŻCZYŹNI W HEŁMACH Z WŁÓCZNIAMI I TARCZAMI

Fot. Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie

Archiwum Społeczne Śródki Koordynatorki i koordynatorzy: Anna Pikula, Michał Kępski, Maksym Kempieński, Olga Tarczyńska-Polus, Poznańskie Centrum Dziedzictwa

ZDJĘCIE STARSZEGO MĘŻCZYŻNY W OKULARACH CZYTAJĄCEGO KSIĄŻKĘ „TRZEBA BY JESZCZE POWIEDZIEĆ”

Dla kogo?

Dla sąsiadów i sąsiadek, osób, które mieszkają (bądź kiedyś mieszkały) na Śródcie (dzielnicy Poznania, w której mieści się siedziba instytucji). Również dla osób, które interesują się historią lokalną i mikrohistorią.

A wszystko zaczęło się tak...

Gdy w 2014 roku otwierała się Brama Poznania, mieliśmy świadomość, że zaczynamy działalność instytucji kultury na obszarze dzielnicy, która ma silną lokalną tożsamość i aktywnie działającą społeczność. To my byliśmy nowymi sąsiadami, którzy chcieli poznać otoczenie, a także dać się poznać. Przestrzenią spotkania stała się archiwistyka społeczna. Dla nas, jako instytucji zajmującej się dziedzictwem, przeszłość dzielnicy była naturalnym obszarem zainteresowania, a dla mieszkańców okazją do opowiedzenia o sobie i miejscu, w którym mieszkają.

Skąd ten pomysł?

Wierzymy w wartość historii codzienności, z pozoru zwykłych zdarzeń i ludzi. To z nich w większości składa się nasza przeszłość. Trzeba tylko umieć dostrzec jej wyjątkowość. Zbierając wspomnienia związane z dzielnicą i jej życiem codziennym, uzupełniamy zasób wiedzy o tematy i zagadnienia, które umykają w oficjalnej narracji historycznej.

Krok po kroku

Początki Archiwum Społecznego Śródkki sięgają roku 2014 roku, kiedy na potrzeby wystawy *Z rzeką w tle. Biografia Śluzy Katedralnej* zarejestrowanych zostało 9 pierwszych wywiadów realizowanych metodą historii mówionej. Tematyka rozmów dotyczyła głównie budynku Śluzy Katedralnej, ale pojawiały się także wątki dotyczące Śródkki. Zbieranie fotografii i innych pamiątek rozpoczęliśmy w ramach akcji przeprowadzonej w maju 2015 roku przy okazji Wielkiej Majówki. Jej rezultatem była wystawa *Z rodzinnego albumu*. Archiwum Społeczne Śródkki prezentująca zdjęcia i wspomnienia mieszkańców. W drugiej połowie 2015 roku postanowiliśmy zrealizować kolejną część wywiadów. Tematyka dotyczyła miejsc na Śródcie, które już nie istnieją (szczególnie zabudowania, które zniknęły pod trasą szybkiego ruchu, ale także dawne zakłady rzemieślnicze, sklepy etc.). W kolejnych latach kontynuowaliśmy nagrywanie wywiadów ze świadkami historii Śródkki, a podejmowane tematy dotyczyły życia społecznego, działalności szkół, działalności kulturalnej (np. chóry), lokalnego rzemiosła, czasu wolnego czy ogólnie pojętej lokalnej tożsamości. W 2017 roku do zbiorów ASS zostały przekazane historyczne nagrania filmowe wykonane przez arcybiskupa Antoniego Baraniaka w latach 60. i 70. XX wieku. Na bazie tych materiałów przeprowadziliśmy projekt obejmujący nagranie wywiadów z osobami związanymi z Arcybiskupem i opracowaliśmy film dokumentalny *Fotometropolita*.

Dla kogo?

Dla sąsiadów i sąsiadek, osób, które mieszkają (bądź kiedyś mieszkały) na Śródcie (dzielnicy Poznania, w której mieści się siedziba instytucji). Również dla osób, które interesują się historią lokalną i mikrohistorią.

A wszystko zaczęło się tak...

Gdy w 2014 roku otwierała się Brama Poznania, mieliśmy świadomość, że zaczynamy działalność instytucji kultury na obszarze dzielnicy, która ma silną lokalną tożsamość i aktywnie działającą społeczność. To my byliśmy nowymi sąsiadami, którzy chcieli poznać otoczenie, a także dać się poznać. Przestrzenią spotkania stała się archiwistyka społeczna. Dla nas, jako instytucji zajmującej się dziedzictwem, przeszłość dzielnicy była naturalnym obszarem zainteresowania, a dla mieszkańców okazją do opowiedzenia o sobie i miejscu, w którym mieszkają.

Skąd ten pomysł?

Wierzymy w wartość historii codzienności, z pozoru zwykłych zdarzeń i ludzi. To z nich w większości składa się nasza przeszłość. Trzeba tylko umieć dostrzec jej wyjątkowość. Zbierając wspomnienia związane z dzielnicą i jej życiem codziennym, uzupełniamy zasób wiedzy o tematy i zagadnienia, które umykają w oficjalnej narracji historycznej.

Krok po kroku

Początki Archiwum Społecznego Śródkę sięgają roku 2014 roku, kiedy na potrzeby wystawy *Z rzeką w tle. Biografia Śluzy Katedralnej* zarejestrowanych zostało 9 pierwszych wywiadów realizowanych metodą historii mówionej. Tematyka rozmów dotyczyła głównie budynku Śluzy Katedralnej, ale pojawiały się także wątki dotyczące Śródkę.

Zbieranie fotografii i innych pamiątek rozpoczęliśmy w ramach akcji przeprowadzonej w maju 2015 roku przy okazji Wielkiej Majówki. Jej rezultatem była wystawa *Z rodzinnego albumu*. Archiwum Społeczne Śródkę prezentująca zdjęcia i wspomnienia mieszkańców. W drugiej połowie 2015 roku postanowiliśmy zrealizować kolejną część wywiadów. Tematyka dotyczyła miejsc na Śródcę, które już nie istnieją (szczególnie zabudowania, które zniknęły pod trasą szybkiego ruchu, ale także dawne zakłady rzemieślnicze, sklepy etc.).

W kolejnych latach kontynuowaliśmy nagrywanie wywiadów ze świadkami historii Śródkę, a podejmowane tematy dotyczyły życia społecznego, działalności szkół, działalności kulturalnej (np. chóry), lokalnego rzemiosła, czasu wolnego czy ogólnie pojętej lokalnej tożsamości.

W 2017 roku do zbiorów ASŚ zostały przekazane historyczne nagrania filmowe wykonane przez arcybiskupa Antoniego Baraniaka w latach 60. i 70. XX wieku. Na bazie tych materiałów przeprowadziliśmy projekt obejmujący nagranie wywiadów z osobami związanymi z Arcybiskupem i opracowaliśmy film dokumentalny *Fotometropolita*.

W kolejnych latach kontynuowaliśmy realizację nagrań wywiadów historii mówionej. Systematycznie powiększały się także zbiory zdigitalizowanych fotografii przekazywanych do Archiwum przez mieszkańców Śródkę.

Rezultaty podjętych działań

Prowadzone działania zaowocowały powstaniem obecnego zbioru Archiwum Społecznego Śródkę, który ma charakter zasobu cyfrowego. W jego skład wchodzi: fotografie, nagrania rozmów ze świadkami historii i dokumenty.

Zbiory te służą do realizacji działań popularyzacyjnych. Na ich bazie przygotowaliśmy dwie publikacje Trzeba by jeszcze powiedzieć. Z Archiwum Społecznego Śródk (2016 i 2018 rok). Prezentują one najciekawsze fotografie oraz fragmenty rozmów ze świadkami historii znajdujące się w zbiorach Archiwum, jak również artykuły przybliżające różne aspekty przeszłości dzielnicy.

Czas

Od 2015 roku do dziś.

W liczbach

40 nagrań rozmów ze świadkami historii,

ponad 350 zdigitalizowanych zdjęć,

2 książki,

3 wystawy czasowe,

1 film dokumentalny,

strona internetowa w przygotowaniu.

Największy sukces

Największym sukcesem projektu jest zgromadzenie wokół niego społeczności. Cieszy zaufanie, jakim darzą nas rozmówcy i osoby przekazujące zdjęcia. Cenne są momenty, gdy zgłaszają się do nas kolejne osoby, które po zapoznaniu się np. z książką czy wystawą chcą też dołączyć do współtwórców Archiwum i przekazać swoje wspomnienia.

Następnym razem

Będziemy słuchać naszych rozmówców równie uważnie, jak do tej pory.

Osobiste

Niezapomnianym wspomnieniem pozostanie moment, gdy spotkanie promocyjne wokół akurat wydanej drugiej części książki Trzeba by jeszcze powiedzieć. Z Archiwum Społecznego Śródk spontanicznie przerodziło się w spotkanie po latach. Okazało się, że niektórzy z naszych bohaterów spotkali się przy tej okazji ponownie po wielu latach niewidzenia i była to dla nich okazja do wymiany wspomnień.

ZDJĘCIE PRZEDSTAWIAJĄCE GRUPKĘ UBRANYCH W MUNDURKI UCZNIÓW Z OPIEKUNKĄ

FOT. Ł. GDAK

Inspiruj. Działaj. Bądź aktywny lokalnie Centrum Inicjatyw Lokalnych (CIL) w Poznaniu

Koordinator: program uruchomiony został przez Gabinet Prezydenta Miasta Poznania w 2016 roku, realizowany jest w ramach otwartego konkursu ofert

Opis przygotowała Anna Żygulska, Urząd Miasta Poznania

W TLE NAPISU ZDJĘCIE GRUPY OSÓB DOROSŁYCH I DZIECI SPĘDZAJĄCYCH W MIŁEJ ATMOSFERZE WSPÓLNIE CZAS NA ZABAWIE NA DWORZE

Fot. M. Łakomy, Mikromomenty

Dla kogo?

Centrum Inicjatyw Lokalnych to program skierowany do społeczności lokalnych mieszkańców i mieszkańek. CIL daje poczucie sprawczości, wpływu na zmianę społeczną i czynny udział w procesach decyzyjnych. Zmienia się perspektywa myślenia – z „JA” na „MY” – i budowana jest sieć partnerstwa lokalnego. Wspólnota lokalna staje się społecznością aktywną. Działanie, aktywność to kluczowe elementy społeczeństwa obywatelskiego, które dąży do zmiany i rozwoju poprzez swoją aktywność i zdolność do samoorganizacji oraz określania i osiągania wyznaczonych celów. CIL to program łączący dwie metody aktywizacji społeczności lokalnych – regranting i organizowanie społeczności lokalnej. Dzięki temu możliwe jest uzyskanie nowych, innowacyjnych sposobów realizacji zadań i rozwiązywania problemów lokalnych, lepsze rozpoznanie potrzeb i zasobów wspólnot lokalnych oraz dostosowanie do nich działań: realizowanie pomysłów, które najlepiej odpowiadają na potrzeby mieszkańców, utworzenie przestrzeni dla tych, którzy chcą działać i aktywnie kształtować lokalną rzeczywistość. CIL wpływa na rozwój wspólnot, gdzie kreowane i koordynowane są działania wzmacniające i pobudzające aktywność społeczną.

A wszystko zaczęło się tak...

W CIL społeczności stają się aktywnymi uczestnikami życia społecznego podejmującymi działania zmierzające do poprawy sytuacji, do efektywnej współpracy. Współpraca jest fundamentem skutecznego procesu zmian, zmiana jest fundamentem postępu. Mieszkańcy, dotąd pozbawieni możliwości sprawczych, teraz odbudowują swój status równoprawnych, kompetentnych obywateli. Działania realizowane w CIL są poprzedzone diagnozą współtworzoną z mieszkańcami; na każdym etapie realizacji projektów włączana jest jak najszersza grupa mieszkańców; zapewniony jest stały dostęp do informacji. Działania polegają na tworzeniu wspólnych wartości, wzorców oraz na uzgadnianiu poglądów, uwspólnianiu interesów. Spójność, współpraca, transparentność, autentyczność są podstawą tworzenia CIL – to daje wysoki poziom zaufania społecznego, który odgrywa ważną rolę w demokracji.

Skąd ten pomysł?

Program powstał z potrzeby rozwoju społeczności lokalnej oraz promowania aktywności społecznej. CIL wspiera rozwój społeczeństwa w obszarze partycypacji, samoorganizacji i przejmowania odpowiedzialności za realizację działań w skali lokalnej. Rozwój wspólnot lokalnych zmierza w kierunku zwiększania ich aktywności i współdziałania na rzecz wspólnego dobra – dostępnej przestrzeni publicznej, zasobów/potencjału oraz ich racjonalnego wykorzystania. CIL jest przestrzenią, która wspiera zaangażowanie w rozwiązywanie różnego rodzaju kwestii oraz udział w procesie decyzyjnym na różnych szczeblach. Nadrzędnym założeniem jest zapewnienie sprawiedliwego wzrostu, w którym swój udział ma całe społeczeństwo. CIL prowadzi do ukształtowania postaw odpowiedzialności i współodpowiedzialności za świat, kreuje warunki do zmiany, zachęca do samodzielnego projektowania i realizowania zadań, partycypacji, wyłonienia liderów.

Rezultaty podjętych działań

Najważniejszy założony cel został już osiągnięty – ludzie dostrzegają, że jeśli jest problem, deficyt, podejmują aktywne działania, aby zmienić niekorzystną dla nich sytuację (np.: deficyt zieleni w dzielnicy – zakładany jest ogród społeczny). W społecznościach, w których działają CIL-e, nastąpiło zwiększenie wpływu mieszkańców i mieszkank na podejmowanie decyzji. Angażują się w pracę na rzecz swojej społeczności i otworzyli się na współpracę. Działalność się rozwija, podejmowane są różne inicjatywy. Działania są realizowane w oparciu o plan i w odpowiedzi na potrzeby mieszkańców, są z nimi konsultowane podczas spotkań i sprzyjają wykorzystaniu potencjału mieszkańców.

- wzrost poczucia sprawczości wśród mieszkańców,
- zwiększona aktywizacja mieszkańców,
- ułatwianie kontaktów, doprowadzenie do lepszego poznania się mieszkańców i tworzonych przez nich grup i środowisk,
- animowanie wśród mieszkańców dyskusji dotyczących ważnych aspektów codziennego życia, zwłaszcza nierozwiązanych problemów lokalnych, wyszukiwanie i wspieranie liderów,
- diagnozowanie potencjału lokalnego środowiska,
- inicjowanie powstawania grup obywatelskich,
- motywowanie grup i środowisk do podejmowania aktywności ukierunkowanych na dobro wspólne,
- budowanie lokalnych koalicji,
- moderowanie sytuacji edukacyjnych w środowisku, pobudzanie energii potrzebnej do podjęcia i podtrzymania działania przez osobę/grupę.

Czas

2016 r. – obecnie (2021 r.)

Liczby

w roku 2020 – działa 15 CIL-ów sąsiedzkich i 1 regrantingowy, od początku działalności zrealizowano ponad 400 inicjatyw oddolnych mieszkańców, zainicjowano utworzenie ok. 20 partnerstw lokalnych, przeprowadzono 17 badań zasobów i potrzeb społeczności lokalnych, wydano 3 publikacje o tym, jak aktywizować społeczność lokalną, zrealizowano ponad 300 godzin szkoleniowych.

Największy sukces

I miejsce w rankingu Miasta otwarte na ludzi w konkursie „Forbesa”, nominacja do europejskiego konkursu Innowacje w Polityce.

Osobiste

Centrum Inicjatyw Lokalnych prowadzi do poprawy jakości życia mieszkańców. Działania podejmowane w ramach CIL skupiają się na współpracy międzyśrodowiskowej i międzypokoleniowej, która nie tylko zwiększa szanse na rozwój solidarności społecznej oraz włączenia i integracji, ale też podnosi poziom

obywatelskości mieszkańców oraz ich zaangażowania w sprawy miasta czy osiedla. Dlatego też realizowane w CIL działania prowadzi się w duchu otwartości na samoorganizację i inicjatywę społeczeństwa – w atmosferze dialogu z mieszkańcami.

O seminariach cyklu „Odbiorcy instytucji kultury” słów kilka

Seminaria cyklu „Odbiorcy instytucji kultury” organizowane przez Poznańskie Centrum Dziedzictwa (wcześniej: Centrum Turystyki Kulturowej TRAKT) od 2015 roku adresowane są do pracowniczek i pracowników instytucji kultury, muzealników i muzealniczek, edukatorów i edukatorek, osób, które na co dzień zajmują się pracą w obszarze kultury z różnymi grupami odbiorców i odbiorczyń. Celem cyklu jest spotkanie w gronie praktyków i ekspertów, zebranie najnowszej wiedzy i badań na temat odbiorców i odbiorczyń oraz wymiana doświadczeń, dzięki czemu uczestnicy i uczestniczki nie tylko lepiej poznają daną grupę, ale też zdobywają inspirację i umiejętności niezbędne do organizacji różnorodnych działań.

Odbiorcy i odbiorczynie instytucji kultury to bardzo zróżnicowana grupa m.in. pod względem zainteresowań, potrzeb i sposobu uczestnictwa w kulturze. Stworzenie dla nich miejsca przyjaznego oraz budowanie silnej, trwałej relacji z nimi jest kluczowe dla funkcjonowania oraz rozwoju instytucji, jak i kultury. Zarówno infrastruktura, jak i oferta programowa powinny odpowiadać na potrzeby i oczekiwania różnych grup odbiorców i odbiorczyń. Dlatego ważne jest, żeby instytucje kultury dobrze je poznały. Stąd zrodził się pomysł na organizację cyklu seminariów i stworzenie przestrzeni do wymiany myśli pomiędzy praktykami. Inspiracją dla seminariów była też filozofia interpretacji dziedzictwa Freemana Tildena, stawiająca w centrum odbiorcę, jego zainteresowania i sposób doświadczania świata. To ona jest podstawą działalności Poznańskiego Centrum Dziedzictwa i inspirowała nas do pracy z odbiorcami i odbiorczyniami, pomaga nam projektować wydarzenia odpowiadające ich potrzebom oraz sprawia, że chcemy dzielić się własnym doświadczeniem, m.in. poprzez organizację seminariów.

Każde seminarium składa się z cyklu prelekcji ekspertek i ekspertów, odpowiadających na kluczowe dla instytucji pytania: jak można scharakteryzować daną grupę odbiorców i odbiorczyń, jak spędzają czas wolny, jak wygląda ich uczestnictwo w kulturze, jakie są ich oczekiwania i potrzeby, w jaki sposób instytucja kultury może wychodzić naprzeciw ich potrzebom, na co zwrócić uwagę, projektując program edukacyjny. Ważną częścią każdego seminarium jest wymiana doświadczeń i prezentacja dobrych praktyk

realizowanych przez PCD oraz inne zaproszone instytucje z całej Polski, a także wypowiedzi przedstawicieli i przedstawicielek danej grupy. Do dzielenia się doświadczeniami zachęamy przedstawicieli szeroko rozumianego sektora instytucji kultury – muzea, biblioteki, teatry, galerie, centra kultury. Takie podejście sprzyja rozwojowi edukacji kulturowej, niezależnie od kryterium podmiotu, w którym lub przez który jest realizowana. Zazwyczaj wykładom towarzyszy również praktyczny warsztat, pozwalający zdobyć umiejętności przydatne w prowadzeniu działań i angażowaniu różnych grup publiczności.

Podsumowaniem każdego seminarium jest bezpłatna publikacja dostępna na stronie internetowej, zawierająca artykuły prelegentek i prelegentów oraz zbiór dobrych praktyk z Bramy Poznania i innych krajowych instytucji.

Do 2021 roku odbyło się aż sześć seminariów poświęconych kolejno następującym grupom odbiorców i odbiorczyń: rodziny (2015), seniorki i seniorzy (2016), goście z niepełnosprawnością intelektualną (2017),

obcokrajowcy – turyści zagraniczni, migranci i migrantki (2018), młodzież (2019), sąsiedzi i sąsiadki (2020). Kolejne seminarium w 2021 roku będzie dotyczyło istotnych dla odbiorców i odbiorczyń tematów coraz częściej podejmowanych przez instytucje kultury. Zaczynamy od herstorii.

Interpretacja dziedzictwa

Freemana Tildena

ZDJĘCIE OKŁADKI KSIĄŻKI FREEMANA TILDENA - SAMOTNE DRZEWO NA TLE PEJZAŻU JEZIORA I OŚNIEŻONYCH GÓR

Klasyczne dzieło o interpretacji dziedzictwa pierwszy raz w całości po polsku!

Szczegóły: www.tilden.bramapoznania.pl

POD TEKSTEM U DOŁU STRONY LOGOTYPY BRAMY POZNANIA, TRAKTU KRÓLEWSKO-CESARSKIEGO, NARODOWEGO INSTYTUTU DZIEDZICTWA I MIASTA POZNAŃ

POZNAŃSKIE CENTRUM DZIEDZICTWA – PIERWSZA STRONA ULOTKI Z LOGOTYPEM INSTYTUCJI

Na nim czarno-czerwony tekst:

OPOWIADAMY O MIEŚCIE I JEGO DZIEDZICTWIE

NA TLE CZARNOBIAŁEGO ZDJĘCIA POZNANIA W UJĘCIU Z GÓRY („Z LOTU PTAKA”)

Poznańskie Centrum Dziedzictwa – wszystko, co robimy, wiąże się z Poznaniem

Poznańskie Centrum Dziedzictwa to miejska instytucja kultury, która opowiada o Poznaniu i jego dziedzictwie. U podstaw naszej działalności leży przekonanie, że miasta nie da się opowiedzieć w jeden sposób. Trzeba je przedstawiać zawsze na nowo, przystępnie i angażująco, wykorzystując różne metody i formy.

W realizacji statutowego celu upowszechniania i ochrony dziedzictwa Poznania bliska jest nam idea interpretacji dziedzictwa. Dzięki temu o mieście opowiadamy przystępnym językiem, angażując odbiorców i odbiorczynie oraz odwołując się do ich doświadczeń.

Zaczerpnięta z amerykańskiej praktyki ochrony przyrody koncepcja interpretacji dziedzictwa została opracowana przez Freemana Tildena w 1957 roku. Tilden opublikował wówczas książkę Interpretacja dziedzictwa (oryg. Interpreting Our Heritage), w której zawarł sześć słynnych zasad. Do najważniejszych zaliczamy tę, by odkrywać dziedzictwo, łącząc je z doświadczeniem i osobowością odbiorcy. Chcemy, aby nasza opowieść pobudzała do samodzielnego myślenia, a nie była tylko dyktowaniem i przekazywaniem wiedzy. Interpretacja zwraca naszą uwagę na potrzebę angażowania odbiorców i uwzględniania różnych punktów widzenia. Poprzez takie działania budujemy społeczne przekonanie, że dziedzictwo warto chronić i każdy z nas może wziąć w tym udział. Działalność Poznańskiego Centrum Dziedzictwa jest realizowana w pięciu obszarach:

WYSTAWIENNICTWO: wystawy stałe, ekspozycje czasowe, współpraca z artystami i artystkami, twórcami i twórczyniami,

EDUKACJA: programy edukacyjne dla wszystkich grup wiekowych, edukacja dla rodzin, zajęcia edukacyjne dla grup szkolnych, wsparcie nauczycieli i nauczycielek, edukacja obcokrajowców, animacje, gry terenowe, szkolenia, seminaria, publikacje,

TURYSTYKA: przewodnictwo, interpretacyjne materiały turystyczne, wydarzenia turystyczno-kulturowe,

DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWO-BADAWCZA: konferencje, seminaria, wydawnictwa popularnonaukowe i naukowe, współpraca z instytucjami naukowymi oraz instytucjami z branży dziedzictwa,

DIALOG I AKTYWIZACJA LOKALNA: archiwistyka społeczna, mediateka, publikacje i wystawy, współpraca lokalna.

Opowiadając o dziedzictwie miasta, mówimy nie tylko o historii, ale też o sztuce, kulturze, przyrodzie. Szukamy inspiracji w przeszłości i w przystępny sposób tłumaczymy ją współczesnym odbiorcom. W swojej działalności za każdym razem szukamy nowych i adekwatnych form interpretacji, prezentacji i popularyzacji dziedzictwa.

Kierunki działania i projekty realizowane przez PCD opiniuje Rada Programowa, zespół złożony z naukowców i naukowczyń, ekspertów oraz przedstawicieli życia społecznego i lokalnego, który wspiera nas swoją wiedzą, autorytetem i aktywnością społeczną.

Nasze marki: Brama Poznania, Trakt Królewsko-Cesarski, Centrum Szyfrów Enigma, Galeria Śluza i Fest Fyrtel.

www.pcd.poznan.pl

W publikacji prezentowane są referaty teoretyków i teoretyczek, specjalistów i specjalistek, badaczy i badaczek, a także praktyków i praktyczek, którzy wystąpili podczas seminarium „Odbiorcy instytucji kultury. Sąsiadki i sąsiedzi” pod koniec 2020 r. w Bramie Poznania.

W pierwszej części publikacji prof. Anna Drózdź opisuje charakterystyczną dla polskiej wsi pomoc sąsiedzką, która jest przejawem specyficznej więzi społecznej, a nie działaniem obliczonym na korzyść.

O współczesnym sąsiedztwie i kontekstach jego funkcjonowania pisze prof. Jacek Kotus. O tym, czy warto sąsiadów zaprosić do współtworzenia instytucji kultury, pisze, opierając się na inspirujących przykładach, dr Agata Wittchen-Barełkowska. Prof. Dorota Folga-Januszewska opisuje m.in. jeden z nurtów współczesnego muzealnictwa – tzw. „muzeum rozszerzone”, które w oparciu o badania, miejscowe tradycje czy nowe trendy kulturowe ma służyć „sąsiedzkiej refleksji” na temat dziedzictwa. Barbara Kwaśniewska opisuje historię powojennego sąsiedztwa na poznańskiej Śródce, w oparciu o materiały zgromadzone w Społecznym Archiwum Śródki.

Część praktyczną otwiera analiza ankiety dotyczącej sąsiedztwa autorstwa dr Moniki Herkt. Kwestionariusz przeprowadzono wśród uczestników i uczestniczek seminarium – prezentuje odpowiedzi na pytania o definicje i skojarzenia z sąsiedztwem oraz potrzebę sąsiedzkiej współpracy z perspektywy instytucji kultury. O tym, jak przygotować i zrealizować diagnozę otoczenia sąsiedzkiego piszą dr Bartek Lis i Jakub Walczyk. Dobre praktyki w instytucjach kultury to część, w której koordynatorki i koordynatorzy programów sąsiedzkich – tych dla sąsiadów i tych z sąsiadami – przyglądają się następującym zagadnieniom: genezie, przebiegowi, problemom, sukcesom itd. Bezpośrednie

zaangażowanie w realizację poszczególnych działań powoduje, że często w opisach projektów wybrzmiewają osobiste doświadczenia.

Logotyp Poznańskiego Centrum Dziedzictwa i miasta Poznań

ISBN: 978-83-62415-63-2